prenumerata wspólnoty
zapisy do 20 marca
na poczcie i u listonosza

Lubartowianka w programie Big Brother TVNu

strona 9

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
19 - 25 marca 2019 r. ■ nr 12 (682) ■ Cena 2,90 zł (w tym VAT 5%)
LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIAD

Tomasz Marzęda, prezes PGKi M w Lubartowie

Spore wydatki na podróże służbowe prezesa Marzędy

strona 7

Sekretarz powiatu poleciał, dyrektor szpitala zagrożony

Gabriela Wyszyńska z sekretarza powiatu została rzecznikiem prasowym

- Wygraliśmy wybory, a w starostwie wciąż stara ekipa - grzmią PiS-owskie doły. Ale zmiany nadchodzą.

STR. 6/7

Władze starostwa nie ukrywają, że nie są zadowolone z sytuacji w kierowanym przez Łukasza Semeniuka szpitalu

Fot. Sylwia Wodzińska

Niemce: Nie weszli do rady gminy, znaleźli się w komisji „pocieszenia"

STRONA 21

Sukces mieszkańców!

Wiaduktu na S-19 nie będzie

Mieszkańcy Annoboru Kol. przekonali GDDK i A, że można lepiej zaplanować przebieg S-19 przez ich miejscowość

Fot. MS

Oceniają 100 dni Paśnika

STRONA 3

2- Marek Polichańczuk, Wspólnota Lubartowska

6+ Jacek Tomasiak, Wspólny Lubartów

Po tragedii w Przytocznie: Oznaczcie skrzyżowanie, zróbcie serwisówkę, przesuńcie wysepkę

s. 22

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
Auto - kasacja 607 987 777
Sprzedaż części 605 995 355
Hurtowy skup złomu 600 424 588

KASACJA POJAZDÓW
TEL. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

Santander Consumer Bank
Zapraszamy do oddziału Santander Consumer Banku!
Lubartów, ul. Słowackiego I
godziny otwarcia oddziału: pon.–pt. 8.30–16.30
godziny otwarcia kasy: pon.–pt. 9.00–16.00

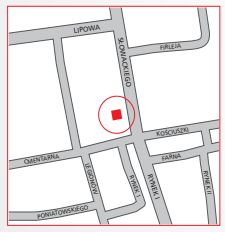

R E K L A M A

SKUP AUT
KASACJA POJAZDÓW
PŁACIMY GOTÓWKĄ
881 372 442
721 565 926

ISSN 2392-2184

eprasa.pl 15baa649cd

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Daria Jonaszko
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Marcin Pawłowski
tel.: 517 070 830
pawlowski@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

Lubartów
- Redakcja „Wspólnota", ul. Lubelska 51
- Usługi Krawieckie Anna Ozon, Rynek 1/8
- Lombard „Karat", ul. Lubelska 33
- Smart Auto s.c., ul. Kopernika 10
- Kompleks Motoryzacyjny AKAN, Nowodworska 1H
- Usługi Krawieckie Anna Ozon ul. Rynek I 8

Kamionka
- Sklep Wielobranżowy „Karolina", ul. Lubartowska 12

Ostrów Lub.
- PHU „WITEX"; Witold Barszcz, ul. Żabia 2

Niemce
- Punkt CB Radio Car Audio, ul. Różana 2A

Ostrówek
- Sklep spozywczo-przemy słowy " Korona" Ostrówek Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski ul. Piłsudskiego 17 (Biedronka)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz ul. Rynek 24

Michów
- FHU KOMIS Bogusława Staniak ul. Rynek 21

Projekt uchwały o wyjściu z ZKGZL pod koniec marca trafi pod obrady Rady Miasta

Jak nie wyjście ze związku, to referendum w sprawie odwołania rady

Jeśli Rada Miasta odrzuci projekt Wspólnego Lubartowa o wyjściu ze Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej, klub złoży wniosek o referendum w sprawie odwołania rady - zapowiada Jacek Tomasiak, lider klubu. Zwolennicy opuszczenia związku przez Lubartów liczą jednak, że większość radnych ich poprze.

Projekt uchwały dotyczącej wyjścia z ZKGZL jest już gotowy. Sesja Rady Miasta, na której ma być poddany pod głosowanie, ma się odbyć pod koniec marca. - Większość radnych jest zdecydowana wyjść ze związku - twierdzi Jacek Tomasiak, przewodniczący Rady Miasta, reprezentujący klub Wspólny Lubartów. To jego radni i burmistrz Krzysztof Paśnik, który był kandydatem właśnie Wspólnego Lubartowa, są zdecydowanymi zwolennikami wyjścia miasta ze Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej.

Głosujecie za naszym wnioskiem albo niech nas wszystkich odwołają

- Dla nas jako Wspólnego Lubartowa to bardzo ważna uchwała. Musimy bronić mieszkańców miasta przed cenami, jakie ustalili im przedstawiciele gmin sąsiednich. Mamy zrozumienie ze strony koalicjanta, będziemy mieli większość. Myślę, że różnie może być z opozycją. Wspólnota Lubartowska to zwolennicy trwania związku, jej przedstawicieli jest najwięcej w gremiach kierowniczych ZKGZL. Spodziewam się, że zagłosują przeciw wyjściu. Co do radnych PiS, to wierzę, że los mieszkańców miasta będzie dla nich ważny. Wierzę, że argumenty, jakie przedstawimy na debacie na sesji, przekonają ich do głosowania za wyjściem ze związku - mówi burmistrz Krzysztof Paśnik. Krytycznie do tej inicjatywy podchodzi Marek Polichańczuk z klubu Wspólnota Lubartowska. - Samo wyjście z ZKGZL niczego nie rozwiązuje. Jeśli zwolennicy opuszczenia związku pokażą niedociągnięcia, należy im się przyjrzeć i naprawić. Boję się, że taka decyzja będzie niekorzystna dla mieszkańców Lubartowa. Musimy się przyjrzeć wszystkim liczbom, efektom działalności związku. Nie mamy informacji, co w zamian po wyjściu z ZKGZL - mówi radny. Klub PiS zastanawia się ciągle, jak zagłosować podczas sesji.

- Analizujemy sytuację w ZKGZL. Była uchwała o podwyżkach, nie podoba nam się to. Wiemy, że podwyżki są nieuniknione, ale nie aż tak duże. Mamy utrudniony dostęp do informacji, bo żaden z radnych PiS nie jest pracownikiem związku - mówi radny Piotr Kusyk.Koalicja Obywatelska, współrządząca razem ze Wspólnym Lubartowem, oficjalnie jeszcze nie deklaruje, czy poprze uchwałę.

- Należy odpowiedzieć na pytania: co dalej, czy wyjście spowoduje, że w Lubartowie będą mniejsze ceny, co z majątkiem, którego części Lubartów jest właścicielem. Na te pytania musimy znać odpowiedź, zanim podejmiemy decyzję - mówi Andrzej Zieliński z klubu KO. Gdyby Rada Miasta nie przegłosowała wyjścia miasta ze związku, klub Wspólny Lubartów jest gotów na ostateczność.

- Jeśli tak się stanie, złożymy wniosek o referendum w sprawie odwołania Rady Miasta - zapowiada Jacek Tomasiak.

Paśnik nie wygoni Zwolińskiego

W Urzędzie Miasta trwają już przygotowania do przejęcia gospodarki odpadami przez urzędników. - To się wpisze w reorganizację pracy urzędu. Obsługa gospodarki odpadami znajdowała się w urzędzie, zanim związek powstał - mówi burmistrz.Przedstawiciele Lubartowa w zgromadzeniu ZKGZL chcą zaskarżyć uchwały podejmowane w bieżącej kadencji przez zgromadzenie, twierdząc, że były one podjęte z naruszeniem przepisów. Wśród nich jest uchwała dotycząca stawek za odbiór odpadów. Podjęta została na sesji 5 marca. Wchodzi w życie od 1 kwietnia. Związek będzie wcześniej rozsyłał zawiadomienia do mieszkańców gmin. - W najbliższych dniach zamierzamy zaskarżyć tę uchwałę i złożyć wniosek o wstrzymanie jej wykonania - mówi Tomasiak. W takim przypadku podpowiada mieszkańcom Lubartowa, jak mogą uniknąć płacenia podwyższonych cen za odbiór odpadów, gdyby otrzymali rachunki do zapłaty od ZKGZL. - Radzimy odsyłać do ZKGZL odmowę zapłaty tych stawek z zaznaczeniem, że uchwała jest podjęta niezgodnie z prawem. Płacić tylko, tyle ile wynoszą stare stawki - mówi. Na II sesji zgromadzenia ZKGZL do zarządu związku wybrano byłego burmistrza Lubartowa Jerzego Zwolińskiego. Jego kandydaturę zgłosił wójt gminy Lubartów Krzysztof Kopyść. Uchwała o wyborze Zwolińskiego też zdaniem przedstawicieli Lubartowa w zgromadzeniu ZKGZL nie jest zgodna z prawem. - Jeśli przyjdzie na posiedzenie zarządu, nie będę nikogo wyganiał. Ale nadal uważam, że nie jest reprezentantem miasta, tylko gminy Lubartów - mówi burmistrz Paśnik. Na razie nie planuje zwoływania posiedzenia zarządu.

Marcin Kusyk

Składki od gmin na 2019 r.

Na II sesji zgromadzenia ZKGZL 5 marca ustalono stawki gmin członkowskich na rzecz związku.

Miasto Lubartów - 386 367 zł
Gmina Lubartów - 406 607 zł
Gmina Ostrówek - 38 964 zł
Gmina Ostrów Lubelski - 22 483 zł
Gmina Serniki - 59 292 zł

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

21 marca, godz. 8.00-15.00, **Ruska Wieś (2)**
22 marca, godz. 8.00-14.00, **Lubartów ul. Bolesława Śmiałego**
godz. 8.00-15.00, **Kock Podczarnie (1)**
25 marca, godz. 8.00-14.00, **Lisów (6)**

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

USŁUGI POGRZEBOWE DOMAŃSKI
Lubartów ul. Cicha 12 tel. 602 575 364 602 477 561 całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702, całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430, 570 746 317, całodobowo

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo: 501688811
www.malesa.com.pl

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA ANGIELSKIEGO
Marek Sokołowski
tel. 502 489 554

UBEZPIECZENIA

Ubezpieczenia, Kredyty, Pożyczka
tel. 606 274 855

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

USŁUGI TAPICERSKIE

Waldemar Wołowicz
Lubartów ul. Kolejowa 8
tel. 604 578 974

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

Alarmowe

Straż Pożarna.....998 lub 855 30 81
Policja .....997 lub 855 20 31

Pogotowia

Ratunkowe .....999 lub 854 55 49
Cieplne 993
Energetyczne ....991 lub 855 29 67
Straż miejska.....855 38 65

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73
Gminy..... 855 35 86
Starostwo 855 28 65
PUP 855 20 02
Skarbowy 854 13 49
ZUS 855 43 40
KRUS 855 40 75
MOPS 855 44 50
PCPR 854 33 29
Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna 855 22 68

R E K L A M A

APTEKA
Na Mickiewicza
CAŁODOBOWA
Czynna przez całą dobę również w święta
Lubartów
ul. A. Mickiewicza 3-5

APTEKA
Lubartowska
Czynna:
pn-pt 8:00 - 20:00
sob 8:00 - 16:00
Lubartów
ul. Jana Pawła II 9

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
Rok założenia 1916
PROMOCJA **(19 - 25 marca)**
1. Kawa Tchibo Family 250 g - 5,99 zł
2. Czekoladki Wawel Tiki-Taki, Malaga, Kasztanki - 19,99 zł/kg
3. Śledzie rolmopsy 500 g Lisner - 6,65 zł
4. Sałatka śledziowa 150 g z papryką, kukurydzą - 2,59 zł
5. Papier toaletowy Regina rumiankowy 8 szt. - 9,99 zł

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

eprasa.pl 15baa649cd

Burmistrz Paśnik wśród swoich sukcesów wymienia dobrą współpracę ze Starostwem Powiatowym. Wśród problemów widzi kwestię cen śmieci

W ciągu stu dni zaskoczeń pozytywnych było więcej

Minęło 100 dni rządów nowego burmistrza Lubartowa, Krzysztofa Paśnika. Przewodniczący Rady Miasta Jacek Tomasiak z klubu Wspólny Lubartów za pierwsze 100 dni wystawia burmistrzowi ocenę 6 +. Marek Polichańczuk z klubu Wspólnota Lubartowska - wystawia 2-. Przedstawiciele klubów PiS i Koalicja Obywatelska nie chcieli oceniać Krzysztofa Paśnika w szkolnej skali (1-6).

W Co udało się zrobić w ciągu tych pierwszych stu dni?

- Z jednej strony sto dni to niewiele czasu. Z drugiej wystarczająco dużo, żeby wsłuchać się w głos mieszkańców i wiedzieć, w jakim kierunku powinniśmy zmierzać. Chcę, aby Lubartów stał się miastem przyjaznym mieszkańcom, inwestorom i turystom. To moje priorytety. W ciągu tych stu dni rozpoczęliśmy kilka inwestycji i projektów. W ostatnim czasie ogłosiliśmy kilka ważnych przetargów. Czekamy na oferty od firm, które zajmą się modernizacją parku miejskiego. To bardzo ważna inwestycja dla mieszkańców nie tylko ze względów wizerunkowych. Przekazaliśmy też plac budowy pod remont budynku przy ul. Farnej 4, gdzie zamierzamy uruchomić punkt informacji turystycznej. Udało się zrobić krok w stronę budowy infrastruktury dla najmłodszych mieszkańców miasta. Mówię o przetargu na budowę palcu zabaw przy u. Szaniawskiego. Kolejna sprawa to postępowanie dotyczące ścieżek rowerowych. Chcę, aby w Lubartowie było ich jak najwięcej. Nie ukrywam, że kwestia estetyki miasta jest dla mnie bardzo ważna, dlatego dużą uwagę przywiązuję do Lokalnego Programu Rewitalizacji. Wielu mieszkańców zauważyło też, że w mieście rozpoczęły się wiosenne porządki. To równie ważne, ponieważ ludzie zwracali mi uwagę na ten problem. Rozpoczęliśmy też intensywne starania nad pozyskaniem kolejnych inwestorów dla Lubartowskiej Strefy Gospodarczej. Rozwój przedsiębiorczości to motor napędowy Lubartowa. W ciągu tych stu dni udało się też rozpocząć w LOK projekt Senior + i podpisać umowę o współpracy przy dużym przedsięwzięciu, jakim będzie Ogólnopolski Zjazd Dużych Rodzin w Lubartowie. To bardzo prestiżowa impreza, promująca miasto na terenie całego kraju. Bierze w niej udział Prezydent RP. Cieszy aktywność mieszkańców i ich pomysłowość. Pokazała to liczba projektów zgłoszonych do budżetu obywatelskiego, nad którym przeprowadziliśmy głosowanie. Chociaż na tym polu jest jeszcze wiele do zrobienia. W ostatnich dniach ogłosiliśmy też kolejny przetarg na termomodernizację naszych szkół. Mam nadzieję, że tym razem wszystko potoczy się zgodnie z naszymi oczekiwaniami. Bardzo ważna dla mnie była sprawa poprawienia współpracy między Urzędem Miasta a Starostwem Powiatowym. W ostatnich latach praktycznie taka współpraca nie istniała z różnych względów. Myślę, że ostatnie sto dni pokazało, że da się współpracować dla dobra Miasta i Powiatu. To duży sukces pierwszego okresu urzędowania.

W Co jest największym problemem do rozwiązania?

- Nie jest tajemnicą, że największym problemem pierwszych stu dni kadencji była i jest kwestia ceny śmieci. Rozmawiam na ten temat z mieszkańcami i specjalistami z branży. Wiem, że wiele mówiłem o tym w kampanii i postaram się dotrzymać słowa. Problem jest skomplikowany. Na najbliższej sesji Rady Miasta przedłożę projekt wyjścia ze Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej. Chcę jednak, żeby mieszkańcy mieli świadomość, że to oni są najważniejsi w tej sprawie. Każda decyzja, jaką podejmę, będzie rozpatrywana przez pryzmat interesów mieszkańców miasta, a nie podmiotów zewnętrznych lub innych gmin. Kolejny problem to termomodernizacja szkół. Rynek sprawia, że ta inwestycja się opóźnia, ale niebawem poradzimy sobie z tym tematem. Problemem jest również sprawa MOSiR i boiska. Było zagrożenie, że przez opóźnienia w inwestycji grupy młodzieżowe Lewartu mogą nie zagrać na boisku na Parkowej. Na szczęście, dzięki zaangażowaniu p.o dyrektora, wszystko zmierza w dobrym kierunku. Wierzę, że inwestycja przy ul. Parkowej nabierze tempa.

W Co było dla Pana największym zaskoczeniem?

- Zaskoczeń było kilka, zarówno tych negatywnych, jak i pozytywnych. Na szczęście tych drugich więcej. Całkowicie zaskoczyła mnie sytuacja w Związku Komunalnym Gmin Ziemi Lubartowskiej. Mówiąc o tym, mam na myśli jego fatalną sytuację finansową, o której pełne informacje otrzymałem dopiero po objęciu stanowiska burmistrza. W pewnym sensie zaskoczyła mnie sytuacja w miejskich spółkach PEC i PGK. Mam tu na myśli dotychczasowy sposób ich funkcjonowania. W tej sprawie podjąłem już pewne działania zmierzające do reorganizacji tych jednostek. Dużo rozmawiam z mieszkańcami i jestem bardzo pozytywnie zaskoczony ich optymizmem i zrozumieniem z ich strony. Często słyszę na ulicy – „burmistrzu, tak trzymać". Jestem raczej skromną osobą, dlatego tytuł Człowieka Roku według Czytelników Wspólnoty Lubartowskiej bardzo mile mnie zaskoczył. Bardzo za to dziękuję. To daje mi siłę do dalszej pracy na rzecz Lubartowa i obiecuję, że nie zawiodę.

Marcin Kusyk

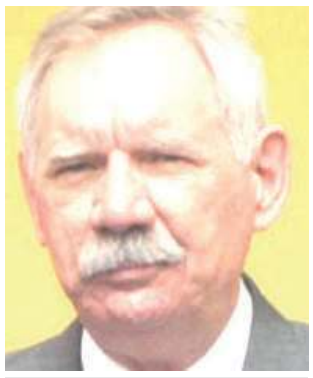

Andrzej Zieliński
klub KO

Trudno jeszcze o ocenę. Trzeba brać pod uwagę, że to specyficzny okres, początek roku. Burmistrz dostał do realizacji budżet przygotowany przez Janusza Bodziackiego. Na pewno sukcesem jest, że budżet został poprawiony i udało się wprowadzić do niego wiele nowych zadań, jest budżetem lepszym niż w listopadzie.
Sukcesem jest, że rysuje się dobra współpraca z powiatem, po raz pierwszy od wielu lat. Wspólnie będą organizowane duże imprezy. To jest specyficzny okres. Nie oceniam w kategoriach, czy coś się nie udało, to nie jest jak z rządem. O ocenę można będzie się pokusić za jakieś trzy miesiące

O opinię na temat stu dni rządów burmistrza Paśnika poprosiliśmy także jego poprzednika, Janusza Bodziackiego. Odmówił jednak, jak stwierdził - chcąc uniknąć krytykowania

Jacek Tomasiak
klub Wspólny Lubartów

Ocena 6+

Jest kilka sukcesów. Najważniejszy - burmistrz stara się realizować swoje obietnice z kampanii wyborczej. Realizowane są przedsięwzięcia z Budżetu Obywatelskiego, do budżetu na 2019 r. wpisano stadion przy ul. Batalionów Chłopskich, plac zabaw przy ul. Szaniawskiego. Złożono projekt na budowę żłobka przy ul. Reja. Jest nowe oświetlenie. Rozstrzygnięcie przetargów na zielony LOF. Jest uspokojenie sytuacji w mieście. Nie ma protestów rodziców ani innych grup.
Na minus - choć to nie wina burmistrza - zmiany przebiegają zbyt wolno, są duże oczekiwania zmian w spółkach i jednostkach podległych. Ale burmistrza wiąże ustawa o samorządzie gminnym.
Próbował reformować ZKGZL, chociaż jego pomysły zostały przegłosowane.
Oceniłbym go na 6+, bo zrobił więcej, niż było możliwe

Marek Polichańczuk
klub Wspólnota Lubartowska

Ocena 2-

Do tej pory sukcesów nie zauważyłem. Mocno się rozglądałem, ale nie widzę. Burmistrz buduje pozycję na planach poprzednika. Przetargi na ścieżki rowerowe, oświetlenie, ostatnio na przebudowę parku - te wszystkie plany powstały za poprzedniej kadencji tak krytykowanej przez Wspólny Lubartów. Jest budowana atmosfera strachu, straszenie wyjściem z ZKGZL. Odsuwani są fachowcy, mam na myśli trenera koordynatora MOSiR. Nie wiadomo, na jakich zasadach zatrudniono byłych pracowników Urzędu Marszałkowskiego, o ile mi wiadomo, to regulamin organizacyjny Urzędu Miasta nie był zmieniany. Jedną z obietnic burmistrza w kampanii wyborczej było zmniejszenie cen odbioru śmieci do sześciu złotych. Chyba możemy to włożyć między bajki. Sesje Rady Miasta pokazują, że burmistrz nie rządzi samodzielnie, jest strofowany przez przewodniczącego rady, swojego przełożonego klubowego.
W skali szkolnej oceniłbym burmistrza na 2 z minusem

Piotr Kusyk
klub radnych PiS

Na razie burmistrz realizuje projekty i przedsięwzięcia zaczęte przez poprzedników. Czy burmistrz zrobił coś nowego? Nie zauważam, żeby miasto zmieniło się jakoś na korzyść czy niekorzyść. Burmistrz jest osobą, która nie ma doświadczenia samorządowego. Te 100 dni to był dla niego czas nauki i zdobywania doświadczeń. Myślę, że na działania czas dopiero przyjdzie. W tej chwili nie chciałbym wystawiać mu oceny, sam nie chciałbym w tej sytuacji być oceniany. Plusem, oprócz kontynuacji inwestycji zapoczątkowanych przez poprzednika, jest podjęcie współpracy ze Starostwem Powiatowym, do czego staraliśmy się przyczynić. W szczególności w sprawie budowy drogi zachodniej oraz wschodniej, a także dalszej szerszej współpracy. Poparcie ewentualnego zagospodarowania obiektów przy ul. Kościuszki dla seniorów.
Na minus: brak zaufania do opozycji, której na sercu leży dobro mieszkańców. Może w przyszłości to się zmieni na korzyść dla mieszkańców. Też mamy dobre pomysły, warto by było nas słuchać

R E K L A M A

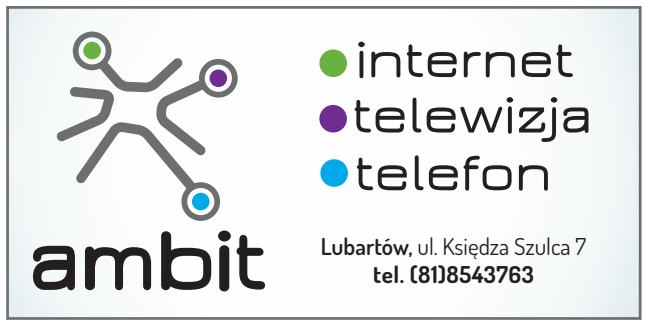

eprasa.pl 15baa649cd

Biegowa Droga Krzyżowa

W ramach przeżywania Okresu Wielkiego Postu po raz czwarty w Lubartowie odbędzie się Biegowa Droga Krzyżowa organizowana przez stowarzyszenie.

- To, co wyróżnia biegową formę od tej, którą znamy powszechnie ze świątyń, jest fakt, iż jej odbywaniu towarzyszy autentyczne zmęczenie, mające pomóc poznać małą namiastkę cierpień zaznanych przez Jezusa – mówią organizatorzy.

Wydarzenie rozpocznie się przy Klasztorze Ojców Kapucynów o godz. 19.30, w piątek 5 kwietnia.

Kamil Kulig

Pobiegną dla Waldemara Kanadysa

Lubartowscy biegacze zapraszają do udziału w biegu, podczas którego zbierane będą środki na pomoc w leczeniu Waldemara Kanadysa, biegacza i miłośnika sportu.

Impreza odbędzie się we wtorek, 19 marca, o godz. 20 na placu przed ratuszem. Trasa będzie liczyła pięć kilometrów. - Był z nami, kiedy inni potrzebowali pomocy, teraz my bądźmy z nim, kiedy on sam potrzebuje naszego wsparcia. Podczas gdy my, biegacze, każdego dnia bijemy własne rekordy, mierzymy się z interwałami i tempówkami, pan Waldemar ma przed sobą najtrudniejszy wyścig. Wyścig, w którym stawką jest życie. Wesprzyjmy pana Waldemara w walce z nowotworem podczas wspólnego biegania – zachęcają organizatorzy.

Kamil Kulig

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
Nauczyciel wspomagający ucznia z zespołem Aspergera	Januszówka	Szkoła Podstawowa im. Bolesława Prusa w Januszówce	**2250-2800 zł, umowa o pracę**
Pracownik gospodarczy (konserwator boisk i terenów zielonych)	Łęczna	GKS Górnik Łęczna	**od 2250 zł, umowa o pracę**
Instruktor-terapeuta - pracownia gastronomiczna	Janowica	Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną - Koło w Łęcznej	**od 2250 zł, umowa o pracę**
Magazynier	Łęczna	kontakt przez PUP	**od 3000 zł, umowa o pracę**
Psycholog	Łęczna	Środowiskowy Dom Samopomocy	**od 3100 zł, umowa o pracę**
Pedagog	Łęczna	Środowiskowy Dom Samopomocy	**od 2900 zł, umowa o pracę**
Kasjer-sprzedawca	Puchaczów	Stokrotka	**od 2300 zł, umowa o pracę**

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
Robotnik gospodarczy	Ostrów Lubelski	kontakt przez PUP	**od 2250 zł, umowa o pracę**
Pracownik linii produkcyjnej	Lubartów	Lukar s.c. Artur Sterzelecki, Łukasz Sobiesiak	**od 3200 zł, umowa o pracę**
Pomocniczy robotnik budowlany	Mieczysławka	HR Mieczysławka	**od 2250 zł, umowa o pracę**
Magazynier	Lubartów	„Rolnex" Hurt Detal Anna Reszka	**od 2500 zł, umowa o pracę**
Robotnik gospodarczy	Kock	kontakt przez PUP	**od 2250 zł, umowa o pracę**
Robotnik gospodarczy	Niedźwiada-Kolonia	kontakt przez PUP	**od 2250 zł, umowa o pracę**
Pracownik ochrony	Lubartów	Impel Falicity Services	**od 2250 zł, umowa o pracę**

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Amatorskie pasje
Rysujesz, malujesz, rzeźbisz, fotografujesz lub zajmujesz się rzemiosłem artystycznym? Centrum Kultury w Łęcznej zaprasza artystów amatorów do prezentacji swojej twórczości na wystawie „Amatorskie pasje". Prace należy złożyć do 24 kwietnia w CK. Wernisaż wystawy odbędzie się 10 maja.

W krainie dziecięcej fantazji
W pierwszy dzień wiosny, w czwartek 21 marca o godz. 10, w łęczyńskim CK rozpocznie się przegląd poezji „W krainie dziecięcej fantazji".

Jarmarki łęczyńskie na zdjęciach
W Centrum Kultury w Łęcznej można oglądać wystawę fotografii Wiktora Ziółkowskiego przedstawiającą jarmarki łęczyńskie w latach 30. XX wieku.

Aktywny wtorek w Cycowie
W Gminnym Doku Kultury w Cycowie w każdy wtorek odbywają się zajęcia: godz. 15 - taniec klasyczny dla najmłodszych z elementami baletu, godz. 16 - taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży, godz. 17.30 zajęcia ruchowe dla osób 50+, 60+, 70+. Zapisy tel. 82 56 77 620.

Pokaż jak recytujesz
W poniedziałek, 8 kwietnia o godz. 10, w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Łęcznej wystartują eliminacje powiatowe ogólnopolskich konkursów recytatorskich. Będą to dwa konkursy: 64. Ogólnopolski Konkurs Recytatorski dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych i starszych i XIII Ogólnopolski Konkurs Recytatorski „Przebudzeni do życia" dla uczniów 3 klasy gimnazjum oraz 7 i 8 szkoły podstawowej. Karty zgłoszeń należy przesłać do 29 marca.

Co wiesz o Łęcznej?
Centrum Kultury zaprasza uczniów szkół podstawowych (od klas czwartych w górę) i ponadpodstawowych do udziału w XXVI edycji Turnieju wiedzy o Łęcznej. Termin nadsyłania zgłoszeń minie 14 marca. Eliminacje odbędą się w czwartek, 21 marca, w Szkole Podstawowej nr 4 w Łęcznej.

Tradycje Wielkiej Nocy
Samodzielnie przygotowane pisanki-wydmuszki i kartki wielkanocne można zgłaszać do konkursu „Tradycje Wielkiej Nocy" organizowanego przez Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie. Konkurs adresowany jest do mieszkańców gminy Milejów. Prace można składać do 29 marca w GOK.

Kulturalne Wtorki w Milejowie
19 marca w GOK Milejów odbędą się świąteczne warsztaty wielkanocnego rękodzieła, 26 marca, warsztaty kulinarne – świąteczne mazurki. Spotkania rozpoczynają się o godz. 15.

Blisko natury
Osiedlowy Dom Kultury w Łęcznej zaprasza na wernisaż wystawy malarstwa „Blisko natury" (piątek, 22 marca, o godz. 18).

Bezpłatna mammografia
Panie w wieku 50-69 lat mogą skorzystać z darmowego prześwietlenia piersi. Mammobus stanie przy hali sportowej w Ludwinie w czwartek 11 kwietnia.

Jaki był? Uskok - Zdzisław Broński
24 marca. Godz. 17. Gminne Centrum Kultury w Ziółkowie. Spotkanie z Janem Jabłońcem ps. „Fiat" byłym żołnierzem „Uskoka" i Adamem Brońskim, synem Z. Brońskiego.

Kino Lewart

CORGI, PSIAK KRÓLOWEJ
animacja, 85 min
22-24 marca, godz. 17

MÓJ PIĘKNY SYN
dramat, 111 min
22-24 marca, godz. 19.30

NAJWIĘKSZY DAR
fabularyzowany dokument, godz. 19.15
27-28 marca, godz. 19.15

MISJA YETI
animacja, komedia; 80 min
29-31 marca, godz. 17

CAŁE SZCZĘŚCIE
komedia romantyczna, 105 min
29-31 marca, godz. 19.30

ROBACZKI Z ZAGINIONEJ DŻUNGLI
animacja, komedia; 92 min.
5-7 kwietnia, godz. 17

KAPITAN MARVEL
akcja, science fiction; 124 min.
5-7 kwietnia, godz. 14.30, 19.30

BIURO DETEKTYWISTYCZNE LASSEGO I MAI. PIERWSZA TAJEMNICA
familijny, 95 min
12-13 kwietnia, godz. 17
14 kwietnia, godz. 14.30

KURIER
sensacyjny, historyczny; 100 min.
12-13 kwietnia, godz. 19.30
14 kwietnia, godz. 17

ZOFII ZDUNEK

WYRAZY GŁĘBOKIEGO
WSPÓŁCZUCIA I SŁOWA WSPARCIA

Z POWODU ŚMIERCI

MAMY

SKŁADAJĄ KOLEŻANKI I KOLEDZY
Z ZESPOŁU SZKÓŁ NR 2
W LUBARTOWIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Jan Kondrak w Ostrowie Lubelskim
Na koncercie współzałożyciela Lubelskiej Federacji Bardów posłuchamy utworów z repertuaru Leonarda Cohena, Bułata Okudżawy, Boba Dylana i piosenek stworzonych do wierszy Edwarda Stachury. Koncert odbędzie się w piątek, 22 marca, o godz. 18 w sali widowiskowej Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim.

100 litrów krwi na 100-lecie policji
W sobotę, 30 marca, w godz. 9-13 w terenowym oddziale Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lubartowie przy ul. Cichej zostanie zorganizowana akcja „100 litrów krwi na 100-lecie powstania polskiej policji". Na uczestników czekają słodkie upominki i pamiątki.

Wielkanocne tradycje i obyczaje
Lubartowski Ośrodek Kultury ogłasza konkurs plastyczny „Wielkanocne tradycje i obyczaje" adresowany do dzieci i młodzieży szkół podstawowych oraz oddziałów gimnazjalnych z Lubartowa. Do 29 marca można zgłaszać prace – malarskie i inne (tylko płaskie) w formacie A3 i A4.

Słowik 2019
Lubartowski Ośrodek Kultury zaprasza dzieci i młodzież z Lubartowskich przedszkoli i szkół do udziału w XI Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej Słowik 2019. Jego uczestnikami mogą być uczniowie wszystkich lubartowskich przedszkoli i szkół. Zgłoszenia można składać do 1 kwietnia.

Kamil Kulig

eprasa.pl 15baa649cd

Dworzec zamknięty, ludzie marzną na peronie

- Podróżni czekający na pociąg chcieliby się schronić przed zimnem czy wiatrem w dworcowej poczekalni.

Nie mogą, bo jest zamknięta - alarmuje radny powiatowy Antoni Bielski. Zgłasza się do niego wiele osób, które zwracają uwagę na ten problem. Z pytaniem, czy lubartowski dworzec może być udostępniony podróżnym, zwróciliśmy się do PKP SA 20 lutego. 6 marca otrzymaliśmy lakoniczną odpowiedź od rzecznik Katarzyny Grzduk.

- PKP S.A. nie planuje remontu dworca. Obecnie prowadzimy rozmowy z Miastem na temat utrzymania poczekalni - napisała. O rozmowy z koleją zapytaliśmy burmistrza Krzysztofa Paśnika. - Prowadzimy z koleją rozmowy o dworcu i o kładce nad torami - mówi burmistrz. Dla miasta jest dopuszczalne rozwiązanie, w którym kolej wyremontuje budynek dworca, a miasto wzięłoby na siebie koszty utrzymania. Na razie jednak to niemożliwe, bo w tegorocznym budżecie miasta nie ma pieniędzy na taki cel. Ale kolej ma inny pomysł - chciałaby przekazać miastu budynek dworca, wtedy koszty remontu i utrzymania spadłyby na samorząd. - Nie stać nas na taki wydatek - komentuje burmistrz Paśnik. Na temat utrzymania dworca rozmawia ze starostwem powiatowym. - Uczestniczyłam w rozmowach z udziałem pani dyrektor kolei, ale na razie budynek dworca nie jest przekazany samorządowi. Nie ma więc w tej chwili możliwości, żeby powiat uczestniczył w remoncie lub utrzymaniu dworca - mówi starosta Ewa Zybała. Z PKP PLK trwają rozmowy na temat budowy kładki nad torami na Al. Zwycięstwa. Mieszkańcy tej części miasta od lat domagają się bezpiecznego przejścia przez tory.

- Podobno ta kładka już gdzieś jest, czeka na nas. Według kolei mamy ją sami przywieźć i zamontować. Nie stać nas na to - mówi burmistrz. Miasto może się zgodzić na taką formę współpracy z koleją, w której pokryje część kosztów budowy kładki. - To ważny temat podnoszony jeszcze przez mojego poprzednika. Zrobię wszystko, żeby mieszkańcy osiedla Królów Polskich tę kładkę mieli - mówi burmistrz.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

R E K L A M A

eprasa.pl 15baa649cd

Wicestarosta zażądał wyjaśnień. W odpowiedzi otrzymał... lakoniczne pismo zaadresowane do naszej redakcji

Gorąco na linii szpital - Starostwo. Będzie zmiana dyrektora?

POWIAT LUBARTOWSKI: W SP ZOZ trwa audyt zarządzony przez nowe władze starostwa. Coraz głośniej mówi się o odwołaniu z funkcji dyrektora Łukasza Semeniuka. Oliwy do ognia dolała jego odpowiedź dotycząca sprawy opisywanej przez Wspólnotę - wezwania policji do chorego. - Jestem nieco zbulwersowany - mówi wicestarosta Lucjan Mileszczyk.

Fot.Sylwia Wodzińska

W kuluarach mówi się też o tym, że wkrótce może dojść do zmiany na stanowisku dyrektora lubartowskiego szpitala, które od 2011 roku zajmuje Łukasz Semeniuk...

Lucjan Mileszczyk
wicestarosta lubartowski
Niedopuszczalne jest, by udzielić takiej odpowiedzi w tak poważnym temacie

Zamiast pomóc, wezwali policję

Sprawę opisywaliśmy w poprzednim wydaniu gazety, w artykule „Chorego w szpitalu ratowali... policjanci". Zbulwersowany Czytelnik poinformował nas, że 12 lutego w lubartowskim szpitalu doszło do niecodziennej sytuacji. Według jego relacji do szpitala wezwano policję, bo zachowanie jednego z przebywających tam mężczyzn uznano za agresywne, a w rzeczywistości tracił on przytomność.

- Policjanci przybyli na miejsce stwierdzili, że z leżącym na ławce mężczyzną kontakt jest utrudniony, ale nie była wyczuwalna woń alkoholu. Miał on natomiast w ręce strzykawkę insulinową. Poprosili pielęgniarkę o zbadanie poziomu cukru mężczyzny, okazało się, że był tak niski, że stwarzał zagrożenie dla życia - potwierdziła nam sierż. szt. Ewelinę Skorupską, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie.

Prośbę o wyjaśnienie sprawy wysłaliśmy, zgodnie z poleceniem - drogą mailową, do dyrektora szpitala Łukasza Semeniuka 22 lutego. Do chwili ukazania się artykułu - przez blisko trzy tygodnie - nie uzyskaliśmy żadnej odpowiedzi od szefa placówki. Wobec braku informacji ze strony władz szpitala, ze swoimi pytaniami skierowaliśmy się do szefostwa Starostwa Powiatowego w Lubartowie, które jest organem tworzącym i nadzorującym Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Lubartowie. Przedstawiciele Zarządu Powiatu o sprawie dowiedzieli się od dziennikarza Wspólnoty.

Wicestarosta dostał pismo dla Wspólnoty

- W poniedziałek (11 marca - przyp. red.) poprosiłem, żeby na wtorkowe popołudnie dotarła do mnie informacja na temat tego zdarzenia. Odpowiedź dostałem w środę. Otrzymałem pismo, które było zaadresowane do... redakcji Wspólnoty Lubartowskiej. Jestem nieco zbulwersowany. Ja, w najgorszym wypadku, zadałbym sobie trud, by chociaż zmienić adresata - mówi Lucjan Mileszczyk.

Odpowiedź na pytania dziennikarza Wspólnoty dotyczące zdarzenia, która w rzeczywistości w końcu nie dotarła do naszej redakcji, jest lakoniczna. Streszczając: w holu szpitala zjawił się mężczyzna, którego zachowanie uznano za niewłaściwe. Wezwano do niego policję. Zarządzono pobranie krwi od mężczyzny, by zbadać poziom cukru. Badanie wykazało, że poziom cukru był niski, mężczyźnie podano więc glukozę. Tyle w kwestii stanowiska władz szpitala.

- Chciałem zaprosić dyrektora szpitala do Starostwa celem wyjaśnienia kilku kwestii. Po pierwsze, niedopuszczalne jest, by udzielić takiej odpowiedzi w tak poważnym temacie. O której godzinie ten człowiek znalazł się w szpitalu? Czy byli jacyś świadkowie tego zdarzenia oprócz personelu? Czy przejrzano monitoring? Niestety okazało się, że dyrektor nie może przybyć na spotkanie, ponieważ od czwartku jest na zwolnieniu lekarskim - relacjonuje wicestarosta, zapewniając jednocześnie, że nie zostawi tak tego tematu.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że Łukasz Semeniuk będzie na zwolnieniu i nie będzie mógł wziąć udziału w zaplanowanym na 20 marca posiedzeniu Rady Społecznej SPZOZ w Lubartowie. Tymczasem w szpitalu wciąż trwa audyt. Przeprowadza go zewnętrzny specjalista. Władze Starostwa Powiatowego chcą się przyjrzeć polityce finansowej placówki.

Będzie zmiana na dyrektorskim stołku?

W kuluarach mówi się też o tym, że wkrótce może dojść do zmiany na stanowisku dyrektora lubartowskiego szpitala.

- W sytuacji, gdy miało miejsce wspomniane zdarzenie, gdy w szpitalu był - ostatecznie zażegnany - protest pielęgniarek, gdy mamy ciągłe wizyty pozostałych pracowników szpitala pytających o podwyżki, widać, że atmosfera w szpitalu nie jest doskonała. To wszystko powoduje, że pod uwagę trzeba brać bardzo wiele rozwiązań problemu szpitala. Niemniej, w sprawie odwołania dyrektora nie mogę się aktualnie wypowiedzieć. Jest za wcześnie na zajęcie stanowiska - podkreśla Lucjan Mileszczyk.

Wśród potencjalnych następców Łukasza Semeniuka wymienia się nazwisko Mariana Jedlińskiego, który kierował szpitalem powiatowym w Puławach w latach 2007-2011. Obecny szef SPZOZ w Lubartowie swoje stanowisko objął w marcu 2011 roku. Wcześniej był rzecznikiem prasowym lubelskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia.

Dominik Smagała

Nauczyciele z powiatu lubartowskiego i łęczyńskiego szykują się do strajku

- Czy jesteś za strajkiem - zapytają nauczycieli związkowcy. W powiecie łęczyńskim referenda już trwają.

Bogumiła Błaziak
koordynatorka Związku Nauczycielstwa Polskiego w powiecie łęczyńskim
W bardzo wysokim procencie nauczyciele opowiedzieli się za strajkiem

Włodzimierz Kosior
szef ZNP w powiecie lubartowskim
Referenda strajkowe w powiecie lubartowskim wyznaczono na 18-22 marca

- Podjęliśmy uchwałę o przeprowadzeniu referendum strajkowego. W szkołach i placówkach oświatowych w powiecie lubartowskim wyznaczono je na 18-22 marca. Do 29 marca mamy poinformować dyrektorów placówek o podjęciu strajku, żeby mogli zorganizować opiekę dla dzieci, które w czasie strajku przyjdą do szkoły - mówi Włodzimierz Kosior, z władz Związku Nauczycielstwa Polskiego w powiecie lubartowskim. Według Zarządu Głównego ZNP strajk ma się rozpocząć 8 kwietnia i potrwa do odwołania.

Związek Nauczycielstwa Polskiego domaga się podwyżek dla pracowników oświaty w wysokości 1000 zł do wynagrodzenia zasadniczego. Zarząd główny ZNP 10 stycznia podjął uchwałę o wejściu w spór zbiorowy. Rozpoczęto jednocześnie rozmowy z ministerstwem edukacji. **Zażądali podwyżek**O wejściu w spór zbiorowy zadecydowały też oddziały powiatowe ZNP, m.in. lubartowski. Procedura rozpoczęcia protestu ma kilka etapów. Pierwszy, zakończony 8 lutego, polegał na wysyłaniu do dyrektorów szkół pism z żądaniami podwyżek. Rozmowy z dyrektorami kończyły się podpisaniem protokołów rozbieżności. Kolejny etap to powtórzenie roszczeń i przystąpienie do mediacji. Jak przyznał prezes oddziału ZNP w Lubartowie Włodzimierz Kosior, sytuacja jest nieco paradoksalna, bo związkowcy muszą wejść w spór ze swoimi pracodawcami - dyrektorami szkół. Ci zaś często popierają roszczenia związku.

Etap mediacyjny został przedłużony do 4 marca ze względu na ferie zimowe. W 53 szkołach i placówkach oświatowych mediacje zakończyły się podpisaniem protokołu rozbieżności.

W powiecie łęczyńskim trwają referenda

Żeby referendum było ważne, musi w nim wziąć udział ponad 50 procent pracowników szkoły, żeby doszło do strajku, ponad 50 procent uczestników referendum musi opowiedzieć się za przystąpieniem do niego. W powiecie lubartowskim do ZNP należy około 500 osób. Jednak w ilu szkołach dojdzie do ewentualnego strajku, zależy od wyników referendum. Dwa lata temu, kiedy związek prowadził ogólnopolską akcję protestacyjną przeciw reformie oświaty prowadzonej przez rząd, na 59 szkół w powiecie do strajku doszło tylko w czterech. Protokoły rozbieżności zostały podpisane we wszystkich szkołach i placówkach powiatu łęczyńskiego, w którym rozpoczęły się już referenda strajkowe. - W niektórych placówkach referenda już się odbyły, w niektórych trwają, w innych dopiero się rozpoczną. We wszystkich szkołach i przedszkolach, gdzie zakończyło się głosowanie, w bardzo wysokim procencie nauczyciele opowiedzieli się za strajkiem - informuje Bogumiła Błaziak, z łęczyńskiego ZNP.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 15baa649cd

Wakaty na dwóch ważnych stanowiskach w starostwie: sekretarza i naczelnika wydziału oświaty

Starostwo ma rzecznika. To była sekretarz powiatu

POWIAT LUBARTOWSKI: Gabriela Wyszyńska nie jest już sekretarzem Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Nie zmienia jednak pracodawcy, bo została rzecznikiem prasowym tego samorządu. - To decyzja Zarządu Powiatu. Złożono mi propozycję, którą przyjęłam - wyjaśnia. Zmian kadrowych w Starostwie jest więcej.

Liczba etatów w Starostwie na przestrzeni kilkunastu tygodni wyraźnie się zwiększyła - ze 100,25 do 107,25

- Postanowiłam skorzystać z propozycji Zarządu Powiatu, na stanowisko rzecznika przeszłam na zasadzie porozumienia - mówi Wspólnocie Gabriela Wyszyńska, która sekretarzem Starostwa Powiatowego w Lubartowie była przez kilkanaście ostatnich lat

„Na zasadzie porozumienia"

O tym, że możliwa jest zmiana na stanowisku sekretarza Starostwa Powiatowego w Lubartowie, mówiło się nieoficjalnie od kilku tygodni. Decyzję w tej sprawie Zarząd Powiatu podjął jeszcze w lutym.

Przez ostanie kilkanaście lat sekretarzem powiatu lubartowskiego była Gabriela Wyszyńska. Nowe władze Starostwa (od wyborów rządzi koalicja PiS - Koalicja Obywatelska, poprzednio koalicja PSL-PO) zaproponowały 60-letniej urzędniczce zmianę stanowiska - miałaby zająć nowo utworzone stanowisko rzecznika prasowego.

- Zarząd Powiatu zdecydował o utworzeniu takiego stanowiska w regulaminie i schemacie organizacyjnym. Dostałam propozycję, by zająć to stanowisko. Postanowiłam z niej skorzystać, na stanowisko rzecznika przeszłam na zasadzie porozumienia - relacjonuje Gabriela Wyszyńska.

Z inicjatywą powołania rzecznika prasowego wyszła starosta Ewa Zybała. „Starosta stwierdziła, że pomimo iż takie stanowisko wcześniej nie istniało w Starostwie Powiatowym w Lubartowie, to jest ono dopuszczalne, ponieważ przewiduje je Rozporządzenie Rady Ministrów z 15 maja ub. r." - czytamy w protokole z posiedzenia Zarządu Powiatu.

Do zadań rzecznika prasowego należy m.in. nawiązywanie współpracy z mediami w zakresie polityki informacyjnej Starostwa, udzielanie informacji związanych z działalnością Starostwa instytucjom i osobom fizycznym czy współpraca z wydziałami Starostwa w zakresie organizacji imprez i promocji.

Wakat na ważnym stanowisku

To znacząco mniejszy zakres obowiązków niż ten, który jest związany z pełnieniem funkcji sekretarza Starostwa. Osoba zajmująca to stanowisko np. nadzoruje i koordynuje część wydziałów starostwa oraz powiatowy urząd pracy.

Aktualnie na stanowisku sekretarza Starostwa Powiatowego w Lubartowie jest wakat.

- Nikt obecnie nie pełni obowiązków sekretarza. Przepisy zobowiązują do ogłoszenia naboru na to stanowisko w ciągu trzech miesięcy - wyjaśnia nowa rzecznik prasowa władz powiatu.

Praca w roli sekretarza powiatu wiąże się z solidnymi zarobkami. Z najnowszego oświadczenia majątkowego Gabrieli Wyszyńskiej wynika, że w 2018 roku zarobiła 130,5 tys. zł brutto. Na przestrzeni ostatnich pięciu lat zarobki sekretarz Starostwa wahały się między 112 a 135 tys. zł brutto rocznie.

Kto zajmie stołek?

W kuluarach już spekuluje się, kto mógłby zostać nowym powiatowym sekretarzem. Jedną z wymienianych osób, które miałyby przystąpić do naboru, jest Marek Zagajski. W ostatnich wyborach samorządowych startował z list Prawa i Sprawiedliwości do Rady Powiatu Lubartowskiego. 44-latek z Lubartowa zdobył jednak zbyt mało głosów, by uzyskać mandat. W 2002 roku bezskutecznie ubiegał się o fotel wójta gminy Lubartów, startował wówczas z list Samoobrony.

Zainteresowany posadą w Starostwie mógłby być też Andrzej Kardasz. Doświadczony samorządowiec przez ostatnią kadencję był liderem opozycji spod znaku PiS w Radzie Powiatu Lubartowskiego, wcześniej był radnym Rady Miasta Lubartów. W październikowych wyborach samorządowych nie odniósł sukcesu - ale do ponownego uzyskania mandatu powiatowego radnego zabrakło mu niewiele głosów. Andrzej Kardasz jest obecnie prezesem Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Lubartowie. Stanowisko zajął w lipcu 2017 roku, gdy władzę w Lubartowie, któremu podlega miejscowa ciepłownia, sprawował Janusz Bodziacki z PiS-u. Jego odejścia domaga się Jacek Tomasiak, lider rządzącego obecnie w Lubartowie klubu Wspólny Lubartów.

Kierownik oświaty przeniósł się do miasta

To nie koniec zmian kadrowych w Starostwie Powiatowym w Lubartowie. Jego pracownikiem nie jest już Krzysztof Krupa, dotychczasowy kierownik trzyosobowego Wydziału Oświaty i Sportu. Urzędnik przeszedł do Urzędu Miasta w Lubartowie. Na jego poprzednim stanowisku jest obecnie wakat, ale władze starostwa już ogłosiły konkurs. Na oferty od osób chętnych na zajęcie kierowniczego stanowiska Zarząd Powiatu czeka do 22 marca.

- Aktualnie nikt nie pełni obowiązków kierownika Wydziału Sportu i Oświaty, nadzór nad jego działaniem ma wicestarosta. Tak będzie do czasu zatrudnienia nowego pracownika - zdradza Gabriela Wyszyńska.

Przybywa etatów

W styczniu br. rozstrzygnięto konkurs na obsadzenie stanowiska podinspektora w Wydziale Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości. Najlepiej w naborze, do którego zgłosiły się cztery osoby, wypadła Patrycja Siwek z Lubartowa.

Warto zaznaczyć, że liczba etatów w Starostwie Powiatowym w Lubartowie na przestrzeni kilkunastu tygodni wzrosła. Jeszcze w połowie stycznia łączna liczba etatów wynosiła tu dokładnie 100,25. Z wykazu z początku marca wynika, że etatów w Starostwie jest już o siedem więcej. Przybyło ich w wydziałach: Organizacyjno-Administracyjnym, Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości, Inwestycji i Rozwoju oraz Spraw Społecznych. Stworzono także pół etatu na stanowisko ds. BHP oraz doszedł etat rzecznika prasowego.

Zewnętrzne wsparcie prawnicze

Oprócz tego Starostwo Powiatowe w Lubartowie podpisało umowę na obsługę prawną samorządu przez zewnętrzną kancelarię adwokacką. W wykazie etatów jest już jeden etat w dziale „Obsługa prawna".

- Uznaliśmy, że dobrze byłoby mieć takie wsparcie prawne. Zależało nam na tym, by tytułem próby, skorzystać z usług zewnętrznego prawnika - wyjaśnia wicestarosta Lucjan Mileszczyk.

Dominik Smagała

Wyjazdy służbowe prezesa Marzędy za 40 tys. zł

Prawie 40 tys. zł wydał prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Tomasz Marzęda w latach 2014-2018. - To zbyt dużo - uważa burmistrz Krzysztof Paśnik. - Gdyby nie te wyjazdy, nie powstałaby oczyszczalnia ścieków - odpowiada prezes Marzęda.

Tomasz Marzęda
prezes PGK
Gdyby nie te wyjazdy, oczyszczalnia ścieków mogłaby nie powstać

O wykaz kosztów wyjazdów służbowych prezesa Tomasza Marzędy zwróciła się fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów. Upubliczniła odpowiedź. Z podanych przez MOL danych wynika, że w 2014 r. wyjazdy kosztowały 4818 zł, w 2015 r. - 9445 zł, w 2016 r. - 10 497 zł, w 2017 r. - 97 14 zł, w 2018 r. - 5518 zł. W sumie to niemal 40 tys. zł. - To bardzo dużo! - komentuje burmistrz Krzysztof Paśnik, przypominając, że niedawno ceny wody i ścieków wzrosły. - Nie jesteśmy w stanie wytłumaczyć mieszkańcom, dlaczego prezes wykorzystuje takie środki publiczne na podróże służbowe. Nie powinniśmy się umartwiać i nie jeździć na szkolenia, ale nie powinny być wykorzystywane aż tak duże środki - uważa burmistrz. Prezes Tomasz Marzęda, który objął to stanowisko za rządów poprzedniego burmistrza, twierdzi, że wszystkie wyjazdy były potrzebne. - Czy wydano dużo, to kwestia oceny. Wszystkie moje wyjazdy były wyjazdami studyjnymi, w celu poszukiwania nowoczesnych technologii związanych z budową nowej oczyszczalni ścieków. Gdyby nie te wyjazdy, oczyszczalnia mogłaby nie powstać - mówi prezes PGK. W czasie podróży służbowych zwiedzał podobne zakłady. - Po kilku latach trudno sobie przypomnieć, w których miastach te oczyszczalnie się znajdowały - mówi prezes. Brał też udział w posiedzeniach Izby Gospodarczej Wodociągi Polskie. W ub. roku PGK uruchomił oczyszczalnię za kilkadziesiąt milionów złotych.W spółkach miejskich - PGK i PEC - trwa audyt. Losy prezesów są w rękach rad nadzorczych wymienionych po ostatnich wyborach i zmianie władzy w Lubartowie. - Rady Nadzorcze działają, w najbliższym czasie będą podjęte decyzje. Dokumenty są przekazywane" ale nie do końca te, o które rady proszą, i nie do końca wszystkie - mówi burmistrz Krzysztof Paśnik. Dlatego audyty przedłużają się. Od ich wyniku zależą decyzje co do dalszych sytuacji spółek i ich prezesów. Tomasz Marzęda to również radny powiatowy z PiS i przewodniczący Rady Powiatu.

Marcin Kusyk

MOL idzie z PGK do sądu

Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów zwróciła się do prezesów PEC i PGK o udostępnienie umów, jakie wiążą ich ze spółkami miejskimi. Prezes PEC Andrzej Kardasz umowę udostępnił, prezes PGK Tomasz Marzęda odmówił. Fundacja MOL skierowała sprawę do sądu. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie wyznaczył termin posiedzenia na 21 marca.

Podejrzani o oszustwo w areszcie. 80 tys. zł odzyskano

Za kratki trafili dwaj mężczyźni podejrzani o przynależność do szajki, która wyłudziła od 70-letniej mieszkanki Lubartowa 180 tys. zł. W ub. tygodniu zostali aresztowani przez lubartowski sąd.

To był największy przekręt „na policjanta" dokonany do tej pory w naszym mieście. Na początku marca 70-latka z Lubartowa uwierzyła, że pomaga policji w namierzeniu oszustów, przekazała hasła dostępu do swoich lokat fałszywemu funkcjonariuszowi.

- Do 70-letniej mieszkanki miasta zadzwonił mężczyzna, który przedstawił się, że jest policjantem i potrzebuje jej pomocy w zatrzymaniu oszustów - opisuje działanie oszustów Ewelina Skorupska, rzecznik lubartowskiej policji. - Poinformował kobietę, że zagrożone są pieniądze na jej koncie bankowym i namówił ją do założenia internetowego dostępu do swoich lokat.

70-latka przekazała mu loginy i hasła dostępu do oszczędności. O tym, że została oszukana, zorientowała się następnego dnia.

Policjantom udało się namierzyć mężczyzn zamieszanych w wyłudzenie pieniędzy: założyli konta, na które zostały przelane pieniądze staruszki. Przestępcy nie zdążyli ich jeszcze wyczyścić. Zabezpieczono na nich 80 tys. zł.

Mężczyźni usłyszeli zarzut udziału w oszustwie. Zostali aresztowani. Pochodzą spoza woj. lubelskiego.

Dariusz Jędryszka

eprasa.pl 15baa649cd

O co chodzi, panie ministrze?

Z pisma do Jana Krzysztofa Ardanowskiego, ministra rolnictwa i rozwoju wsi:

(...) Stowarzyszenie Gminne Forum Samorządowe w imieniu rolników gminy Cyców, powiat Łęczyński, województwo lubelskie, składa sprzeciw wobec wprowadzonych zmian.

Ideą płatności ONW jest wyrównywanie dopłat w celu zapewnienia ciągłości rolniczego użytkowania ziemi, a tym samym utrzymanie żywotności obszarów wiejskich, zachowanie walorów krajobrazowych, promocję rolnictwa przyjaznego dla środowiska oraz zapobieganie wyludnieniu.

Niestety nowa delimitacja obszarów ONW w gminie Cyców spowodowała, że 16 z 29 obrębów zostanie pozbawionych płatności po 2020 roku z tytułu gospodarowania na obszarach o niekorzystnych warunkach naturalnych.

Jak czytamy w uzasadnieniu do projektu rozporządzenia, zmiana sposobu wyznaczania ONW w okresie programowania 2014-2020 jest wynikiem zastosowania jednolitych kryteriów biofizycznych w całej Unii Europejskiej, które dotyczą klimatu, tj. długości okresu wegetacyjnego, temperatury w okresie wegetacyjnym, braku wody, gleby, tj. słabej przepuszczalności gleby, uziarnienia gleby i kamienistości, głębokości strefy korzeniowej, słabej właściwości chemicznej, nadmiernej wilgotności gleby oraz ukształtowania terenu. Nieprawdopodobne jest, aby tych 16 obrębów w tej samej gminie Cyców (sąsiadujących z obrębami, które zachowały dotychczasowy status) nie zostały scharakteryzowane jako te, które mają znaczące ograniczenia naturalne, tj. co najmniej 60 procent użytków rolnych w danym obrębie nie spełnia przynajmniej jednego z podanych wyżej kryteriów biofizycznych. Czy rzeczywiście różnice biofizyczne są aż tak duże między sąsiadującymi ze sobą obrębami, że zostały zakwalifikowane do różnych stref?

W przypadku 16 wsi zostaną one pozbawione wsparcia po 2020 roku, wcześniej natomiast będzie to sukcesywnie limitowane. Co również jest zastanawiające, że na ok. 165 gmin wiejskich województwa lubelskiego zaledwie kilka otrzymały tak niekorzystne warunki, w tym gmina Cyców.

W ostatnich latach coraz częściej widać, z jak trudnymi warunkami muszą zmagać się rolnicy, susza w 2015 roku, podtopienia w 2017 roku i wreszcie susza, która dotknęła rolników w 2018 roku, jak również wprowadzenie strefy ASF na terenie gminy Cyców.

Ograniczenie środków finansowych w ramach tego działania dla tak dużego grona rolników z terenu naszej gminy przyniesie odwrotny skutek od zamierzonego, a takie potencjalne dzielenie na lepszych i gorszych rolników budzi frustrację i niezadowolenie wśród społeczeństwa.

Czy fakt, iż rolnicy ze względu na „głód" ziemi dzięki wielkiej determinacji i ogromowi pracy byli w stanie nierzadko włączyć do produkcji grunty nieużytkowane rolniczo lub znacznie poprawić jakość uprawianej gleby ma teraz skutkować odmową przyznania płatności ONW do tych terenów?

Jednym z etapów wyznaczania nowych obrębów jest też ocena, czy pomimo naturalnych utrudnień obszary zdołały je pokonać np. poprzez intensyfikację produkcji. Nie można wykluczać z płatności rolników tylko dlatego, że wzmacniają swoją produkcję. Jesteśmy gminą typowo rolniczą, gleby w gminie Cyców ogólnie są słabe, więc żeby być konkurencyjnym, rolnicy ponoszą duże nakłady. (...)

Warunki gospodarowania są coraz trudniejsze, niska opłacalność produkcji i wysokie koszty coraz bardziej zniechęcają rolników do prowadzenia gospodarstw rolnych, a potencjalni następcy uciekają z obszarów wiejskich.

Czujemy się pokrzywdzeni taką decyzją, dzielenie gminy na obręby lepsze i gorsze budzi w rolnikach niepokój. Kto i w jaki sposób dokonał takiej klasyfikacji? Według pozyskanych informacji nikt o niczym nie wiedział. Odnosimy wrażenie, że jest to dyskryminowanie części rolników, dlatego też prosimy Pana Ministra o przychylenie się do naszego stanowiska i utrzymanie obszarów ONW na terenie całej gminy Cyców (tak jak zostało utrzymane we wszystkich gminach ościennych), dzięki temu zachowana będzie stabilizacja, jedność i zadowolenie społeczne.

Bogdan Barbuziński
przewodniczący Gminnego Forum Samorządowego

Wybrali nas na „chybił-trafił"? Kryteria są niejasne i zastanawiające – mówią rolnicy z gm. Cyców

16 wsi traci dopłaty czym Unii zawiniła połowa Cycowa

To dyskryminacja części rolników, kto i w jaki sposób dokonał takiej klasyfikacji? – pytają rolnicy. Proszą ministra o utrzymanie obszarów ONW na terenie całej gminy Cyców, tak jak zostały utrzymane we wszystkich gminach ościennych.

W gabinecie Krzysztofa Niewiadomskiego, starosty łęczyńskiego, z pismem do ministra - Marta Kociuba, radna RG Cyców, Adam Kawalec, sołtys Szczupaka i Bogdan Barbuziński, przewodniczący Gminnego Forum Samorządowego

U ministra interweniują rolnicy, interweniuje samorząd rolniczy. Piszą w sprawie nowych ONW, czyli obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania. Na ich mapie zaszły zmiany wprowadzone obowiązującym od br. rozporządzeniem.

Wybierali na chybił-trafił?

- głowią się rolnicy, nie widząc żadnej logiki we wprowadzonych zmianach. Chodzi o gospodarstwa położone w obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania, których właściciele dostają dodatkowe dofinansowanie wysokości 179 złotych rocznie na hektar.

Ta zmiana to problem ogólnopolski. Nowe rozporządzenie zabiera uprawnienia ONW w wielu miejscach. Rolnicy z tych terenów nie dostaną dopłat.

Zmieniło się prawo. Nie zwraca się już uwagi na kwestie społeczno-ekonomiczne, a bardziej na klimat, rodzaj gleb i ukształtowanie terenu. Dlatego wiele miejsc traci przywilej ONW, ale inne go zyskują - tłumaczą w mediach urzędnicy. Co pocieszające, w roku 2019 rolnicy dostaną 80 procent kwoty, w 2020 - 25 euro do hektara, ale na tym koniec. Dopłaty wygasną.

Decyzje o zmianach zapadły na poziomie instytucji europejskich. Rolnicy próbują działać z poziomu powiatu. Stowarzyszenie Gminne Forum Samorządowe z siedzibą w Wólce Cycowskiej prosi o wyjaśnienia i sprzeciwia się tej sytuacji w piśmie skierowanym do Jana Ardanowskiego, ministra rolnictwa i rozwoju wsi (obszerne fragmenty listu - obok).

Ponad połowa Cycowa za burtą

Poza ponad połową gminy Cyców powiat łęczyński pozostał nietknięty.

Bogdan Barbuziński, przewodniczący Gminnego Forum Samorządowego, wylicza: - Na ponad 160 gmin w naszym województwie okrojonych zostało zaledwie kilka. Najbardziej Cyców i Wierzbica. Dopatrywaliśmy się różnych przyczyn. Analizowaliśmy, myśleliśmy, że to np. w związku ze specyfiką gminy górniczej, ale przecież Puchaczów pozostał nietknięty. Gminy, które nas otaczają nie tylko nie straciły statusu ONW, ale nawet wiele znajdujących się w nich obszarów ten status zyskało.

- Na 29 obrębów będących jednostkami geodezyjnymi i obejmujących 27 sołectw, status ONW zdjęto z 16 – precyzuje Marta Kociuba, radna Rady Gminy Cyców. - Te miejscowości to Barki, Bekiesza, Biesiadki, Cyców, Cyców Kolonia Druga, Głębokie, Janowica, Kopina, Ludwinów, Malinówka, Nowy Stręczyn, Podgłębokie, Sewerynów, Stefanów, Zagórze i Zaróbka.

Rolnicy są zaskoczeni, wielu jeszcze o zmianie nie wie.

- Ja dowiedziałem się z poradnika rolniczego – mówi Adam Kawalec, sołtys Szczupaka, pokazując artykuł opisujący podobną sytuację w gminie Przesmyki, w powiecie siedleckim.

Kilka tysięcy w plecy

To nawet na mapie wygląda dziwnie – kwitują nasi rozmówcy. W Wólce Cycowskiej opłaty zostały, a wianuszek wsi okalających Wólkę, znajdujących się przecież po sąsiedzku, status ONW utracił.

- Zaskoczenie jest ogromne, rolnicy są oburzeni na to wybiórcze traktowanie, nie wiemy, kto o tym decydował – mówi radna Kociuba.

- Nic się na naszych glebach nie zmieniło na lepsze, nie poprawiło, czytam, że miały być konsultacje Krajowej Izby Rolniczej, o niczym takim u nas nie słyszeliśmy – dodaje Adam Kawalec.

Jak to uderzy rolników po kieszeni? Stracą kilka tysięcy zł rocznie.

- Ja jestem ok. siedem tys. zł w plecy – mówi sołtys Szczupaka – to kwota wystarczająca na półroczny zakup paliwa potrzebnego do funkcjonowania mojego gospodarstwa rolnego.

- W skali państwa niewiele, ale dla naszych rolników strata jest dotkliwa – komentuje Bogdan Barbuziński.

- Jesteśmy gminą rolniczą, w dodatku borykamy się ze szkodami górniczymi - uzupełnia Marta Kociuba. - Co oburzające, zmian nie dokonano na lepszych od naszych glebach.

Jeśli się z tym zgodzimy, Unia uzna, że jest nam na tyle dobrze, że w następnym rozdaniu dopłat nie dostaniemy. Nie podnosilibyśmy alarmu, gdyby nie brak jasności kryteriów, na podstawie których obcięto dopłaty dla 55 proc. gminy. Chcemy wyjaśnienia, dlaczego nas tak potraktowano - dodają nasi rozmówcy.

Tym bardziej że np. Stawek ma dopłaty ONW, a sąsiadujący z nim przez most Ludwinów - już nie.

Jest zrozumienie, jest przychylność

Wiesław Pikuła, wójt Cycowa, zaznacza, że choć sam już nie jest rolnikiem, doskonale rozumie oburzenie cycowskich rolników: - Popieram ich stanowisko, skierowałem pismo z prośbą o wyjaśnienia do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Nikt nas o zmianach nie informował, nikt ich nie uzasadnił, nikt tych posunięć z gminą ani rolnikami nie konsultował. A są one dla rolników dotkliwe, tym bardziej że nasza gmina to tereny nizinne i podmokłe, z dużym procentem łąk.

Rolnicy mają zrozumienie i poparcie ze strony starosty łęczyńskiego. Starostwo monitoruje sytuację na bieżąco. W sprawie interweniował u ministra także samorząd rolniczy.

- Na wniosek lubelskiej izby Krajowa Rada Izb Rolniczych wystąpiła do ministra rolnictwa z prośbą o ponowne zbadanie, pogłębioną analizę i szczegółowe wyjaśnienie rolnikom całej sytuacji - mówi Piotr Burek, prezes Lubelskiej Izby Rolniczej, dodając, że jest ze strony ministerstwa przychylność w tej sprawie.

- Solidaryzuję się z rolnikami, mają rację, że czują się zaniepokojeni, ale dyskryminacja jest tu za mocnym słowem, być może nastąpiły jakieś błędy, więc my też jesteśmy za tym, aby nastąpiła powtórna weryfikacja i żeby to wyjaśnić, tym bardziej że takich obszarów, które, mówiąc kolokwialnie, „wyleciały" z ONW, jest w Polsce więcej - konkluduje prezes Lubelskiej Izby Rolniczej.

„Wspólnota" czeka na komentarz MRiRW do listu naszych rolników.

Jolanta Chwałczyk

Fot. Lubelska Izba Rolnicza

Piotr Burek
prezes Lubelskiej Izby Rolniczej

Delimitacja, czyli wyznaczanie nowych granic jest następstwem prawa unijnego. Zostaliśmy zobowiązani, by to uczynić. Zajmował się tym Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa, Stacja Chemiczna oraz Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej przy MRiRW. Główne kryteria, które obecnie są brane pod uwagę, to gleba, klimat i nachylenie terenu. Wcześniejsze, czyli związane np. z dochodem gminy, czy gęstością zaludnienia, zostały odrzucone. To ogólnoeuropejskie kryteria i my się musieliśmy do nich dostosować.
Faktycznie, niektóre obręby utraciły status ONW. Tak, jest duże niezadowolenie rolników z tego powodu i my, jako Krajowa Rada Izb Rolniczych – na wniosek lubelskiej Izby – wystąpiliśmy do ministerstwa o weryfikację działań, które zostały podjęte

eprasa.pl 15baa649cd

Od Łęcznej zaczął się objazd miast Lubelszczyzny podsumowujący pięć lat Hetmana w Brukseli

Hetman w Łęcznej: „jestem za węglem”

ŁĘCZNA: Europoseł podkreślał, że jest za węglem, ale także za „zieloną” energią. Do bieżących spraw odniósł się też były burmistrz Teodor Kosiarski, który właśnie odszedł z pracy w Bogdance na emeryturę. Plany budowy elektrowni w Starej Wsi na zgazowany węgiel nazwał pomysłem „kosmicznym” i nierealnym.

Krzysztof Hetman
europoseł PSL
Kupujemy droższy gaz, żeby się uniezależnić od Rosji, a sprowadzamy od niej tańszy węgiel

Temat węgla i kopalni w Bogdance zdominował konferencję prasową Krzysztofa Hetmana w Łęcznej.

Uzależnieni od rosyjskiego węgla

- Jestem za węglem. Na terenie województwa lubelskiego mamy doskonałe warunki do budowy kolejnych kopalń i rozwoju Bogdanki. Trzeba podkreślić, że w tej chwili rocznie importujemy aż 20 mln ton węgla, czyli dwa razy więcej niż roczne wydobycie Bogdanki. To pokazuje, że w kopalnie można by zainwestować i byłoby to opłacalne, szczególnie w naszym województwie. Nie wszyscy wiedzą bowiem, że 70 proc. naszej energii wytwarza się z węgla, którego w wystarczającej ilości nie produkują polskie kopalnie. Oczywiście możemy rozmawiać o odnawialnych źródłach energii, ale nie da się wyjść z węgla z dnia na dzień, bo skończy się to krachem w tym kraju. Jednocześnie trzeba pamiętać także o budowie „drugiej nogi” w postaci odnawialnych źródeł energii - odpowiadał Krzysztof Hetman.

Elektrownia - nie ma się czego bać, ale czy to się opłaca?

Krzysztof Hetman mówił też, że obiema rękami podpisuje się za budową elektrowni w Starej Wsi koło Łęcznej. Jest jednak sceptyczny co do ekonomicznego uzasadnienia powstania siłowni w technologii zgazowania węgla, co zapowiedzieli przedstawiciele rządu.

- Zgazowanie węgla to nie jest pomysł ekipy rządzącej. Mówiło się o tym już wiele lat temu, zanim PiS doszło do władzy. Problem polegał tylko na tym, że nie było do tej pory systemu, który byłby opłacalny. Uważam, że taka czysta technologia to przyszłość, bo dzięki niej nikt nie powie, że zanieczyszczamy środowisko, jednak trzeba najpierw stworzyć system zgazowania węgla efektywny ekonomicznie. Wiem, że się nad tym pracuje, ale gdyby było już takie opłacalne rozwiązanie techniczne, to na pewno już by gdzieś funkcjonowało - podkreślał europoseł.

Na spotkaniu obecny był m.in. burmistrz Leszek Włodarski i jego poprzednik Teodor Kosiarski, który przypomniał, że o elektrowni przy Bogdance mówi się już od 1994 roku.

- I jak byliśmy w polu, tak dalej jesteśmy. Co chwilę zmienia się tylko ewentualny inwestor i zmieniają się koncepcje na bardziej „kosmiczne”. Jeżeli Amerykanom nie opłaca się budować elektrowni na zgazowany węgiel, gdzie wydobycie jest łatwiejsze, bo surowiec jest na wierzchu, to u nas ma się opłacać? To jest chore i myślę, że skończy się tylko na zapowiedziach i robieniu ludziom wody z mózgu - mówił Teodor Kosiarski.

Wspomniał także wizytę wraz z radnymi i mieszkańcami w elektrowni Połaniec. – Wszyscy byli zachwyceni, bo z tego komina nie leci taki dym, jak z kominów domów jednorodzinnych. To właśnie „kopciuchy”, którymi ludzie palą w domach, są trucicielami, a nie elektrownia – podkreślał były burmistrz.

Zysk Bogdanki poszedł na pensję „blondynek z NBP”?

Teodor Kosiarski wypomniał Hetmanowi startującemu w wyborach do Parlamentu Europejskiego z pierwszego miejsca na lubelskiej liście Koalicji Europejskiej działania byłego ministra Włodzimierza Karpińskiego z Platformy Obywatelskiej.

- Poseł Karpiński chciał budować elektrownię w Puławach i przy okazji blokował na każdym kroku budowę elektrowni przy Bogdance. Sprowadził też „świetnego” właściciela kopalni. Jak patrzę, jakie porządki wprowadza tam Enea, to nóż się w kieszeni otwiera. Na początku 90. byłem w trzyosobowym zarządzie kopalni. Dzisiaj jest czterech prezesów, paru prokurentów, a dyrektorów to chyba bym nie zliczył. Cokolwiek załatwić, graniczy z cudem. Za 2018 rok Bogdanka wykazała 50 mln zł zysku. Reszta poszła do Enei - a dalej chyba do tych blondynek w Narodowym Banku Polskim - mówił Teodor Kosiarski, świeżo upieczony emeryt, który w piątek, 15 marca, był ostatni dzień w pracy w Bogdance.

Kamil Kulig

Mieszkanka Lubartowa w domu Wielkiego Brata

Katarzyna Olek pochodząca z Lubartowa jest uczestniczką najnowszej edycji reality show Big Brother w TVN. Ma 23 lata, jest wokalistką jazzową i fotografem.

- Pradziadek grał na skrzypcach, ja te skrzypce trochę kradłam. Byłam w szkole muzycznej, rzuciłam, bo kiedy ktoś mi coś karze, to już mi się nie podoba - mówi o sobie w prezentacji uczestników programu. Chciałaby mieć dużą rodzinę, trójkę dzieci i dom. Twierdzi, że seks nie jest dla niej ważny, ale przyznaje, że stresuje się, że jej dziadkowie zobaczą na ekranie, jak uprawia seks. - Jestem manipulantką, prowokatorką, uczestnicy na pewno będą odbierali mnie jako osobę agresywną. Lubię być liderem grupy, a to jest coś, czego ludzie nie lubią - przedstawia się w prezentacji. Program można oglądać od 17 marca w TVN 7. Przez 91 dni uczestnicy zamknięci w domu Wielkiego Brata mają być pozbawieni kontaktu ze światem zewnętrznym. Co tydzień mają nominować jedną osobę, która powinna odpaść z programu. O tym będą decydować głosy widzów.

Marcin Kusyk

Były wójt Niedźwiady kierownikiem KRUS

Marek Jankowski, wójt gminy Niedźwiada w latach 1998 - 2010. Potem pracował przez siedem lat w centrali KRUS w Warszawie. W ostatnich wyborach samorządowych kandydował do Rady Powiatu z listy PiS, ale bez powodzenia. Od 1 marca został powołany na kierownika KRUS w Lubartowie.

Marcin Kusyk

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
LUBARTÓW				
Stacja paliw BP, ul. Lubelska 138	4,77	5,13	5,19	
Stacja paliw Mariol, ul. Cicha 22/23	4,74	4,99	5,12	1,99
Stacja paliw Orlen, ul. Leśna 2	4,76	5,02	5,19	2,07
Circle K ul. Lubelska 102a	4,73	-	5,09	1,99
Sodalit - Paliwa ul. Nowodworska 5	4,72	-	5,09	2,00
KOCK				
Stacja paliw Rajol	4,86	5,19	5,09	2,11
MICHÓW				
Stacja paliw ORLEN	4,69	-	4,89	2,21
ŁUCKA				
Stacja paliw GIS	4,72	4,79	5,09	2,03
FIRLEJ				
Stacja paliw H. Bartoń, W. Błaszczak i Wspoólnicy	4,73		5,09	2,09
KAMIONKA				
Stacja paliw Petropol	4,75	4,99	4,98	2,07
NIEDŹWIADA				
Stacja paliw MAT	4,72	5,02	5,11	2,05
NIEMCE				
Stacja poaliw Mariol	4,78	5,08	5,13	2,13
ŁĘCZNA				
LOTOS,	4,84	5,19	5,26	2,24
Shell,	4,84	5,25	5,26	2,25

Ceny sprawdzono 18.03.2019r.

ZDARZENIA

Sezon na płonące trawy

W minionym tygodniu suche trawy paliły się w Lubartowie (kilkakrotnie), Chlewiskach, Nowym Uścimowie, Jeziorzanach.

Pożar na poddaszu

GMINA FIRLEJ Około południa 11 marca w domu w Zagrodach Łukówieckich wybuchł pożar. Paliło się poddasze, konstrukcja dachu z nagromadzonymi na poddaszu materiałami. W pożarze nikt nie ucierpiał. Spaleniu uległa konstrukcja dachu oraz częściowo pokrycie dachowe. Pożar gasiły zastępy JRG Lubartów, OSP Firlej, OSP Kunów, OSP Kock. Prawdopodobnie przyczyną zdarzenia była nieszczelność przewodu kominowego na wysokości poddasza.

Dacia wypadła z drogi

GMINA OSTÓW LUB. Kilka minut przed godz. 14 w Jamach osobowa Dacia wypadła z drogi. Samochodem kierowała kobieta, która przewoziła pięciomiesięczne dziecko. Nikt nie odniósł obrażeń. Na miejsce przybyły zastępy JRG, JRG Parczew, OSP Jamy, OSP Ostrów Lub.

Spłonęła łazienka

GMINA KAMIONKA W Rudce Gołębskiej 11 marca wybuchł pożar w łazience. Paliło się tez pokrycie dachu. Właściciel próbował gasić pożar przed przybyciem straży pożarnej, doznał przy tym poparzeń i został zabrany do szpitala. Łazienka całkowicie spłonęła. Pożar gasiły zastępy JR Lubartów, OSP Kamionka, OSP Samoklęski.

Zderzenie volkswagena z toyotą

GMINA LUBARTÓW Na skrzyżowaniu z drogą w kierunku Ostrowa Lubelskiego w Łucce 12 marca zderzyły się VW Passat i Toyota Hiace. Kierowca volkswagena został przewieziony do szpitala.

Paliły się sadze

Do pożarów sadz w kominach domów doszło w Maśluchach w gminie Uścimów - 12 marca ugasili go strażacy z OSP Uścimów i JRG Lubartów. 14 marca w Przypisówce w gminie Firlej pożar sadzy gasiły zastępy JRG Lubartów i OSP Firlej. 16 marca paliła się sadza w kominie przy ul. Szulca. Pożar został ugaszony przez JRG Lubartów.

Niebezpieczne drzewa i konary

W Brzeźnicy Bychawskiej, w gminie Niedźwiada, złamany konar wisiał nad budynkiem gospodarczym, stwarzając zagrożenie dla jego użytkowników. Został usunięty przez OSP Niedźwiada 14 marca. 15 marca strażacy z JRG Lubartów usunęli konar wiszący nad drogą krajową nr 19 w Mieczysławce. 16 marca OSP Ostrów Lubelski usunęła dwie brzozy leżące na drodze w Ostrowie Lub. Tego samego dnia OSP Nowa Wola usunęła konar leżący na drodze powiatowej w Sernikach Kol.

Przewrócona ciężarówka

GMINA UŚCIMÓW W Krasnem, 13 marca, ciężarówka przewożąca śrutę sojową zjechała na pobocze i przewróciła się na prawy bok. Kierowcy nic się nie stało. Straż pożarna odłączyła akumulator, sprawdziła, czy nie doszło do wycieku płynów eksploatacyjnych. Na miejsce zdarzenia przybyła pomoc drogowa.

Zderzenie pod wiaduktem

GMINA LUBARTÓW W Kopaninie pod wiaduktem 15 marca zderzyły się ciężarowy DAF z naczepą - chłodnią i osobowy Cadillac. Nikt nie ucierpiał. W samochodzie ciężarowym doszło do rozszczelnienia zbiornika paliwa. Na miejsce zdarzenia przybyły zastępy JRG Lubartów, JRG Lublin 4, OSP Wólka Rokicka, OSP Niemce. Zarządca drogi usunął plamę oleju napędowego.

Wyciek gazu z butli

GMINA NIEDŹWIADA W Brzeźnicy Książęcej Kol. 15 marca doszło do wycieku gazu z butli 11 kg. Strażacy ewakuowali właściciela posesji, odłączyli butlę i wynieśli ją na zewnątrz w celu opróżnienia z pozostałości gazu. W działaniach brały udział zastępy JRG Lubartów i OSP Niedźwiada.

Uderzył w łosia

GMINA LUBARTÓW W Trzcińcu, 16 marca, Seat Toledo uderzył w łosia. Kierującemu nic się nie stało, łoś zginął na miejscu.

Marcin Kusyk

Potrąciła pijanego pieszego

Około godz. 2 w nocy z soboty na niedzielę (16-17 marca) w miejscowości Łysojałe-Kolonia 47-letnia mieszkanka gminy Milejów, jadąca Nissanem Almerą, potrąciła 41-letniego pieszego.

Mężczyzna szedł lewą stroną jezdni w terenie zabudowanym i nieoświetlonym. Trafił do szpitala w Łęcznej. Po sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że miał blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie. Z kolei kierująca była trzeźwa.

Kamil Kulig

NEKROLOGI

Jan Nowak, 76 lat
zm. 12 marca

Robert Krzysztof Wesołowski, 64 lata
zm. 11 marca

Włodzimierz Szymanek, 48 lat
zm. 11 marca

Teresa Radomska, 68 lat
zm. 15 marca

Janina Wnęk, 79 lat
zm. 15 marca

Józefa Borychowska, 85 l.
zm. 15 marca

Teresa Góźdź, 63 lata
zm. 12 marca

eprasa.pl 15baa649cd

Biegacze stają murem za kolegą i organizują pomoc!

Wybiegajmy zdrowie dla Waldemara Kanadysa!

Celem corocznego biegu Alwernii jest zbiórka funduszy na leczenie osób potrzebujących pomocy. Tym razem wsparcie Lubartowian popłynie do chorego na nowotwór Waldemara Kanadysa.

Chory: *„Czekam na terapię jak na zbawienie”*

Waldemar Kanadys (59 lat) z Lubartowa choruje na rzadki nowotwór złośliwy płuc - międzybłoniak opłucnej. Choroba ujawniła się rok temu podczas pobytu w sanatorium. Po cyklu chemioterapii lekarze w Polsce nie oferują już panu Waldemarowi pomocy, tymczasem stan jego zdrowia nie poprawia się. Rak zaatakował prawą opłucną chorego i znacznie utrudnia mu oddychanie. - Na razie nowotwór jest uśpiony, ale w każdej chwili może nastąpić nawrót choroby łącznie z przerzutami - mówi pan Waldemar. - Ból w klatce piersiowej odczuwam stale z różnym nasileniem. Czasami muszę wziąć więcej środków przeciwbólowych, które osłabiają mnie jeszcze bardziej. Zdarzają się i „lepsze dni”, kiedy nie boli tak bardzo ... - dodaje. Ostatnią deską ratunku dla chorego jest terapia protonowa w Niemczech, na którą rodzina zbiera pieniądze. Leczenie kosztuje 30 000 euro (ok. 120 tys.zł) + koszty podróży. Fundacja onkologiczna Alivia od kilku miesięcy prowadzi zbiórkę na leczenie Waldemara Kanadysa (tabela). Darczyńcy wpłacili 18 procent potrzebnej kwoty, tj.: 26 tys. zł, w sumie potrzebne jest 140 tys. zł. - Wiążę duże nadzieje z leczeniem w Niemczech, teraz wszystko zależy od efektu zbiórki - mówi pan Waldemar. - Czekam na tę terapię, jak na zbawienie, liczę, że po zastosowaniu naświetleń odejdę od środków przeciwbólowych, albo przynajmniej nie będę musiał brać ich tak dużo. Terapia protonowa cofa ogniska chorobowe, a w wielu przypadkach niszczy je całkowicie. Jeśli nie zastosuję leczenia, to nie wiadomo, jak to się skończy - smutnieje. Od czasu wykrycia choroby pan Waldemar przebywa na rencie, a jego żona nie pracuje. Do niedawna wspólnie prowadzili niewielką hodowlę iglaków i roślin ogrodowych, mężczyzna dodatkowo dorabiał „w budowlance”. Teraz choroba nie pozwala mu pracować, a koszt leczenia to kwota, która jest niemożliwa do uzbierania dla rodziny. Pan Waldemar ma przy boku kochającą żonę Bożenę, dzieci i wnuki, które bardzo chciałyby, żeby dziadek wyzdrowiał.

Uczestnik akcji charytatywnych

Waldemar Kanadys to nie tylko dobry mąż i ojciec, ale zapalony sportowiec, który przed chorobą angażował się w większość wydarzeń sportowych organizowanych w Lubartowie i okolicy. Pływał, jeździł rowerem, ale szczególnie upodobał sobie biegi. Najbardziej cenił akcje dobroczynne, w których kwestowano na rzez chorych osób. Uczestniczył w czterech edycjach biegu charytatywnego Pokój i Dobro organizowanego przez Alwernię Franciszkańskie Dzieło Promocji Młodzieży i Rodziny. W ubiegłym tygodniu stowarzyszenie ogłosiło, że VII edycja biegu zostanie zorganizowana właśnie dla niego.

- Podczas gdy my biegacze każdego dnia bijemy własne rekordy, mierzymy się z interwałami i tempówkami, pan Waldemar ma przed sobą najtrudniejszy wyścig w swoim życiu. Wyścig, w którym stawką jest życie - mówi Wioletta Dessauer, która organizuje pomoc dla chorego na nowotwór Waldemara Kanadysa.
Przed chorobą Waldemar Kanadys bez problemu przebiegał dystans 15 -17 km. Marzył o półmaratonie, ale nowotwór przerwał te plany

Zbiórkę prowadzi Fundacja Onkologiczna Alivia https://skarbonka.alivia.org.pl/Waldemar-kanadys. Wystarczy kilka kliknięć, aby wspomóc leczenie Waldemara.
Pomóc można, przekazując 1% podatku za 2018 rok

PRZELEW TRADYCYJNY/Darowizna
Numer konta: 24 2490 0005 0000 4600 5154 7831
Tytuł przelewu:
Darowizna dla WALDEMAR KANADYS 110917

Na 1%
KRS fundacji 0000358654
Cel szczegółowy WALDEMAR KANADYS 110917

Na facebooku można znaleźć aukcję AUTO Klasyk, gdzie licytowana jest charytatywna przejażdżka „kultowym pięknym autem Warszawa 223” na poczet leczenia Waldemara Kanadysa. Aukcja potrwa do wtorku, 19 marca, do godziny 20

- On biegał dla innych - w tym roku Ty pobiegnij dla niego.

Biegiem pomagaj Waldemarowi

- zachęcają organizatorzy biegu na plakacie zapowiadającym wydarzenie. - Pokój i Dobro jest imprezą charytatywną, w tym roku zbieramy pieniądze na leczenie Waldemara Kanadysa. Trasa biegu 10 km jest podzielona pomiędzy łąki nad Wieprzem i drogę asfaltową. Informacja o zapisach pojawi się wkrótce na stronie stowarzyszenia - potwierdza Marcin Socha, prezes Alwerni. Termin biegu to 22 czerwca br., na leczenie Waldemara Kanadysa zostaną przeznaczone pieniądze pozyskane w ramach biegu i festynu rodzinnego Kapucynalia. W ubiegłorocznej akcji Alwerni Lubartowianie pomagali siostrom Monice i Milenie Koziej z Rozkopaczewa, chorym na nieuleczalną chorobę gentyczną Zespół Friedreicha.

Wybiegajmy zdrowie dla Waldemara Kanadysa!

Informacja o chorym koledze poruszyła środowisko lubartowskich biegaczy, którzy włączyli się do pomocy. 19 marca organizują bieg.

- W sieci zobaczyłam informacje o maratonie fitness i w ciągu kilku sekund podjęłyśmy z Wiolettą Dessauer decyzję o zainicjowaniu biegu ulicami naszego miasta i przyłączeniu się do zbiórki na leczenie Waldemara Kanadysa - mówi Martyna Dejnecka, inicjatorka wydarzenia „Wybiegajmy zdrowie dla Waldemara Kanadysa”. - Pan Waldemar jest jednym z nas, biegaczem i miłośnikiem sportu, był z nami, kiedy inni potrzebowali pomocy, teraz my chcemy, żeby wyzdrowiał i zachęcamy innych do pomocy. Trasa biegu pięć km to dystans, po który może sięgnąć każdy, nawet ci mniej zaawansowani biegacze, także osoby początkujące - podkreśla pani Martyna.

Bieg rozpocznie się we wtorek, 19 marca o godz. 20 pod ratuszem, uczestnicy mają przebiec ulicami miasta w kierunku Kauflandu. Przed i po biegu będzie można wrzucić do puszki datki na leczenie. Zainteresowanie akcją przerosło oczekiwania organizatorów.

- W ciągu paru dni ponad 60 osób zadeklarowało na facebooku, że weźmie udział w wydarzeniu - mówi Dejnecka. - Pan Waldemar obiecał dołączyć do nas na spotkanie w LOK-u, które odbędzie się po biegu. Na biegaczy czeka niespodzianka, koleżanka, która nie może uczestniczyć w biegu, obiecała upiec domowe ciasto! - zachęca sportsmenka.

MS

Anglojęzyczni czempioni z nagrodami

Laureaci otrzymali nagrody ufundowane przez II Liceum Ogólnokształcące im. P. Firleja w Lubartowie

W konkursie rywalizowały przedszkolaki, uczniowie podstawówek, oddziałów klas gimnazjalnych i szkół ponadpodstawowych. Komisja w składzie Barbara Gałka, Paweł Pasikowski oraz Izabela Iwanicka wyłoniła laureatów językowych zmagań. VII Międzyszkolny Konkursu Poezji Anglojęzycznej *Everything is poetry...* 14 marca organizowało Centrum Zasobów Dydaktycznych Języka Angielskiego działające przy II LO im. Piotra Firleja w Lubartowie.

MS

Wyniki konkursu:

Przedszkola: I miejsce - Kornelia Jabłońska (Przedszkole Miejskie nr 4 w Lubartowie), II miejsce - Filip Łazorczyk (Przedszkole Miejskie nr 5 w Lubartowie), III miejsce - Agata Oniśk, (Przedszkole Miejskie nr 2 w Lubartowie). Wyróżnienie: Zofia Ćwiklińska (Przedszkole Miejskie nr 2), Seweryn Iwan (Przedszkole Miejskie nr 4), Julia Drozdowska (Przedszkole Miejskie nr 4), Roksana Paśnik (Przedszkole Miejskie nr 5).

Szkoły podstawowe - kl. 1-3: I miejsce - Mateusz Kloc (SP nr 1 im. ks. J. Twardowskiego w Lubartowie), II miejsce - Natalia Cieszko (SP im. Orła Białegow Samoklęskach), III miejsce - Hanna Martyniuk (SP nr 3 im. P. Firleja w Lubartowie). Wyróżnienie: Franciszek Aftyka (SP nr 1 im. ks. J. Twardowskiego w Lubartowie), Igor Miciuła (SP im. Jana Pawła II w Ostrowie Lubelskim), Wiktoria Grzegorzyca (SP im. M. Konopnickiej w Woli Sernickiej), Maria Bożym (SP nr 3 im. P. Firleja w Lubartowie), Szymon Gliwka (SP nr 3 im. P. Firleja w Lubartowie), Mateusz Iskierka (SP nr 3 im. P. Firleja w Lubartowie).

Szkoły podstawowe - kl. 4-6: I miejsce - Wiktoria Pudlak (SP w im. Bohaterów Monte Cassino w Ostrówku), II miejsce - Marcin Daszczyk (SP im. Jana Pawła II w Ostrowie Lubelskim), III miejsca - Alicja Mierzwińska (SP im. M. Konopnickiej w Woli Sernickiej). Wyróżnienie: Zuzanna Mazurek (SP im. Orła Białego w Samoklęskach), Oliwia Marciniak (SP im. Orła Białego w Samoklęskach), Milena Mierzwińska (SP im. M. Konopnickiej w Woli Sernickiej).

Szkoły podstawowe kl. 7-8 i oddziały gimnazjalne: I miejsce - Małgorzata Wolińska (SP nr 3 im. P. Firleja w Lubartowie), II miejsce - Amelia Wawryniuk (ZS im. ks. kard. S. Wyszyńskiego w Kamionce), III miejsce - Klaudia Gomuła (ZSO w Michowie). Wyróżnienie: Kacper Szafran (SP im. Jana Pawła II w Brzostówce), Martyna Sulej (Gimnazjum w Ostrówku).

Szkoły ponadpodstawowe: I miejsce - Gabriela Orłowska (II LO im. P. Firleja w Lubartowie), II miejsce - Radosław Bronisz (II LO im. P. Firleja w Lubartowie), III miejsce - Emilia Mitrus (II LO im. P. Firleja w Lubartowie)

Nagrody wręczyła Halina Zdunek, dyrektor II LO

Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy za udział w konkursie oraz słodki upominek

eprasa.pl 15baa649cd

Lubartowianie chcą w każdym meczu wygrywać, a dopiero na koniec sezonu spojrzą na tabelę

ROZMOWA Z Łukaszem Mierzejewskim, trenerem Lewartu Lubartów

Nie patrzę na tabelę, chcemy wygrywać każdy mecz

Gdybyś był nauczycielem w szkole, jaką ocenę otrzymałaby drużyna za okres przygotowawczy?
- Nie mogę mieć do nikogo zarzutów. W życiu różnie bywa. Część trochę mniej trenowała ze względu na swoje obowiązki. Ogólnie jestem zadowolony i z niecierpliwością czekamy na pierwszy mecz.

Czyli jaka będzie nota?
- „Piąteczka". Trzeba zrozumieć chłopaków, że czasami mają ważniejsze sprawy niż piłka nożna. Jesteśmy w czwartej lidze, a nie Ekstraklasie. Futbol jest dla nich dodatkiem, a nie sposobem na życie.

Sukcesem jest utrzymanie szkieletu zespołu?
- Dokładnie. Cieszę się, że będę mógł korzystać z zawodników, których miałem do dyspozycji w pierwszej rundzie. Odeszło trzech graczy. Bartek Marzęda i Robert Mitura poszli do Orionu Niedrzwica, gdzie trenerem jest były zawodnik Lewartu - Jacek Paździor. Arek Golda ma pomóc Polesiu Kock. Młodym przydadzą się półroczne wypożyczenia. Będą grać dużo więcej minut niż u nas.

Kto ostatecznie dołączył do drużyny?
- Mateusz Szafrański występujący w zespole futsalowym AZS-u UMCS Lublin. Z Górnika Łęczna przyszedł Sergiusz Prusak.

Dobrze się stało, że Michał Budzyński dalej będzie dyrygował defensywą?
- Oczywiście. „Budyń" miał ofertę z trzecioligowej Avii Świdnik, ale na nasze szczęście nadal będzie grał w Lewarcie. Myślę, że każdy trener w naszej lidze chciałby mieć tak doświadczonego środkowego obrońcę do dyspozycji.

Sergiusz Prusak...
- Będzie pomagał w zajęciach. Zajmuje się naszymi bramkarzami, a w razie potrzeby założy rękawice i wyjdzie na boisko. „Serek" będzie zmiennikiem Dawida Kuźmy. Nie ma jeszcze z nami Adriana Parzyszka, który przechodzi rehabilitację. Najważniejsze, że Dawid robi duże postępy dzięki właśnie treningom z Prusakiem.

Fajnie, że jako młody trener nie boisz się stawiać na młodych...
- Taka jest filozofia klubu, by w barwach Lewartu grali chłopcy z Lubartowa oraz najbliższej okolicy.

Przez wiele lat grałeś w Ekstraklasie. Masz na koncie mistrzostwo kraju, puchar ligi. Która funkcja jest bardziej stresująca?
- Oczywiście szkoleniowca. Nie mogę nic zrobić na boisku. Muszę dusić emocje. Moim zadaniem jest podpowiadanie podopiecznym. Trzeba zachować chłodną głową, ale emocje są niesamowite. Łapię doświadczenie i cały czas staram się spokojnie patrzeć na poczynania zespołu.

Po pierwszej rundzie Lewart zajmuje drugie miejsce. Masz nadzieję na dogonienie Hetmana, czy bardziej będziesz oglądać się za siebie?
- Powiem szczerze, że nie patrzę w tabelę. Celem nadrzędnym jest wygrana w każdym najbliższym meczu. Wiadomo, że zamościanie są murowanym faworytem. Mają dziewięć punktów przewagi, a jesienią wygrali wszystko, notując jedną porażkę. Nie ma co się łudzić. Wyjdziemy na boisko z nastawieniem, by wygrać jak najwięcej. Dopiero później popatrzymy na tabelę.

W następnym sezonie powalczycie?
- To zależy od wielu czynników. Jeśli miałbym wszystkich zawodników, byłoby mi łatwiej, gdyż przerwa między rozgrywkami będzie bardzo krótka. Gdyby odeszło kilku graczy, ciężko będzie szybko zbudować monolit. Gdyby szkielet został, potrzebowałbym dwóch czy trzech ruchów kadrowych, by złapać jeszcze więcej jakości.

M.P.

BÓJ NA PLUS

W środku tygodnia lubartowianie rozegrali ostatni mecz sparingowy. Pokonali 2:0 Polesie Kock. Starcie z Ładą Biłgoraj zostało odwołane.

LEWART LUBARTÓW - POLESIE KOCK 2:0 (1:0)
Bramki: Szkutnik, D. Pikul.
Lewart: Kuźma - Michna, Ponurek, Budzyński, Wankiewicz, Szafrański, Bujak, Pokrywka, Najda, Fularski, Szkutnik. Ponadto grali: A.Pikul, D.Pikul, Filipczuk, Stopa, Muzyka, Gliniak.

IV LIGA

MECZ ZALEGŁY
Orlęta - Włodaw. 1:!
Bramki: Łukasiewicz 49` - Magdysz 29`.
PROGRAM 17. KOLEJKI (23/24.03.)
Start - Lewart
(sob., godz. 15:00)
Górnik II - Huczwa
(niedz., godz. 11:00)
Tomas. - Polesie
(niedz., godz. 14:00)
Hetman - Orlęta
Łada - Kłos
Lublin. - Powiślak
Kryształ - Ruch
Włodaw. - Victoria

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Hetman Zamość	16	45	58:11
2	Lewart Lubartów	16	34	40:10
3	Lublinianka Lublin	16	33	30:17
4	Powiślak Końskowola	16	31	34:16
5	Górnik II Łęczna	16	28	38:28
6	Kryształ Werbkowice	16	28	24:24
7	Tomasovia	16	25	28:21
8	Victoria Żmudź	16	22	31:25
9	Włodawianka	16	21	24:35
10	Orlęta Łuków	16	20	21:25
11	Huczwa Tyszowce	16	16	22:37
12	Start Krasnystaw	16	15	14:24
13	Łada Biłgoraj	16	14	18:33
14	Kłos Chełm	16	14	23:35
15	Polesie Kock	16	10	17:37
16	Ruch Ryki	16	3	13:57

SPARINGI LEWARTU

0:8 Motor Lublin
2:0 Start Krasnystaw
6:2 Huragan Międz. Podl.
0:2 Lublinianka
3:0 Orion Niedrzwica
7:1 Victoria Żmudź
1:2 Orlęta Radzyń Podl.
2:0 Polesie Kock

Czas na ligę

W najbliższą sobotę Lewart zainauguruje rundę wiosenną.

Biało-niebiescy zmierzą się w Krasnymstawie ze Startem. Początek starcia o godz. 15:00. W pierwszym spotkaniu lubartowianie wygrali 2:0 po golach: Grzegorza Fularskiego i Karola Bujaka.

TENIS STOŁOWY

Mateusz Baranowski najlepszy w Piotrowicach

Kolejny udany występ podczas zawodów z cyklu Grand Prix LZS 2019 zaliczyli gracze z naszego powiatu. Wywalczyli oni w Piotrowicach aż 9 medali. Podium w kategoriach seniorek i seniorów zostało obsadzone tylko przez naszych tenisistów.

W gronie młodziczek wygrała będąca w ostatnim czasie w wysokiej formie Paulina Szalast. W finale ograła ona swoją koleżankę z Lewartu – Zuzannę Kozioł. O krok od podium była za to Maja Mitura z Kłosa Wola Skromowska. Tym razem musiała ona jednak uznać wyższość Anny Pylak z Salosu Lublin. W kategorii młodzików najlepszy okazał się natomiast inny gracz Lewartu – Wiktor Kozioł. Trochę słabiej spisali się nasi juniorzy, ale duży wpływ na to miał fakt, że wielu z nich zabrakło podczas turnieju w Piotrowicach. Na największe pochwały zasłużyli jednak najstarsi i najbardziej doświadczeni gracze z powiatu lubartowskiego. Wśród seniorek zwyciężyła Anna Lipska z Lewartu, wyprzedzając dwie rywalki z MKS STS Lubartów – Dagmarę Baranowską i Aleksandrę Gozdal. W najstarszej kategorii panów wygrał za to Mateusz Baranowski (MKS STS). W decydującym spotkaniu gładko ograł Adriana Stachyrę z Kłosa. Na najniższym stopniu podium stanął natomiast doświadczony Krzysztof Barszcz (MKS STS), który poradził sobie z Emilem Matraszkiem z MOW Puławy. Zaraz za czołową czwórką uplasowali się za to dwaj inni tenisiści z naszego regionu - Mariusz Baranowski (MKS STS) i Maciej Krasucki (Kłos).

WYNIKI II TURNIEJU Z CYKLU GRAND PRIX LZS W PIOTROWICACH

MŁODZICZKI
1. Paulina Szalast (Lewart), 2. Zuzanna Kozioł (Lewart), 4. Maja Mitura (Kłos Wola Skromowska), 5-6. Weronika Pudlak (Kłos), 7-8. Karolina Cybul (Kłos).

MŁODZICY
1. Wiktor Kozioł (Lewart), 5-6. Błażej Kuta (Lewart), 9-12. Patryk Janasz (MKS STS), Jakub Nicpoń (Kłos), Michał Topyła (Kłos), 13-16. Michał Kuta (Lewart), Dawid Czajka (Kłos), Kuba Obroślak (Kłos), 17-22. Jakub Gozdal (MKS STS), Marcin Rozwadowski (Kłos).

JUNIORZY
5-6. Radosław Kołodyński (Kłos), 9-12. Michał Duszyński (Kłos).

SENIORKI
1. Anna Lipska (Lewart), 2. Dagmara Baranowska (MKS STS Lubartów), 3. Aleksandra Gozdal (MKS STS), 4. Wiktoria Czarnecka (MKS STS).

SENIORZY
1. Mateusz Baranowski (MKS STS), 2. Adrian Stachyra (Kłos), 3. Krzysztof Barszcz (MKS STS), 5-6. Mariusz Baranowski (MKS STS), Maciej Krasucki (Kłos), 9-12. Marek Wierzbicki (MKS STS), 13-16. Andrzej Bichta (UKS Niemce), Andrzej Zgierski (Lewart), Damian Krupa (MKS STS), 17-24. Damian Szostak (UKS Niemce), Wiesław Krupa (Dystans Niedźwiada), Andrzej Wojciechowski (UKS Niemce).

(kuba)

eprasa.pl 15baa649cd

Burza w internecie. Internauci zarzucają kierownictwu ośrodka cenzurowanie dzieł sztuki

Nałęczów: Nagie obrazy usunięte z wystawy

Fot.Facebook Wiadomości ASP w Krakowie

Dyrektor NOK-u kazała zdjąć m.in. te obrazy

Fot.Facebook Wiadomości ASP w Krakowie

To autorki prac podjęły decyzję, aby obrazy, które wcześniej kazała zdjąć dyrektor NOK-u, z powrotem zawiesić, ale tyłem

Te dzieła nie wzbudziły zastrzeżeń dyrekcji NOK

Dyrektor Nałęczowskiego Ośrodka Kultury kazała usunąć z wystawy obrazy z aktami kobiet.- Głosy krytyczne stały się jedynym przyczynkiem zdjęcia 3 aktów z wystawy - tłumaczy Jadwiga Sawa-Bednarczyk, dyrektor NOK-u.

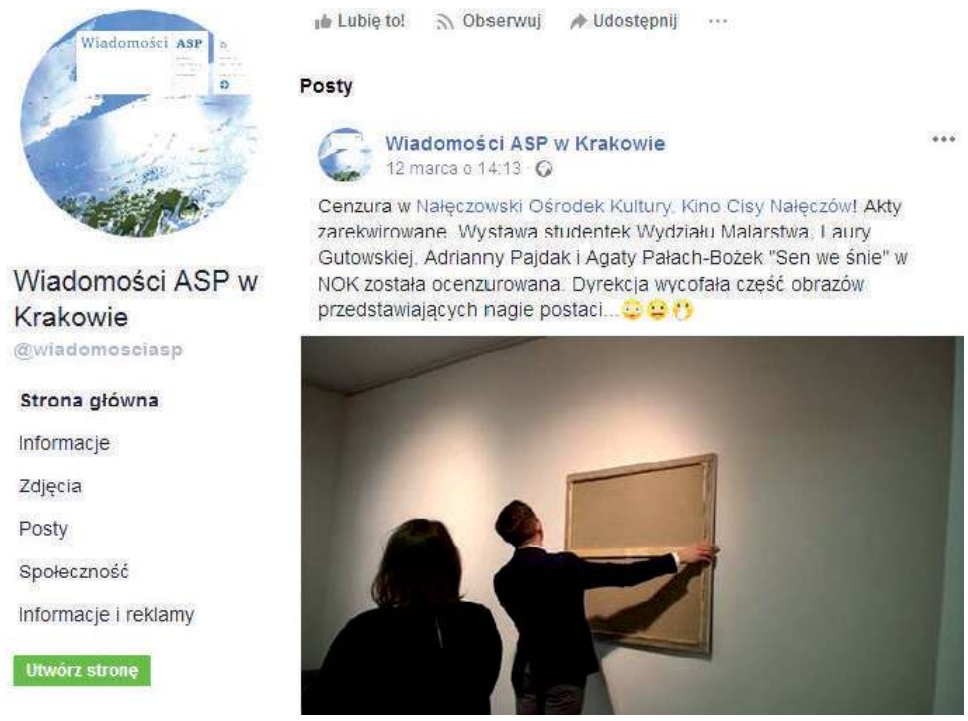

Taki wpis umieszczono na profilu ASP w Krakowie na jednym z popularnych portali społecznościowych

Jadwiga Sawa-Bednarczyk,
dyrektor NOK w Nałęczowie
Malarki, przed prezentacją swoich obrazów, niestety nie uprzedziły mnie o tym, że 3 z dwudziestukilku wystawianych obrazów, będą przedstawiać w swej treści nagie postacie

Autorki obrazów
- Gdy dotarłyśmy na miejsce, prace już zostały zdemontowane, a my podjęłyśmy decyzję o powieszeniu ich tyłem

ASP: Cenzurują naszych. Internauci oburzeni

Sprawa wyszła na jaw dzięki wpisowi na jednym z popularnych portali społecznościowych, dokonanym na koncie „Wiadomości ASP w Krakowie". Autor posta informował, jakoby kierownictwo NOK-u ocenzurowało wystawę obrazów trzech studentek krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych przez zdjęcie prac z aktami kobiet. Pod wpisem natychmiast pojawiły się komentarze internautów oburzonych sytuacją i krytykujących decyzję kierownictwa ośrodka kultury.

- Czekam na cenzurę wiekowych dzieł przedstawiających nagość, stosunki i inne wybryki niegodne człowieka - pisała jedna z osób.

- Teraz szybko - cenzurujmy Rubensa - dodawała inna.

- Proponuję też spalić Szał Podkowińskiego - komentowała kolejna.Istotnie na początku marca w Galerii im. Michała Andriollego, działającej przy Nałęczowskim Ośrodku Kultury odbył się wernisaż wystawy trzech studentek ASP w Krakowie, zatytułowany „Sen we śnie". Ośrodek kolorowym afiszem, zamieszczonym na stronie internetowej zapraszał na wydarzenie wszystkich zainteresowanych. W miejscowej galerii miały być zaprezentowane 24 prace trzech młodych artystek. Ostatecznie goście mogli podziwiać tylko 21 obrazów. Trzy - z postaciami nagich kobiet - najpierw w ogóle nie zawisły, a potem umieszczono je przodem do ściany.

Dyrekcja NOK: Tu chodzą dzieci

Decyzję o usunięciu z wystawy aktów podjęła dyrektor Nałęczowskiego Ośrodka Kultury. Jadwiga Sawa-Bednarczyk podkreśla jednak, że jej zdaniem nie ma to żadnego związku z jakąkolwiek cenzurą. - Wystawę zorganizowano w Nałęczowskim Ośrodku Kultury, a nie galerii malarstwa. Miejsce wystawy znajduje się w ciągu komunikacyjnym budynku domu kultury, prowadzącym do sal, w których prowadzone są zajęcia dla różnych osób. Znaczną część z nich stanowią dzieci w wieku szkolnym i wczesnoszkolnym - tłumaczy dyrektor Sawa-Bednarczyk. Kierownictwo NOK-u podkreśla, że decyzja zapadła po tym, jak o dziełach krytycznie wyrazili się rodzice dzieci biorących udział w organizowanych przez ośrodek zajęciach. - Te 3 obrazy, zostały ocenione przez rodziców małych dzieci jako nieodpowiednie dla wieku ich pociech. Rodzice oceniali, że te obrazy winny być prezentowane osobom dorosłym - wyjaśnia Jadwiga Sawa-Bednarczyk.

Dyrektor NOK zapewnia, że gdyby galeria mieściła się w osobnym budynku lub chociażby zamkniętym pomieszczeniu, do którego nie każdy ma dostęp, z pewnością zainteresowani wystawą mogliby obejrzeć wszystkie obrazy przygotowane przez studentki krakowskiej ASP.

Częściowo winą za sytuację władze Nałęczowskiego Ośrodka Kultury obarczają same artystki.

- Autorki w chwili podjęcia decyzji o wystawie, miały świadomość ograniczeń wynikających z przeznaczenia przyszłego miejsca prezentacji obrazów, a także tego, że jest ono odwiedzane przez najmłodszych mieszkańców Nałęczowa - jedna z autorek pochodzi z Nałęczowa - tłumaczy dyrektor Sawa-Bednarczyk i dodaje:

- Malarki, przed prezentacją swoich obrazów, niestety nie uprzedziły mnie o tym, że 3 z dwudziestukilku wystawianych obrazów, będą przedstawiać w swej treści nagie postacie. Kwestia ta wyszła na jaw, dopiero po rozwieszeniu obrazów.

Dyrektor NOK zaznacza, że ośrodek jako jednostka samorządowa organizując różne wydarzenia kulturalne musi brać po uwagę wrażliwości wszystkich osób odwiedzających instytucję.

- Stąd, działając w celu uwzględnienia interesów wszystkich stron tej sytuacji t.j, zaprezentowania obrazów wymienionych malarek oraz konieczności uwzględnienia głosu rodziców podjęto decyzję o ograniczeniu przedmiotu wystawy o wspomniane trzy obrazy - dodaje Jadwiga Sawa-Bednarczyk.

Artystki: To kuriozum

O zdanie Wspólnota zapytała również autorki obrazów.

- Prezentowane przez nas prace na wystawie „Sen we śnie" zostały powieszone w galerii NOK-u na dzień przed wernisażem. W dniu otwarcia wystawy otrzymałyśmy informację, że ze względu na charakter przestrzeni, o którym nie zostałyśmy wcześniej poinformowane, obrazy przedstawiające akty zostaną zdjęte ze ścian. Gdy dotarłyśmy na miejsce, prace już zostały zdemontowane, a my podjęłyśmy decyzję o powieszeniu ich tyłem. Chciałybyśmy wspólnie zaznaczyć, że nie mamy do nikogo personalnych pretensji, jedynie sytuacja wydała nam się kuriozalna. Dyskusja dotyczy prac wykonywanych na zajęciach na uczelni w ramach obowiązkowego dla wszystkich studium postaci i nie spodziewałyśmy się takiej reakcji - napisały we wspólnym oświadczeniu Laura Gutowska, Adrianna Pajdak, Agata Pałach-Bożek.

Marta Pietroń

eprasa.pl 15baa649cd

PIŁKA RĘCZNA „Planowa" przegrana z mistrzem Polski. Triumf w Szczecinie. W sobotę mecz w Danii

Blisko szczęścia z Vive

Nie było niespodzianki w spotkaniu z najlepszym zespołem w kraju. Puławianie walczyli dzielnie, jednak musieli pogodzić się z porażką. Przed Azotami kolejny bój w Pucharze EHF. W środku tygodnia do grodu nad Wisłą przyjedzie Piotrkowianin.

Marko Panić i spółka nie mogą wstydzić się swojej postawy w starciu z mistrzami Polski

Kluczowe momenty

Mistrz Polski po raz kolejny okazał się za silny, choć puławianie długo walczyli jak równy z równym z uczestnikiem Ligi Mistrzów. Zabrakło trochę szczęścia, koncentracji i w kluczowych momentach zimnej głowy.

Równo

Od początku meczu widać było, że nie będzie to jednostronny mecz. Podopieczni Zbigniewa Markuszewskiego, którym bardzo potrzebne są punkty, długo nie pozwalali zdziesiątkowanym kielczanom na uzyskanie przewagi. Z kolei mistrzowie Polski, którzy w mocno okrojonym składzie przyjechali do Puław, nie forsowali tempa. W efekcie długo oglądaliśmy wyrównane widowisko. W 10. minucie, ku radości miejscowych kibiców, celny rzut Mateusza Seroki dał Azotowcom prowadzenie 6:5. Od tego momentu trwała wymiana ciosów. Tak było do 18. minuty i stanu 10:10. Dwa wykluczenia w zespole gospodarzy kielczanie wykorzystali bezlitośnie. W ciągu kolejnych 180 sekund zbudowali sobie trzy bramki przewagi – po golu bezbłędnego w ataku Mariusza Jurkiewicza było 10:13. Niemal do końca pierwszej połowy utrzymywała się 2-3 bramkowa przewaga Vive, która tylko w 28. minucie, po kolejnym trafieniu Seroki, zmalała do jednego gola (15:16).

Chwila przestoju

Przez pierwszy kwadrans drugiej odsłony trwała gra „bramka za bramkę". Ani goście, ani gospodarze nie byli w stanie zmienić 2-3 bramkowej przewagi ekipy z Kielc. Cały czas licznie zgromadzona w puławskiej hali publiczność mogła liczyć na niespodziankę. Marzenia rozwiały się między 47. a 50. minutą. Wówczas utytułowani goście, po trafieniach Bartłomieja Bisa, Luki Cindrica i Jurkiewicza, wyszli na prowadzenie pięcioma bramkami (25:30). Tej przewagi ekipa z województwa świętokrzyskiego już nie oddała i po raz kolejny komplet punktów pojechał do Kielc.

Azoty Puławy - Vive Kielce 30:35 (15:17)
Azoty: Koshovy, Borucki - Kaleb, Panić 7, Podsiadło 7, Łyżwa 2, Matulić, Rogulski 4, Grzelak, Masłowski 1, Titow, Kasprzak 1, Prce, Gumiński 3, Seroka 3, Jarosiewicz 2.
Vive: Ivić, Cupara - Bis 1, Aguinagalde 4, Jachlewski, Janc 3, Jurkiewicz 8, Moryto 6, Mamić 4, Cindrić 4, Fernandez Perez, Karalek 5.
Upomnienia: Grzelak, Rogulski, Podsiadło - Mamić, Karalek.
Kary: 10 min. (Łyżwa x2, Grzelak x2, Rogulski) - 10 min. (Bis, Janc, Mamić, Cindrić, Karalek.
Czerwona kartka: Łyżwa 42`, za faul.
Sędziowali: Leszczyński, Piechota (obaj Płock).
Widzów: 820.

Mecze w TV
Znamy mecze, które pokaże nSport+.
20 marca, 20:15 Orlen - MMTS

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	THW Kiel	4	8	122:90
2	GOG	4	4	110:117
3	Fraikin BM	4	3	112:130
4	**Azoty Puławy**	**4**	**1**	**114:121**

24 marca, 13:00 Zagłębie - Gwardia
27 marca, 20:15 MMTS - Azoty
29 marca, 18:30 Piotrkow. - Kalisz
31 marca, 13:00 Gwardia - Górnik

PUCHAR EHF
PROGRAM 5. KOLEJKI
(23 marca, godz. 18:45)
GOG - Azoty
THW Kiel - Fraikin

OSTATNIA KOLEJKA (30 marca, godz. 15): Azoty - THW Kiel, Fraikin BM - GOG.

Puchar w TV

Mecz w Danii będzie można śledzić na antenach TVP 3 Lublin oraz na stronie www.sport.tvp.pl. Początek ostatniego wyjazdowego starcia w sobotę o godz. 18:45.

Bilety na THW Kiel w sprzedaży!

30 marca szykuje się wielkie święto piłki ręcznej w Lublinie! Do hali Globus przyjedzie jeden z najlepszych zespołów klubowych świata – THW Kiel.

Bilety na mecz są już w sprzedaży! Można je nabyć za pomocą strony ebilet.pl. Jeden bilet kosztuje 25 zł, przy czym przy zakupie trzech wejściówek czwarta jest gratis.

Drużyna z północy Niemiec to m.in.: trzykrotny zwycięzca Ligi Mistrzów i zdobywca Pucharu EHF. To także dwudziestokrotny mistrz kraju i 10-krotny zdobywca pucharu Niemiec. Ekipa z Kilonii naszpikowana jest gwiazdami piłki ręcznej nie tylko z Niemiec, ale także z: Danii, Chorwacji, Szwecji czy Islandii. W pierwszym meczu w Kilonii puławianie pokazali, że gigant nie jest im straszny. Azotowcy walczyli jak lwy i byli bliscy sprawienia niespodzianki.

M.P.

ZAWODNIK MA GŁOS

Wojciech Borucki
Azoty

Niesamowite uczucie

Cieszę się, że dostałem szansę wejścia na boisko w spotkaniu z mistrzami Polski. Pojawiłem się „zadaniowo". Fajnie, że zdołałem obronić rzut karny Arkadiusza Moryto, który jest najlepszym strzelcem ligi, a zarazem specjalistą od wykonywania „siódemek". To niesamowite uczucie, ale zrobiłem to, co do mnie należało. Śmieję się trochę, że stawiam dopiero pierwsze kroki w PGNiG Superlidze, a mam już na koncie obronionego karnego oraz bramkę w meczu z Arką Gdynia.

PGNIG SUPERLIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI
Azoty - Vive 30:35
Zagłębie - Wybrzeże 29:25
Chrobry - Gwardia 29:34
Stal - Górnik 25:37
Kalisz - Arka 27:16
Orlen - Pogoń 42:21
MMTS - Piotrkow. 33:28

WYNIKI 23. KOLEJKI
Pogoń - Azoty 30:37
MMTS - Zagłębie 25:23
Piotrkow. - Orlen 24:40
Vive - Kalisz 43:20
Arka - Stal 30:35
Górnik - Chrobry 29:24
Gwardia - Wybrzeże 32:29

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Vive Kielce	23	68	857:597
2	Orlen Wisła Płock	23	59	719:525
3	Górnik Zabrze	23	56	661:569
4	Gwardia Opole	23	46	657:654
5	**Azoty Puławy**	**23**	**45**	**693:607**
6	MMTS Kwidzyn	23	41	577:579
7	Chrobry Głogów	23	33	601:608
8	Piotrkowianin	23	33	626:670
9	Zagłębie Lubin	23	26	579:632
10	Wybrzeże Gdańsk	23	23	588:647
11	MKS Kalisz	23	22	584:638
12	Pogoń Szczecin	23	15	570:684
13	Stal Mielec	23	13	600:725
14	Arka Gdynia	23	3	580:757

BRAMKA PO BRAMCE

AZOTY : VIVE 30 : 35 (15 :17)		
MIN	WYNIK	STRZELEC
1	**1:0**	**Łyżwa**
2	1:1 K	Moryto
3	1:2	Moryto
5	1:3	Karalek
6	**2:3**	**Panić**
7	**3:3**	**Jarosiewicz**
8	3:4	Cindrić
9	**4:4**	**Rogulski**
9	4:5	Karalek
10	**5:5**	**Panić**
10	**6:5**	**Seroka**
11	6:6	Karalek
11	**7:6**	**Rogulski**
12	7:7	Moryto
14	**8:7**	**Podsiadło**
14	8:8	Karalek
15	**9:8**	**Jarosiewicz**
15	9:9	Jurkiewicz
17	9:10	Cindrić
19	**10:10**	**Masłowski**
19	10:11 K	Moryto
20	10:12	Aquinagalde
21	10:12 K	Moryto
22	10:13	Jurekiewicz
23	**11:13**	**Panić**
23	11:14	Jurkiewicz
24	**12:14**	**Podsiadło**
25	12:15	Janc
25	**13:15**	**Podsiadło**
25	13:16	Jurkiewicz
26	**14:16**	**Panić**
28	**15:16**	**Seroka**
29	15:17	Aguinagalde
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	15:18	Mamić
32	**16:18**	**Podsiadło**
33	16:19	Mamić
33	**17:19**	**Gumiński**
34	17:20	Cindrić
35	**18:20**	**Panić**
37	18:21	Moryto
37	**19:21**	**Rogulski**
38	19:22	Mamić
39	**20:22**	**Łyżwa**
39	20:23	Moryto
40	**21:23**	**Gumiński**
40	21:24	Karalek
42	**22:24**	**Rogulski**
42	22:25 K	Janc
43	23:25	Panić
44	23:26 K	Janc
45	**24:26**	**Panić**
46	24:27	Mamić
47	**25:27**	**Podsiadło**
48	25:28	Bis
49	25:29	Cindrić
50	25:30	Jurkiewicz
51	**26:30**	**Podsiadło**
51	26:31 K	Aguinagalde
53	**27:31 K**	**Gumiński**
53	27:32	Aguinagalde
55	**28:32**	**Podsiadło**
55	28:33	Jurkiewicz
56	**28:33 K**	**Gumiński**
56	28:34	Jurkiewicz
58	**28:34 K**	**Matulić**
58	**29:34**	**Kasprzak**
59	29:35	Jurkiewicz
60	**30:35 K**	**Seroka**
KONIEC MECZU		

ROZMOWA Z Marko Paniciem, zawodnikiem Azotów Puławy

W Puławach niczego mi nie brakuje

Porażka boli, ale chyba pokazaliście się z dobrej strony?
- Wynik mówi sam za siebie. Mogliśmy się pokusić o lepszy wynik. Przecież Vive przyjechało bez kilku kontuzjowanych zawodników. Niestety popełniliśmy zbyt dużo błędów, szczególnie w obronie, by myśleć o dobrym rezultacie. Przykładem niech będzie Mariusz Jurkiewicz, który kilkukrotnie wbiegł środkiem jak w masło.

A wasza gra w ataku?
- Było dobrze, bo rzuciliśmy 30 bramek. Naszym problemem jest defensywa. Trzeba pamiętać, że Vive jest najlepszym zespołem w kraju i jednym z najlepszych w Europie.

Za kilka miesięcy Ty będziesz grał w Lidze Mistrzów...
- Mówiłem sto razy, że w Puławach niczego mi nie brakuje. Jest pięknie, ale każdy sportowiec chce grać na jak najwyższym poziomie. Mnie to się uda, bo niedługo będę wraz z Mieszkowem Brześć mierzyć się z ekipami pokroju: FC Barcelona, PSG czy Vardarem Skopje. To będzie piękne.

Twoje miejsce na „połówce" zajmie Rafał Przybylski, który dwa lata temu opuścił Azoty. Czy możemy spodziewać się, że po pobycie za wschodnią granicą powrócisz do Puław?
- Nie mówię nie! Trudno mówić, co będzie się działo w przyszłości. Jeśli będzie taka szansa, by znów zagrać w Azotach, wezmę to pod uwagę.

ROZMOWA Z Arkadiuszem Moryto, skrzydłowym Vive

Chwała Wojtkowi

Spodziewaliście się takiego spotkania?
- Nie aż tak ciężkiego. Zdawaliśmy sobie sprawę, że Azoty są mocne u siebie. My z kolei przyjechaliśmy w bardzo dużym osłabieniu. Marko Panić i spółka po cichu liczyli na rewanż za pierwszą porażkę w Kielcach. Okazaliśmy się lepsi, ale strasznie się męczyliśmy.

Zmęczenie jest duże?
- Kolejni gracze nie mogą nam pomagać na boisku, co niesie za sobą fakt, iż my jesteśmy coraz bardziej zmęczeni. Na ławce mieliśmy trzech zawodników oraz rezerwowego bramkarza.

Rzut karny w twoim wykonaniu obronił Wojciech Borucki...
- Do każdego bramkarza podchodzę z szacunkiem. Nie ma mowy o lekceważeniu chłopaka, który nie ma jeszcze 18 lat. Obronił moją próbę, chwała mu za to. Niech się rozwija. Dla mnie ujmą jest fakt, że nie rzuciłem. Chciałbym być nieomylny.

ROZMOWA Z Pawłem Podsiadło, zawodnikiem Azotów Puławy

Potrafimy grać w piłkę

Siedem trafień to dobry wynik?
- Wolałbym nie rzucić nic, gdybyśmy wygrali. Wyniki indywidualne w piłce ręcznej są sprawą drugorzędną. Na pierwszym miejscu zawsze stoi zespół.

Ale to kolejna podróż sentymentalna...
- Dokładnie. W Kielcach spędziłem piękny czas, sięgałem po tytuły z Vive. Fajnie, że wpadały gole z moim byłym klubem.

Większość spotkań z kielczanami kończyła się bardzo szybko...
- Taka jest prawda. Rywal nas dominował i wypracowywał sobie dużą przewagę. Jedyną kwestią były rozmiary porażki. Dzisiaj chcieliśmy pokazać, że umiemy grać w piłkę, co pokazujemy w Pucharze EHF, gdzie przegrywamy w końcówkach, mierząc się z uznanymi markami.

To kwestia koncentracji?
- Po części pewnie tak. Nikomu nie ujmując, ale starcia z teoretycznie słabszymi przeciwnikami nam nie wychodzą. Nie umiem wytłumaczyć, dlaczego brakuje pełnego zaangażowania od pierwszej do ostatniej minuty.

eprasa.pl 15baa649cd

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

Gol Litwina na wagę jednego punktu

Górnik zremisował w niedzielę na swoim stadionie 1:1 z Elaną Toruń. Łęcznianie długo gonili wynik, wyrównać udało się dopiero w końcówce. W rolę snajpera wcielił się środkowy obrońca Donatas Nakrosius, który zdobył swoją debiutancką bramkę w zielono-czarnych barwach.

W niedzielnym meczu sporo zamieszania w szyki obronne Elany wprowadzał Jakub Kowalski. Nikt jednak z jego kolegów nie potrafił wykorzystać dośrodkowań byłego zawodnika Ruchu Chorzów

Nakrosius mógł wyrównać...

Początek spotkania był wyrównany. Z czasem „Górnikom" udawało się coraz częściej przeprowadzać szybkie ataki, szczególnie prawą stroną boiska, na której dobrze pokazywał się Jakub Kowalski. Pomocnik posłał kilka dośrodkowań w pole karne, ale żadne z nich nie znalazło adresata.

W 9 minucie groźny strzał oddał Aron Stasiak, za chwilę przewrotką uderzał Mateusz Cetnarski. W obu sytuacjach skutecznymi interwencjami popisał się bramkarz Elany.

Do pewnego momentu goście zagrażali zielono-czarnym głównie po stałych fragmentach gry, ale bez efektu. W 32 minucie udało im się jednak zaskoczyć defensywę „Górników". Filip Kozłowski otrzymał piłkę na lewej stronie boiska i zbiegł z nią do środka, po czym mocno uderzył z 16 metrów. Zawodnik Elany miał dużo czasu i miejsca, by precyzyjnie przymierzyć. Tak też zrobił, pokonując Patryka Rojka.

Strzelec gola miał później jeszcze dobrą okazję do podwyższenia prowadzenia Elany. Błąd popełnił bramkarz Górnika, który nieskutecznie próbował wybijać głową piłkę z pola karnego. Tę przejął Kozłowski, ale nie trafił do bramki z ostrego kąta.

Wyśmienitą sytuację w doliczonym czasie gry zmarnował Donatas Nakrosius. Po stałym fragmencie gry defensor Górnika otrzymał piłkę w polu karnym torunian. Miał dużo czasu, by dobrze przymierzyć, ale z odległości kilku metrów huknął ponad bramką.

... i w końcu wyrównał

Po przerwie łęcznianie osiągnęli przewagę w posiadaniu piłki, z kolei rywale co jakiś czas wychodzili z kontratakami. Piłkarzom Elany brakowało jednak precyzji w akcjach ofensywnych. Jakości w zagraniach długo brakowało także gospodarzom.

Tak było do 75 minuty spotkania. Po stałym fragmencie gry piłka spadła na nogę Mateusza Cetnarskiego, który uderzył z dystansu na bramkę torunian. Strzał nie był celny, ale fortunnie dla łęcznian piłka trafiła do dobrze ustawionego Nakrosiusa. Tym razem Litwin uderzył celnie i skutecznie z bliskiej odległości, nie dając szans bramkarzowi Elany.

W kolejnych minutach na boisku dominowali gospodarze. Ich liczne próby nie przyniosły jednak efektów. Ostatecznie „Górnicy" podzielili się punktami z Elaną.

Górnik Łęczna - Elana Toruń 1:1 (0:1)
Bramki: Nakrosius 74` - Kozłowski 32`.
Górnik: Rojek - Borodai, Nakrosius, Rogala (67` Wójcik), Szewczyk, Sasi, Łuszkiewicz, Kowalski, Pisarczuk, Cetnarski (88` Dzięgielewski), Stasiak.
Elana: Nowak - Onsorge, Górka, Stefanowicz (84` Zagórski), Stryjewski (79` Ciechański), Kozłowski, Wolkowicz, Kościelniak, Kryszak (83` Lenartowski), Andrzejewski, Kołodziejski.
Żółte kartki: Nakrosius, Łuszkiewicz - Wołkowicz, Stryjewski.
Sędziował: Marcin Bielawski (Katowice).
Widzów: 2096.

Dominik Smagała

KOLEJNE STARCIE W CZOŁÓWCE

Znajdująca się w tabeli tuż nad Górnikiem Olimpia Grudziądz będzie kolejnym rywalem zielono-czarnych. „Górnicy" zagrają na wyjeździe. Podopieczni trenera Mariusza Pawlaka w 2019 roku spisują się wyśmienicie - wygrali wszystkie trzy dotychczasowe mecze, w niedzielę pokonali GKS Bełchatów, który ostatnio ograł Górnika. We wrześniu ub. r. grudziądzanie wygrali w Łęcznej 3:1. Oba zespoły w historii ligowych starć mierzyły się ze sobą 7-krotnie. Górnik wygrywał cztery razy, padły dwa remisy, raz - w obecnym sezonie - zwyciężyła Olimpia

Patryk Rojek
bramkarz Górnika

Ten remis też może nam coś dać

Pierwsza połowa była słabsza w naszym wykonaniu. To goście byli agresywniejsi, bardziej chcieli. Skończyło się to bramką. W przerwie meczu padło w szatni kilka mocnych słów, każdy się obudził. W drugiej połowie graliśmy już to, co chcieliśmy grać. Niestety, nie udało się strzelić jednego gola więcej niż rywale, jednak ten remis też może coś nam w przyszłości dać. Przy bramce dla Elany spodziewałem się, że rywal odda strzał po długim rogu. Liczyłem też, że obrońca bardziej zaasekuruje ten krótki róg. Niestety - wpadło. Nie ma się co jednak przejmować. W pierwszej połowie była jeszcze sytuacja, w której źle trafiłem w piłkę: zamiast czołem, uderzyłem ją czubkiem głowy. Na szczęście jeszcze to uratowałem

II LIGA

Wyniki 24 kolejki:
Górnik - Elana 1:1
Nakrosius 74` - Kozłowski 32`
Resovia - Widzew 1:1
Makowski 37` (k) - Wolsztyński 60`
Rybnik - Błękitni 1:0
Bojdys 78`
Gryf - Pogoń 1:1
Rogalski 41` - Margol 6`
Stal - Siarka 1:0
Jarosz 90`
Znicz - Radomiak 3:2
Smoliński 49`, Machalski 64` (k), Bochenek` 82 - Kaput 38`, Makowski 47`
Rozwój - Skra 1:1
Płonka 67` - Holik 37`
Elbląg - Ruch 0:0
Olimpia - Bełchatów 1:0
Ruiz 48`

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Widzew Łódź	23	44	38-19
2	Radomiak Radom	24	44	53-20
3	GKS Bełchatów	24	40	27-14
4	Olimpia Grudziądz	24	40	46-34
5	Elana Toruń	24	40	34-21
6	Górnik Łęczna	24	38	38-36
7	Stal Stalowa Wola	24	37	37-33
8	Resovia	23	33	30-32
9	Skra Częstochowa	24	32	19-31
10	Znicz Pruszków	24	31	35-43
11	Pogoń Siedlce	24	30	36-33
12	Błękitni Stargard	24	27	29-42
13	Gryf Wejherowo	24	27	32-42
14	Ruch Chorzów	24	26	28-30
15	Rozwój Katowice	24	25	29-38
16	ROW 1964 Rybnik	23	22	19-29
17	Siarka Tarnobrzeg	23	22	19-39
18	Olimpia Elbląg	22	21	17-30

Następna kolejka (23-24.03.):
Olimpia - Górnik (23.03., g. 17), Bełchatów - Elbląg, Ruch - Rozwój, Skra - Znicz, Radomiak - Stal, Siarka - Gryf, Pogoń - Rybnik, Błękitni - Resovia, Widzew - Elana

ROZMOWA Z TRENEREM GÓRNIKA

Oni myśleli, że można wygrać na stojaco

- Może moi zawodnicy myśleli, że wystarczy technika, którą posiadają, by ograć każdego przeciwnika? - zastanawia się w rozmowie ze Wspólnotą Franciszek Smuda.

Jakby pan podsumował niedzielny mecz?

Obie drużyny mogły wygrać to spotkanie. Przede wszystkim jednak mecze w II lidze nie są jakieś porywające. To jest walka od pierwszej do ostatniej minuty. Cała czołówka ligi ma trudności z wygraniem meczu. Nie ogrywa się tutaj łatwo przeciwników. Żeby zdobyć trzy punkty trzeba się naprawdę napracować i natrudzić.

Co pan powiedział piłkarzom w szatni w przerwie meczu?

Oni wszyscy myśleli w pierwszej połowie, że można na stojąco ograć każdego, mając trochę techniki. Bez walki nie ma jednak nic. Gdy moi zawodnicy wyszli na boisko po przerwie, byli agresywniejsi, więcej było z ich strony walki. Od razu to inaczej wyglądało.

Dlaczego pierwsza połowa w wykonaniu pana piłkarzy wyglądała tak mało efektownie?

Trudno mi powiedzieć. Będziemy to dopiero analizować na treningu. Może, tak jak mówiłem, myśleli, że wystarczy technika, którą posiadają, by ograć każdego przeciwnika.

Sporo było dośrodkowań w pole karne Elany w pierwszej połowie, szczególnie z prawej strony boiska. Zawodnicy nie potrafili jednak ich wykończyć...

Wiadomo, że od początku rundy, po kontuzji Pawła Wojciechowskiego, nie mamy nominalnego napastnika. Został nam tylko „Stasiaczek". On jest młodzieżowcem, brakuje mu doświadczenia. Piłujemy go trochę, żeby grał z meczu na mecz coraz lepiej. Ale wiadomo, że jak się nie ma doświadczenia w polu karnym, to trudno jest wykorzystywać sytuacje i trudno sobie znaleźć te sytuacje.

Widać, że mnóstwo nerwów kosztują błędy indywidualne pana zawodników. Jak się pan odnajduje w tej sytuacji?

Ja wiem, że to są tacy zawodnicy, którym trzeba pomóc, trzeba ich jeszcze czegoś nauczyć, niektórych nawet piłkarskiego abecadła. Pomimo tego, że się denerwuję, to nic z tym nie zrobię, bo taki zawodnik klasowym graczem będzie może za rok, może za pół roku. Robimy drużynę z tego materiału, który mamy.

Rozmawiał Dominik Smagała

ROZMOWA Z OBROŃCĄ GÓRNIKA

Byłem tam, gdzie trzeba

- Czekałem na to, by piłka spadła mi na nogę - mówi o swoim debiutanckim golu w Górniku Donatas Nakrosius.

FotGórnik łęczna

Dlaczego przebudziliście się na boisku dopiero w drugiej połowie meczu?
Może dlatego, że jesteśmy dobrze przygotowani fizycznie i zespół gości po przerwie opadł z sił, a my pokazaliśmy, że możemy grać i walczyliśmy do końca. Niemniej, nasza gra ma wyglądać od początku meczu tak, jak przez ostatnie 20 minut spotkania z Elaną.

W przerwie w szatni padły mocne słowa?
Oczywiście. Nie jest miło siedzieć w przerwie w szatni drużyny przegrywającej...

Dużo czasu potrzebujecie, żeby w pełni zgrać zespół?
Myślę, że nie. Sporo jest nowych zawodników nie tylko w szatni, ale też w wyjściowej jedenastce. Nie możemy się jednak tym tłumaczyć, bo codziennie razem trenujemy.

Jak wyglądała sytuacja bramkowa z Twojej perspektywy?
Byłem tam, gdzie trzeba. Czekałem na to, by piłka spadła mi na nogę. W pierwszej połowie też miałem taką sytuację. Wtedy piłka stanęła w miejscu, nie miałem więc jak wycelować. Po prostu oddałem strzał, który okazał się niecelny.

eprasa.pl 15baa649cd

PIŁKA NOŻNA - A KLASA

Wycofanie zamiast awansu?

Czarne chmury zebrały się nad zespołem GKS-u Niemce. Władze gminy zmniejszyły dotacje dla klubu i walcząca o awans do okręgówki drużyna zastanawia się nad wycofaniem się z A klasy. Na razie GKS odwołał zaplanowany sparing z Wisłą II Puławy.

Zabrakło koncentracji w końcówce

Zanim problemy GKS-u stały się poważne, podopieczni Tomasza Brzozowskiego rozegrali w ostatnim czasie dwa sparingi. W pierwszym z nich zmierzyli się z lubelskim Sygnałem. Do przerwy gracze z Niemiec prowadzili po indywidualnej akcji i dobrym wykończeniu Sławomira Latka. Zaraz po zmianie stron lublinianie wyrównali po pięknym uderzeniu z rzutu wolnego. Kilka minut później zawodnikowi z Lublina pozazdrościł Łukasz Snopkowski, który również precyzyjnie przymierzył bezpośrednio ze stałego fragmentu gry. Niedługo po tym Dorian Goliszewski podwyższył na 3:1 i wydawało się, że jego drużynie nic nie grozi – tym bardziej, że piłkarze z Niemiec spisywali się tego dnia naprawdę dobrze. Ostatnie 5 minut było jednak katastrofalne w wykonaniu graczy GKS-u.

Najpierw Łukasz Snopkowski, jako ostatni stoper, pomyślał, że dobrym pomysłem będzie założenie „siatki" napastnikowi rywali, co skończyło się bezsensowną stratą i w konsekwencji utratą gola. Za chwilę prostą, wycofaną piłkę źle przyjął Szymon Kępka, a następnie przegrał pojedynek bark w bark i goście wyrównali stan meczu. Kiedy wydawało się, że nic gorszego podopiecznym Tomasza Brzozowskiego już się nie przydarzy, gracze Sygnału przytomnie zachowali się w polu karnym po rzucie rożnym i na raty pokonali Jarosława Bogutę, w kilka minut przechylając szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

GKS NIEMCE – SYGNAŁ LUBLIN 3:4 (1:0)

Bramki: Latek 35`, Snopkowski 60`, Goliszewski 65` – 52`, 85`, 88`, 90`.

Niemce: Domownik – Cichocki, Olek, Snopkowski, Samarczenko, Tatara, Bonat, Majewski, Latek, Goliszewski, Urbaś. **Ponadto grali:** Kępka, Boguta, Urban.

Porażka w trudnych warunkach

Do meczu z rezerwami Avii gracze z Niemiec przystąpili bez wielu podstawowych graczy. Z różnych przyczyn zabrakło m.in. Pawła Flisiaka, Łukasza Samarczenko, Igora Goliszewskiego, Tycjana Tatary, Kacpra Domownika, Marcina Kołtuna czy Jacka Urbana. Mimo tego mecz był dość wyrównany, chociaż wietrzna i deszczowa pogoda dość mocno dała się we znaki zawodnikom obu ekip. Po zmianie stron gospodarze wyszli na prowadzenie po niepotrzebnej stracie.

W 80 min GKS mógł wyrównać, ale Michał Urbaś trafił w poprzeczkę, a odbita od niej piłka minimalnie przeleciała nad nadbiegającym do dobitki Michałem Kuberą. Goście dopięli jednak swego kilka minut później. Latek zagrał do Urbasia, a ten wypatrzył Kuberę, który pewnie skierował piłkę do siatki.

Chwilę po tym GKS mógł wyjść na prowadzenie. Gracze Tomasza Brzozowskiego znaleźli się w sytuacji 5 na 3 z rywalami, ale „Czoło" niepotrzebnie chciał pokusić się o drugie trafienie i uderzył z dystansu prosto w bramkarza. Ten za to błyskawicznie rozpoczął kontratak, który zakończył się niespodziewanym golem dla miejscowych.

AVIA II ŚWIDNIK – GKS NIEMCE 2:1 (0:0)

Bramka 55`, 88` – Kubera 85`.

Niemce: Boguta – Majewski, Olek, Snopkowski, Berej, Kępka, Nalepa, Bonat, Jarosz, Latek, **Urbaś. Ponadto grali:** Kubera, Urban.

Jakub Załuski

Fot. piłkarskienadzieje.pl

Tomasz Brzozowski
trener GKS Niemce

Cały trud może pójść na marne

Z Sygnałem do 85 minuty prowadziliśmy 3:1, a rywale nic właściwie nie mogli zrobić. Potem jednak w kilka minut straciliśmy aż 3 gole. Z Avią II graliśmy za to w anomalnych warunkach. Piłka wyprawiała cuda na boisku, a na dodatek padał śnieg z gradem. Mogliśmy w końcówce zwyciężyć, ale zmarnowaliśmy doskonałą sytuację 5 na 3. Bramkarz rywali złapał piłkę w ręce i to my nadzialiśmy się na kontratak świdniczan. Generalnie te sparingi oceniam pozytywnie. Nie patrzę na przegrane, bo graliśmy z zespołami z wyższej ligi i prezentowaliśmy się dobrze – nawet jak brakowało nam kilku chłopaków. Co jednak z tego, że przygotowujemy się solidnie od połowy stycznia, czy że zagraliśmy aż 9 sparingów, skoro możemy nie przystąpić do rozgrywek wiosennych. Możliwe, że cały nasz trud pójdzie na marne – podobnie jak dobre wyniki jesienią

ROZMOWA Z ROBERTEM CHMURĄ, PREZESEM GKS NIEMCE

Wycofanie się już teraz jest bardzo realne

W ostatnim czasie coraz głośniej mówi się o Waszych problemach finansowych. Z czego one wynikają?

– Otrzymaliśmy na ten rok 28 tys. zł dofinansowania od władz gminy. W zeszłym roku ta kwota była o kilkanaście tysięcy wyższa. Liczyliśmy się z mniejszym dofinansowaniem po spadku, ale jest nam przykro, że nikt nie wziął pod uwagę naszych wyników sportowych. Jesteśmy zdecydowanym liderem A klasy, posiadamy bardzo mocny zespół i mamy realną szanse na powrót do okręgówki. Po 25 tys. zł dostały za to inne kluby z naszej gminy – KS Ciecierzyn, Błękitni Dys czy B-klasowy KS Nasutów, które w tym momencie o nic nie walczą. Otrzymane dofinansowanie jest dla nas zbyt małe, żeby móc dalej funkcjonować w podobnych warunkach jak do tej pory. Poważnie zastanawiamy się nad wycofaniem zespołu z rozgrywek, ponieważ z takim budżetem nie jesteśmy w stanie awansować do wyższej ligi.

Czy otrzymana kwota naprawdę nie jest dla Was wystarczająca, skoro inne zespoły z gminy operują podobnym budżetem?

– Nie podpisaliśmy cały czas tej umowy. Dotyczy ona finansowania klubu w okresie od początku marca do końca grudnia. A nie jestem w stanie określić czy ten zespół się nie rozpadnie, a my będziemy potem mieli problem z rozliczeniem rocznej działalności. 14 tysięcy na jedną rundę pozwoliłoby nam jakoś dograć sezon do końca, ale musielibyśmy zapomnieć o awansie. Szacuję, że same wyjazdy, sędziowie i opieka medyczna pochłoną w tej rundzie ok. 11 tys. zł. Blisko 3-4 tysiące będą nas kosztowały opłaty dla LZPN. Koszt rejestracji pojedynczego, nowego zawodnika to 400-600 zł lub jeszcze więcej, jeżeli grał on wcześniej w innym województwie. Już tutaj wykorzystujemy właściwie cały budżet wiosenny, a przecież trzeba jeszcze kupić paliwo do kosiarki, wapno do malowania linii, wodę dla graczy czy opłacić trenera. Tak naprawdę same przygotowania do wiosny kosztowały nas ok. 4 tys. zł. Za sędziów i boiska trzeba przecież zapłacić.

Koszt gry w okręgówce jest dużo wyższy?

– Zdecydowanie tak. Sędziowie, w razie awansu, będą nas kosztowali nie 300-350 zł, a prawie dwa razy więcej. Podobnie ma się sprawa z dużo dłuższymi wyjazdami, co znacząco przekłada się na ich koszt. Dodatkowo na ten moment nie spełniamy warunków licencyjnych. Pierwszym z nich jest utrzymanie dwóch drużyn młodzieżowych. Trzeba zatrudnić trenerów i opłacić wyjazdy oraz organizację spotkań. Składki dzieci tego nie pokryją w całości. Potrzeba by było zamontować także 100 krzesełek i ogrodzić obiekt. Nie jest to zapisane w planie finansowym gminy na ten rok i po rozmowach z władzami, widzę, że szanse są na to nikłe. Musielibyśmy szukać obiektu do gry w Lubartowie lub Lublinie. Tak realnie, oprócz koniecznych zmian infrastrukturalnych, do gry w okręgówce potrzebowalibyśmy jeszcze co najmniej 20 tys. zł. To absolutne minimum.

Czy wycofanie się z rozgrywek już teraz jest realne?

– Gramy o awans i mamy dużą przewagę nad wiceliderem. Oczywiście to sport i nie mogę zagwarantować, że to się uda. Szanse są jednak bardzo duże. W przypadku braku awansu do okręgówki, na którą nas w tym momencie kompletnie nie stać, zespół najprawdopodobniej by się rozpadł. Odeszliby zawodnicy spoza gminy, ale także wielu chłopaków stąd – tym bardziej, że nikomu za grę nie płacimy. To już wiekowi gracze, którzy mają swoje rodziny. Wizja gry w wyższej lidze ich motywuje. Tym bardziej, że atmosfera w zespole jest bardzo dobra. Ciężko jest zarządowi klubu podpisać się pod nowym budżetem, bo nie wiemy czy ten zespół przetrwa do końca roku. Obecne finansowanie jest niewystarczające na grę wyżej, a nie chcemy zadłużać klubu – a tak by było. Decyzję o starcie podejmiemy tuż przed pierwszym meczem. Na ten moment jesteśmy bliżsi wycofania się już teraz. Po rozmowach z władzami gminy wątpię, że uda się znaleźć większe pieniądze. Wierzę jednak w cuda.

A jak wygląda sprawa z pozyskiwaniem prywatnych sponsorów?

– Na terenie gminy mamy kilka klubów, które starają się o pozyskanie dodatkowych środków. Chodzimy jednak tak naprawdę do tych samych firm. Ciężko tutaj liczyć na uzyskanie dużych pieniędzy na jedną drużynę, ponieważ większe przedsiębiorstwa nie są zainteresowane wspieraniem lokalnych klubów. Już kiedyś proponowałem z tego powodu centralizację. Chciałem, żeby w gminie powstał jeden silny klub piłkarski – nawet z dwiema drużynami seniorskimi oraz grupami młodzieżowymi w różnych kategoriach. Moglibyśmy w ten sposób połączyć nasze siły, a tak tylko się rozdrabniamy. Inne kluby z gminy Niemce też mają swoje problemy, bo koszty ich prowadzenia są coraz wyższe. Proszę zobaczyć, że ani Dys, ani Ciecierzyn o nic w tym momencie nie walczą. O Nasutowie nawet nie wspomnę.

TENIS STOŁOWY

Lewart zdominował wojewódzkie mistrzostwa

Z gradem medali wrócili z Łucki młodzicy młodsi oraz juniorzy Lewartu. Podczas mistrzostw województwa lubartowianie pokazali prawdziwą siłę i zgarnęli łącznie 10 medali.

Fot. Lewart Lubartów/lubartowsktenis.pl

Tenisiści stołowi Lewartu stawali podczas zawodów w Łucce na podium w każdej możliwej kategorii

Młodzicy Lewartu nie dali szans innym

Znakomicie podczas Mistrzostw Województwa Młodzików Młodszych w Łucce spisali się gracze Lewartu. Wśród chłopców w grze indywidualnej największą niespodzianką była postawa Błażeja Kondrackiego, który w półfinale ograł swojego klubowego kolegę – Wiktora Kozioła, a w finale zwyciężył 3:0 z Maciejem Bieleckim z Heksy Niedrzwica Duża. Kozioł i Bartosz Wójtowicz rywalizację zakończyli za to na miejscach 3-4. Trochę dalej uplasowali się za to lubartowscy żacy – Maciej Zabielski, Błażej Kuta i Michał Kuta. Bardzo dobrze wypadły także dziewczęta z Lewartu. Po srebrny medal sięgnęła Aleksandra Zgierska, od której minimalnie lepsza okazała się jedynie Wiktoria Salecka z Żaczka Fajsławcie. Na pozycjach 9-12 uplasowały się za to Paulina Szalast i Maria Karczmarz.

Nie był to jednak koniec emocji podczas Mistrzostw Województwa w Łucce. Zgierska porażkę w finale w grze pojedynczej powetowała sobie w grze podwójnej i grze mieszanej, w których zgarnęła złote medale. W deblu zagrała razem z Pauliną Szalast, a w drugiej z tych konkurencji razem z Wiktorem Koziołem. W pojedynkach mieszanych dodatkowo po brązowy medal sięgnęli Bartosz Wójtowicz i Paulina Szalast. W deblu wzorowo zaprezentowali się też chłopcy. Kozioł i Wójtowicz wywalczyli złoto, ogrywając w finale Błażeja Kondrackiego i Jacka Kołacza. Dzięki dobrej postawie tenisiści z Lubartowa przywieźli do domu 8 medali – 3 złote, 2 srebrne i 3 brązowe.

Dwa złota wśród juniorów

Równolegle w Łucce rozgrywano również Drużynowe Mistrzostwa Województwa Juniorów i Juniorek. W tym wypadu również najlepsi okazali się reprezentanci Lewartu, którzy wrócili z zawodów z dwoma złotymi medalami. Anna Lipska i Katarzyna Jusiak pokonały w finale rówieśniczki z Żaczka Fajsławice. Na najwyższym stopniu podium stanęli także Łukasz Drzewiecki, Bartosz Kowalczyk i Marcin Jaszczuk, pokonując kolegów z lubelskiej Akademii Tenisa Stołowego. Teraz obie drużyny Lewartu zmierzą się z czołowymi drużynami z województwa Podlaskiego. Stawką tego meczu będzie awans na Mistrzostwa Polski.

Jakub Załuski

eprasa.pl 15baa649cd

Do Studia ATM w Warszawie wyjechało 55 licealistów II LO

Połowa publiki Koła Fortuny przyjechała z Lubartowa

Młodzież z Lubartowa miała okazję zapoznać się z warsztatem pracy w Telewizji Polskiej i podejrzeć pracę na planie „od kuchni"

Na widowni licealiści dopingowali zawodników w grze, mogli zobaczyć pracę dziennikarzy, operatorów kamer, dźwiękowców, oświetleniowców, reżyserów itp.

- Na pewno będzie nas widać, wypełniliśmy z uczniami połowę widowni przewidzianej dla 110 osób! - mówią organizatorzy wycieczki do studia nagrań ATM w Warszawie.

O udział w programie wystąpiła kilka miesięcy temu Katarzyna Płaszczewska, nauczycielka II LO. Mówi, że to udane przedsięwzięcie.

- W lutym wzięliśmy udział w nagraniu aż czterech odcinków „Koła Fortuny", które zostaną wyemitowane kolejno w niedługim czasie, i mamy już zaplanowany kolejny wyjazd 1 kwietnia. Tym razem pojadą uczniowie klas pierwszych o rozszerzonym profilu geograficznym. To już ostatnie odcinki tego sezonu Koła Fortuny, następne dopiero na jesieni, albo w przyszłym roku - mówi nauczycielka.

Na widowni licealiści dopingowali zawodników w grze, mogli zobaczyć pracę dziennikarzy, operatorów kamer, dźwiękowców, oświetleniowców, reżyserów itp. Udział w programie to dla nich nie tylko dobra zabawa, ale i wartości edukacyjne.

- Uczniowie uznali, że warto brać udział w takich programach, niektórzy powiedzieli, że jak skończą 18 lat, to zgłoszą się jako uczestnicy - relacjonuje nauczycielka geografii II LO. - Zobaczyli, że zawodnicy nie są zestresowani, a w studio panuje przyjazna atmosfera. Swobodny klimat tworzą prowadzący, którzy nie są sztywni i potrafią „rozruszać" zawodników i publiczność. Hasła też nie są aż tak trudne do odgadnięcia, wystarczy tak naprawdę wiedza ogólna.

Pod koniec programu niespodziankę uczniom zrobiła nauczycielka Justyna Świderska-Niedobit, która zaprosiła na rozmowę szkolnego kolegę.

- Rafał Patyra dziennikarz z Lubartowa znany między innymi z Teleekspresu przyjechał do nas i mogliśmy w nim porozmawiać, wymienić wrażenia - dodaje nauczycielka.

Opiekunami uczniów byli: Katarzyna Płaszczewska, Justyna Świderska-Niedobit i Paweł Pasikowski. Więcej zdjęć na stronie Wspólnoty Lubartowskiej.

MS

Lubartowskich licealistów można wyglądać w Kole Fortuny na antenie TVP2 od kwietnia od poniedziałku do piątku o godz. 16, z kolei w soboty i niedziele o godz. 14:35.

„Koło fortuny" jest oparte na amerykańskim formacie „Wheel of Fortune". Teleturniej emitowano na antenie TVP2 w latach 1992 - 1998 i 2007-2009. Jego pierwszym prowadzącym był Wojciech Pijanowski, któremu towarzyszyła asystentka Magda Masny. Od 2017 roku program emitowany jest na antenie TVP2 w nowej odsłonie. W roli prowadzącego występuje popularny piosenkarz Rafał Brzozowski, a współprowadząca to Izabella Krzan, Miss Polonia 2016. Teleturniej jest produkcją TVP przy współpracy z ATM GRUP

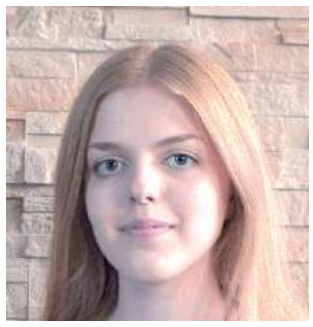

WERONIKA GOŹDZICKA
II LO im. P. Firleja w Lubartowie

Niezapomniane wrażenia! Dzięki programowi mogłam rozwinąć swoją wiedzę w różnych dziedzinach nauki, wśród uczestników byli ciekawi ludzie w różnym wieku. Poznałam celebrytów prowadzących program, którzy są znanymi osobami. Nie mogliśmy mówić haseł, które odgadliśmy, nawet szeptem, chociaż czasami nas korciło. Zapamiętałam głównie hasło z kategorii Energetyka, które odgadłam dość szybko „Linia wysokiego napięcia"

ADRIAN ANTONIAK
II LO im. P. Firleja w Lubartowie

Fajna inicjatywa! Osobiście byłem pierwszy raz w studiu na nagraniu programu. Mogliśmy się dowiedzieć, jak to wygląda za kulisami, nie tylko z telewizji. Okazało się, że aby powstało kilkanaście minut gotowego nagrania potrzeba kilkukrotnie dłuższego czasu przygotowań. Postanowiłem sobie, że jak skończę 18 lat, z chęcią wezmę udział w takim programie. Większość haseł bez problemu odgadywałem, a przy okazji będę mógł wygrać troszkę pieniędzy!

JAKUB BOBIARSKI
II LO im. P. Firleja w Lubartowie

Bardzo mi się podobało, fajny wyjazd, ciekawe przeżycie - polecam wszystkim! Kilka haseł udało mi się odgadnąć, ale nie mogłem powiedzieć nawet kolegom siedzącym obok, bo obowiązuje zakaz odgadywania haseł. Mogłoby to zostać uznane za podpowiadanie uczestnikom. Jedno z haseł zapamiętałem szczególnie, to „Zegar z kukułką", ponieważ pan, który je odgadł, znał raptem dwie litery!

Za 10 mln zł powstaną dwie nowe kondygnacje - w sumie dwa tys. mkw.

Szpital w Łęcznej będzie rozbudowany

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Będzie więcej łóżek na oddziałach rehabilitacji i gastroenterologii, a także w zakładzie opiekuńczo-leczniczym, który przeniesie się z Łęcznej do Puchaczowa.

Łęczyński szpital planuje rozbudowę. – Chcemy dobudować dwie kondygnacje o powierzchni jednego tysiąca metrów kwadratowych każda. Zostaną one połączone z obecnym budynkiem za pomocą łączników – mówi Krzysztof Bojarski, dyrektor szpitala w Łęcznej.

Nowa część będzie dobudowana od strony osiedli. Znajdzie się w niej oddział rehabilitacji, zakład opiekuńczo-leczniczy, który obecnie jest w Puchaczowie.

- Zależy nam na poprawie warunków pobytu dla pacjentów i na zwiększeniu liczby łóżek w tych dziedzinach, co wpisuje się w priorytety Narodowego Funduszu Zdrowia i Ministerstwa Zdrowia – dodaje Krzysztof Bojarski.

Krzysztof Bojarski
dyrektor szpitala w Łęcznej
Chcemy, aby prace ruszyły w tym roku, a inwestycja zakończyła się pod koniec 2020

Dzięki inwestycji liczba łóżek na rehabilitacji zwiększy się z 24 do 34. Natomiast w zakładzie opiekuńczo-leczniczym wzrośnie z 32 do aż 84 łóżek. Miejsce oddziału rehabilitacji zajmie oddział gastroenterologiczny, dzięki czemu będzie miał 24 łóżek (obecnie jest 14).

Przetarg na wykonawcę inwestycji ma zostać ogłoszony w połowie roku.

- Mam nadzieję, że prace budowlane ruszą w tym roku. Chcemy, aby inwestycja została zakończona pod koniec 2020 roku - zapowiada Krzysztof Bojarski.

Szpital bez długów

Koszt całej inwestycji szacowany jest na ok. 10 mln złotych. Szpital sfinansuje rozbudowę ze środków własnych.

- Mamy zabezpieczone fundusze na ten cel, ale staramy się również o dofinansowanie ze środków zewnętrznych - dodaje Bojarski.

W tym roku łęczyński szpital będzie obchodził dziesięciolecie postania. Kilka ostatnich lat miał nadwyżkowe budżety i spłacił wszystkie kredyty. To m.in. efekt działania w łęczyńskim szpitalu Wschodniego Centrum Leczenia Oparzeń i Chirurgii Rekonstrukcyjnej, które ma pacjentów z całej Polski.
Niedawno lekarze z Łęcznej przyszyli niemal całkowicie oderwaną dłoń 24-latka.

Kamil Kulig

Wyspa zniknie, amfiteatr na razie bez przebudowy

Ma być przebudowana fontanna w parku, nie będzie na razie przebudowy amfiteatru, Urząd Miasta ogłosił przetarg na przebudowę parku miejskiego.

Przebudowa ma być wykonana w ramach projektu Zielony LOF, z udziałem środków unijnych. Prace przewidziane w pierwszym etapie to rozbiórka starego stadionu, muru oddzielającego park od parkingu targu. Ma powstać ogrodzenie nawiązujące formą do historycznego ogrodzenia. Przewidywana jest przebudowa fontanny w parku. W planach są elementy małej architektury - ławy kamienne i ławki parkowe, stojaki rowerowe, stoły do gier plenerowych. Mają być przebudowane aleje parkowe dla pieszych.

Parkowy staw będzie oczyszczony. W projekcie przewidziana jest też likwidacja znajdującej się na nim wyspy. Woda w stawie ma być napowietrzana przez trzy gejzery.

Projekt wyłącza na tym etapie przebudowę amfiteatru miejskiego. Nie będzie też budowy toalet.

Firmy zainteresowane udziałem w przetargu mogą składać ofert do 29 marca. Prace mają potrwać do końca września 2020 r.

Marcin Kusyk

W Abramowie drożej za odbiór odpadów

Od 1 marca mieszkańcy gminy Abramów płacą więcej za odbiór śmieci. W przypadku, gdy śmiecie są zbierane i odbierane w sposób selektywny, trzeba zapłacić 9 zł od mieszkańca, gdy nie są segregowane - 15 zł. Wcześniej obowiązywała uchwała z lata 2015 r., według której te stawki wynosiły 6 i 12 zł. Taka kalkulacja cen wynika z przetargu. Przetarg został unieważniony. Kolejny został ogłoszony pod koniec grudnia. Obejmował odbiór, transport i zagospodarowanie odpadów. Zgłosił się ZUK sp. z o.o. z Kurowa z ofertą za 427 tys. zł i PHU EKO - TRANS z ofertą za 426 tys. zł. Gmina przeznaczała 292 tys. zł. Wybrano tę drugą ofertę. Gmina pokrywa różnicę ze środków budżetu.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 15baa649cd

„Na podwórzach i pobliskich polach leżały zwłoki ludzkie w takich pozach, w jakich dosięgła ich śmierć"

Niemieckie piekło w Jamach

W Jamach 8 marca 1944 r. płonęły domy, ludzie ginęli w płomieniach, niektórym była dana łaska szybszej śmierci od kuli. Przed tygodniem pisaliśmy jak doszło do pacyfikacji, w tym numerze świadek opowiada o jej przebiegu.

Jednym ze świadków pacyfikacji wsi przez Niemców był Antoni Meluch. Urodził się 8 lat przed zbrodnią popełnioną na mieszkańcach Jam. Pamięta zdarzenia z 7 i 8 marca 1944 r.

- We wsi było spokojnie, na nic się nie zanosiło. Wieczorem przybył oddział Mongołów. Zakwaterowali się w pięciu domach. W nocy nie chcieli jechać do Parczewa przez las, bo bali się partyzantów. Zażądali jedzenia. Dwóch przyszło do nas do domu, zażądali kur. Jednemu coś się nie spodobało, chciał mamę zastrzelić.

Zaczęliśmy płakać, drugi go uspokoił i poszli - wspominał pan Antoni na konferencji zorganizowanej w Ostrowie Lubelskim 7 marca z okazji 75. rocznicy zbrodni w Jamach. Z chwilą przybycia do wsi oddziału (złożonego z Turkmenów w służbie niemieckiej - przez ludność byli nazywani Kałmukami lub Mongołami), atmosfera w Jamach robiła się coraz bardziej nerwowa. W jednym z domów, położonych blisko gospodarstwa Meluchów, kolację dla Turkmenów przygotowywały trzy dziewczyny, mieszkanki Jam.

Jedna z wersji wydarzeń głosiła, że były one przez pijanych żołnierzy napastowane, ale według świadków do niczego takiego nie doszło.

Antoni Meluch: Mama z wielkim trudem zaniosła zwłoki Jadzi do Jam

W nocy do wsi wkroczył oddział partyzancki Armii Ludowej, który zaatakował Turkmenów. Rodzinę Antoniego Melucha obudziły strzały i wybuchy.

- Ojciec powiedział: kładźcie się na podłogę, położyliśmy się pod kuchnią - wspominał pan Antoni.

Jest pewien, że partyzanci po akcji nie ostrzegali mieszkańców wsi przed niemieckim odwetem. Ale wielu ludzi było przekonanych, że Niemcy będą palić wieś. Rodzice Antoniego postanowili, że rodzina się rozdzieli.

- Mama odprowadziła mnie, siostrę czteroletnią i ojca do Babianki - wspominał. Dwie inne siostry, w wieku 9 i 13 lat, miały zostać w Jamach. Ale 13-letnia Marysia przyszła do Babianki. Rano przybył oddział złożony z Niemców i Turkmenów, otoczyli Jamy i Babiankę. Druga ze wsi tylko dzięki przytomności umysłu dziedziczki tamtejszego majątku, Elżbiety Łąckiej, uniknęła pacyfikacji.

- Niemcy wypędzili ludzi z czworaków pod pałac dziedziczki, ustawili kilka karabinów maszynowych. Myśleliśmy, że będą nas rozstrzeliwać. Dziedziczka Łącka oznajmiła, że chce rozmawiać z dowódcą. Mówiła bardzo dobrze po niemiecku. Tłumaczyła, że ludzie z Babianki, to co innego niż z Jam. Niemcy zaczęli sprawdzać dowody. Ojciec Antoniego Melucha miał w dokumentach zapisane miejsce zamieszkania - Jamy. Mimo, że Łącka tłumaczyła, że pracuje on w majątku w Babiance, Niemcy kazali mu iść do Jam. Rodzina odprowadzała go.

- Szliśmy z siostrą za nim jakieś 200 metrów, ojciec niósł na rękach czteroletnią Jadzię. Odwrócił się do nas, powiedział: dzieci, przecież wy jesteście z Babianki - wspominał Antoni Meluch. Na rozkaz jednego z Niemców wrócił z siostrą do Babianki. Być może w ten sposób ojciec uratował mu życie - gdyby chłopiec doszedł do Jam, być może stałby się jedną z ofiar pacyfikacji. Dopiero po niemieckiej zbrodni matka odnalazła ojca i Jadzię, ich ciała leżały w połowie drogi między Babianką a Jamami.

Antoni Meluch
świadek pacyfikacji Jam

Niemcy wypędzili ludzi z czworaków pod pałac dziedziczki, ustawili kilka karabinów maszynowych. Myśleliśmy, że będą nas rozstrzeliwać

- Mama zaniosła Jadzię do Jam z wielkim trudem - wspominał pan Antoni. - Łuna była widoczna na 30 kilometrów - mówił. Pamięta, jak w miejsce, gdzie dzisiaj stoi kaplica poświęcona pomordowanym, zwożono zwłoki.

Szczegóły pacyfikacji Antoni Meluch poznał od bezpośrednich świadków. Dowiedział się od nich, że Niemcy zabrali grupę mężczyzn ze wsi, kazali im wywieźć furmankami zwłoki poległych Turkmenów (w ataku partyzantów zginęło ich ośmiu, dziesięciu kolejnych AL-owcy wzięli do niewoli i rozstrzelali). Jednemu z furmanów, Bronisławowi Mycce, kazali uciekać, potem zastrzelili go.

- Znam wspomnienia znajomego, Stacha Greguły. Przychodził do nich taki dziadek, Niemcy kazali mu uciekać i go zabili. Zastrzelili 9-letniego brata Stacha, on sam pobiegł do sąsiadów, a tam byli ludzie zabici - wspominał Antoni Meluch.

Słup dymu, jeden, drugi... Niemcy Jamy palą!

Wspomnieniami w czasie uroczystości na cmentarzu 8 marca podzielił się Kazimierz Wolski. W dniu pacyfikacji miał 8 lat.

- Przed rozpoczęciem pacyfikacji ojciec wraz z moją 16-letnią siostrą powynosili z domu różne przedmioty, wypuścili bydło, trzodę chlewną. Mnie z braćmi Czesławem i Józefem ojciec ukrył w kopcach po ziemniakach. W pewnym momencie zauważyłem, jak do mojego ojca i siostry podbiegł Niemiec i strzelił. Kula ugodziła siostrę, która od razu zmarła. Ojciec został ranny w brzuch. W wielkim cierpieniu zmarł na drugi dzień - mówił.

Niektórzy z mieszkańców Jam swoje wspomnienia opublikowali. W książce poświęconej pacyfikacji wsi relację o niemieckich okrucieństwach zamieścił Bolesław Kapitan. Widział jak z podpalonego domu rodziny Kulików próbowała uciekać jakaś kobieta. Niemcy strzelali do niej. – Postrzelona kobieta próbowała bronić się przed ogniem. Prosiła o pomoc. Krzyczała, rzucała się, aż wreszcie skonała - zapisał Kapitan we wspomnieniach. Widział też śmierć żony Jana Smyka. – Szwab skierował pistolet w stronę żony Smyka i strzelił jej prosto w brzuch. Kobieta upadła twarzą na ziemię. Kula nie była śmiertelna, bo wymiotując ofiara jeszcze żyła - pisał.

Wydarzenia z 8 marca 1944 r. opisał też Marian Markiewicz.

- Doskonale pamiętam, jak rankiem tego wczesnowiosennego dnia stałem na pagórku pod laskiem, na tzw. „Górkach" i wraz z wieloma mieszkańcami naszej miejscowości patrzyłem na palącą się wioskę, która leżała przed nami „jak na dłoni" w odległości około dwóch kilometrów - zapisał we wspomnieniach. - Jamy były wioską niewielką, biedną, a drewniane domostwa stały blisko siebie, niemal jedno przy drugim. Dlatego pożar natychmiast ogarnął całą wieś. W ciągu kilku godzin spłonęła doszczętnie - wspominał. Obserwatorzy pacyfikacji słyszeli strzały i widzieli dym. Zdawali sobie sprawę, że we wsi giną ludzie, ale nikt nie przypuszczał, że masakra będzie aż tak wielka.

Pacyfikację opisał również nauczyciel Augustyn Respondek.

- Ukazuje się słup dymu, najpierw jeden, potem drugi i potem wiele, wiele innych. Boże, Jamy palą. I palili. I zabijali. Wieczorem jeszcze Jamy płonęły, oświetlając ponurym światłem okolicę - zapisał.

Wacław Abramik opisał przeżycia swojego brata.

- Brat też był w grupie skazanej na rozstrzelanie. Na moment przed salwą upadł na ziemię. Po salwie uczuł, że ktoś się zwalił na niego. Zalało go krwią. Później jednak Niemiec chodził i dobijał. Brat udał zabitego, nie ruszał się, a był zalany krwią kobiety, która na niego upadła - napisał.

Tam, gdzie dopadła ich śmierć

Po pacyfikacji wielu świadków z Ostrowa Lubelskiego poszło do Jam. Widzieli tam skutki niemieckiej zbrodni.

Szwab skierował pistolet w stronę żony Smyka i strzelił jej prosto w brzuch

- Zgliszcza, trupy mężczyzn, kobiet i o zgrozo, trupy małych dzieci z rozkrzyżowanymi rączkami. Toż ja niektóre z tych starszych przed wojną uczyłem - zapisał Augustyn Respondek. W ogniu zginęła jego koleżanka.

- Złotowłosą nauczycielkę Adelę Sieradczuk przykrył blaszany dach spalonej szkoły. Spłonęła. Nauczycielki z Ostrowa odnalazły prawie cudem ocalały kawałeczek czaszki z jej złotym lokiem. Tę biedną kosteczkę i ziemię spod niej zżużloną zebrały do wiaderka i zaniosły ją na cmentarz - wspominał.

Zwłoki pomordowanych widział też Marian Markiewicz.

- Na podwórzach i pobliskich polach leżały zwłoki ludzkie w takich pozach, w jakich dosięgła ich śmierć. Zazwyczaj na jednym stosie leżało około 15-20 osób. Przypominam sobie leżącą matkę, która trzymała w objęciach becik z maleńkim martwym dzieckiem - pisał we wspomnieniach. Zwoził ciała zabitych na cmentarz w Ostrowie.

- Przypominam sobie, że wiozłem młodą, może 15-letnią dziewczynę, która na ręce miała cieniutki srebrny pierścionek. Nawet nie była specjalnie pokrwawiona. Chyba kulę dostała prosto w serce - zapisał.

Ogółem w tragicznym dniu 8 marca zginęło 152 mieszkańców Jam. Wśród nich było 31 dzieci.

Marcin Kusyk

Szkoła w Wypnisze sprzedana za 120 tys. zł!

GMINA MICHÓW: Gmina planowała zbyć nieruchomość już siedem lat temu. Przez ten czas straciła na wartości ok. 250 tys.zł

Szkoła to ok. 45 letni budynek wolnostojący, o dwóch kondygnacjach. Sprzedany został wraz z działką na której jest położony o pow. 1 772 m.kw (0,77 ha).

Budynek po szkole w Wypnisze stoi pusty i niszczeje od 2010 roku. Dwa lata później gmina usiłowała zbyć nieruchomość, ale nie było chętnych. Wartość szkoły w ocenie rzeczoznawcy wynosiła wówczas 370 tys. zł. W czwartym przetargu cenę obniżono do 300 tys. zł, ale i to nie pomogło. W 2016 planowano przeznaczyć budynek na siedzibę dla uzależnionej młodzieży, która miała przenieść się tu z Cholewianki koło Kazimierza Dolnego. Dzierżawca Stowarzyszenie Powrót z U nie otrzymał jednak dofinansowania na remont i umowę rozwiązano. Tymczasem szkoła była sukcesywnie rozkradana i demolowana. Sprawą kradzieży zajmowała się policja.- Powybijane okna, pokradzione stolarka okienna i kaloryfery, powykręcane gniazdka, włączniki światła, zdewastowana biblioteka. Ostatnio było już nawet trudno ocenić co zginęło w takim była złym stanie - mówi przewodniczący rady gminy Roman Adamczyk, który kilkakrotnie obserwował zniszczenia.

Roman Adamczyk
przewodniczący rady gminy Michów

Nie mogliśmy liczyć na większe pieniądze biorąc pod uwagę stan techniczny szkoły. Szkoła wymaga kapitalnego remontu. To już ostatni dzwonek, w przeciwnym razie mogłaby popaść w totalną ruinę. Dobrze, że znalazł się kupiec, który chce zainwestować w to miejsce i założyć działalność

Latem ubiegłego roku radni podjęli uchwałę wyrażając zgodę na sprzedaż nieruchomości. Do przetargu ustnego w grudniu nie stanął żaden oferent. Cena wywoławcza za szkołę opiewała wówczas na 200 300 zł. Dwa miesiące później w II przetargu cenę obniżono do 120 180 zł, tj. o ponad 80 tys zł. 15 marca szkoła została sprzedana jedynemu zainteresowanemu, który przystąpił do przetargu. Nowy właściciel, jak ustaliliśmy zamierza utworzyć tam zakład produkcyjny związany z branżą cukierniczą lub piekarską.

MS

eprasa.pl 15baa649cd

Mieszkańcy Annoboru zwyciężyli: wiaduktu nie będzie

GMINA LUBARTÓW: Mieszkańcy Annoboru i Annoboru Kol. mogą świętować sukces. Plany budowy drogi ekspresowej S19 zmieniono na ich korzyść. - Najważniejsze jest to, że postanowili uwzględnić nasz postulat w sprawie wiaduktów i dojazd do Lubartowa będzie taki, jak dotychczas! - cieszy się radna Jagoda Włoch, mieszkanka Annoboru Kol.

Zostawcie nam wiadukt!

Od kilku miesięcy informujemy o planach budowy drogi ekspresowej S19 na odcinku Lubartów - Lublin, która uwzględnia m.in. przebudowę istniejącej obwodnicy Lubartowa. Inwestycja jest planowana do realizacji w latach 2020 - 2024. Obecnie wykonywana jest dokumentacja. W przyszłym roku ma być gotowa koncepcja programowa budowy ekspresówki, opracowana na zlecenie inwestora Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad O. w Lublinie. Dokument opracowywany przez firmę MOSTY Katowice określa między innymi przebieg trasy planowanej inwestycji. Na tym etapie mieszkańcy mogą jeszcze zgłaszać wnioski i uwagi do lokalizacji drogi.

W Annoborze i Annoborze Kol. (gm. Lubartów) miejscowi nie zgodzili z projektowanymi rozwiązaniami komunikacyjnymi przewidywanymi dla ich miejscowości. Wątpliwości wyrazili na spotkaniu informacyjnym w sprawie budowy ekspresówki 5 grudnia w Szkole Podstawowej w Łucce. O problemie poinformowali redakcję Wspólnoty.

- Chcą nam wybudować nowy wiadukt, żebyśmy jeździli naokoło, a ten, który jest teraz, chcą po prostu zlikwidować - protestowali mieszkańcy Annoboru Kol. - Jak zobaczyliśmy mapy, byliśmy w szoku! Nie chcemy nowego wiaduktu, chcemy, żeby zostawili nam dotychczasowy przejazd.

- Naszym zdaniem ten wiadukt, który jest zaprojektowany, jest niezasadny, bylibyśmy za tym, żeby utrzymać dotychczasowy wiadukt i przebudować go w taki sposób, żeby był dostosowany do wymogu czterech metrów wysokości - wyjaśniła radna Jagoda Włoch, która stanęła na czele protestu.

Obecnie, aby dojechać z Kol. Annobór do Lubartowa, trzeba przejechać drogą powiatową pod wiaduktem, po którym przebiega dzisiejsza obwodnica Lubartowa, część przyszłej ekspresówki. Droga lokalna prowadzi dalej do przejazdu przez tory przy ul. Przemysłowej. To w sumie tylko ok. dwa km do rogatek miasta. Zamiast tego inwestor planował budowę wiaduktu w nowym miejscu w Annoborze, nad drogą ekspresową, który umożliwi mieszkańcom dojazd do Łucki, albo okrężną drogą dojazdową do węzła Lubartów-Zachód na ulicy Nowodworskiej. Takie rozwiązanie znacznie wydłużyłoby trasę do Lubartowa.

- Wiele osób przyszło po to, żeby usłyszeć parę słów o tym, co państwo kolejny raz „fundujecie" naszym miejscowościom - mówiła do przedstawicieli inwestora Jagoda Włoch na spotkaniu informacyjnym w sprawie budowy ekspresówki 5 grudnia ub. roku. Radna gminy Lubartów stanęła na czele protestujących z Annoboru

Postulaty mieszkańców rozpatrzone ... POZYTYWNIE!

Według planów budowy ekspresówki droga powiatowa 1550L pod wiaduktem w ciągu obwodnicy Lubartowa miała zostać zamknięta. Na taki wariant mieszkańcy powiedzieli stanowcze: „NIE". Swoje uwagi uzasadnili na piśmie do inwestora GDDKiA i projektanta drogowej inwestycji Mosty Katowice, pod którym podpisało się ponad 200 mieszkańców Annoboru Kol. i Annooru. 15 marca otrzymali odpowiedź w sprawie złożonego wniosku.

- *Z uwagi na zaprojektowanie przejazdu w ciągu drogi powiatowej 1550L i ogólne niezadowolenie lokalnej społeczności zamieszkałej w bezpośredniej bliskości projektowanego obiektu, odstępuje się od realizacji przedmiotowego przejazdu. Droga dojazdowa nr 12 zostanie włączona w istniejący układ komunikacyjny* - informował inwestor w piśmie do radnej Jagody Włoch.

- Najważniejszy postulat, tj. likwidacja planowanego wiaduktu blisko szkoły na rzecz zachowania dotychczasowego rozwiązania i dostosowanie wiaduktu do wysokości 4,5 m ZOSTAŁ UWZGLĘDNIONY! Wprawdzie są to ustalenia koncepcyjne, ale możemy cieszyć się wspólnym sukcesem!!! - informowała na swoim profilu facebookowym radna Jagoda Włoch.

Na kolejnym etapie realizacji inwestycji GDDKiA ogłosi przetarg na zaprojektowanie i wybudowanie drogi. Obecnie projekt jest analizowany technicznie i opiniowany, między innymi przez mieszkańców, którym zmiana organizacji ruchu utrudnia komunikację i przysparza problemów.

MS

Planowana inwestycja jest jednym z etapów budowy drogi ekspresowej S19, która w przyszłości stanowiła będzie na terenie Polski część międzynarodowego szlaku Via Carpatia, łączącego: Litwę, Polskę, Słowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię oraz Grecję. Projekt zakłada budowę odcinka drogi ekspresowej o długości ok. 24 km, jako drogi dwujezdniowej, z dwoma pasami ruchu w każdą stronę, wraz z budową czterech węzłów drogowych i dwóch miejsc obsługi podróżnych.

Jagoda Włoch
radna gminy Lubartów

Cieszę się, że wypracowana wraz z Mieszkańcami argumentacja przekonała Generalną Dyrekcję i nasz najważniejszy postulat został uwzględniony. Likwidacja planowanego wiaduktu blisko Szkoły Podstawowej w Annoborze na rzecz przebudowy dotychczasowego rozwiązania to dobra decyzja. Bezpieczeństwo to priorytet. Nie mogłam dopuścić, aby ruch samochodowy z trzech miejscowości odbywał się nieprzystosowaną do tego drogą gminną, a tym samym negatywnie oddziaływał na funkcjonowanie szkoły. Na uwagę zasługuje także fakt, iż nowy wiadukt będzie miał 4,5 m, co umożliwi przywrócenie sprawnego ruchu sprzętu rolniczego, o co postulowali mieszkańcy, ale także, dzięki zastosowaniu spełniających normy dla drogi ekspresowej barier dźwiękochłonnych, znacząco poprawi się komfort życia właścicieli okolicznych nieruchomości. Do realizacji inwestycji zostało jeszcze trzy lata, będziemy monitorować rozwój sytuacji. Na dziś bardzo pozytywnie odebraliśmy decyzję Generalnej Dyrekcji. Mam nadzieję, że GDDKiA wywiąże się ze złożonych obietnic

Cebularz - wyjątkowy placek żydowski z Lubelszczyzny

MasterChefem cebularza został Stefek Zdunek!

Warsztaty pieczenia cebularza przypominały popularny program kulinarny MasterChef Junior. Mistrzami pieczenia cebularzy zostali - Beatka Rafalska, Seweryn Rafalski, Klaudia Dąbkowska i Jasiek Chudziak

Powierzchnię cebularza stanowi cebula pokrojona w kostkę wymieszana z makiem. Kucharze ze Spiczyna zmierzyli się z trudną sztuką pieczenia cebularzy. Na zdjęciu m.in. Stefek Zdunek, Dawid Domański, Marian Przypis

GMINA SPICZYN: - Na Lubelszczyźnie możemy być dumni ze swoich tradycyjnych cebularzy jak górale na Podhalu z oscypka. Oba produkty chroni prawo unijne - mówi Marek Chudzik, dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Ziółkowie.

Jak się okazuje, receptura cebularza znana już była w XIX wieku. Na Lubelszczyźnie jako pierwsi wypiekali go Żydzi na Starym Mieście w Lublinie, a przed II wojną światową stał się znanym przysmakiem w całym województwie.

- Czym jest cebularz lubelski, na czym polega wyjątkowość tego regionalnego wypieku? - pytamy Marka Chudzika dyrektora placówki kulturalnej, który niedawno odwiedził z młodzieżą Muzeum Cebularza w Lublinie.

- Cebularz lubelski to placek uformowany ręcznie z pszennego ciasta, na wierzchu wzbogacony farszem z cebuli i maku z solą i olejem roślinnym. Przepisy unijne precyzują jego kształt, wagę, oraz rozmiary. Cebularz powinien mieć średnicę od 5 do 25 centymetrów. Brzeg placka ma być dobrze wypieczony i chrupiący, a środek miękki - podkreśla dyrektor.

Na warsztatach kulinarnych w Muzeum Cebularza podopieczni GCK- u poznali tajniki wypiekania cebularza, z którego słynie cała Lubelszczyzna. Najlepszym kucharzem i MasterChefem cebularza okazał się Stefek Zdunek (zdjęcie).

MS

W 2014 roku Cebularz lubelski, obok m.in. bryndzy i oscypka, stał się polskim produktem chronionym w Unii Europejskiej. Wypiekaniem cebularza lubelskiego mogą zajmować się tylko certyfikowane piekarnie produkujące wyroby w oparciu o tradycyjną recepturę.

Przepis na lubelski cebularz

Ciasto: 500 g mąki, 50 g drożdży, 200 ml ciepłego mleka, 1 jajko, 1 łyżeczka cukru, 60 g masła, 1 łyżeczka soli.

Farsz: 2 cebule, 3 łyżki maku, 1 łyżeczka soli, 2 łyżki oleju.

Sposób przygotowania: Cebulę kroimy w kostkę, a następnie gotujemy w wodzie przez 2 minuty. Odcedzamy, wrzucamy do słoika, a następnie dodajemy mak, sól, olej i wszystko mieszamy. Odstawiamy do wystygnięcia. Wsadzamy do lodówki. Robimy zaczyn. Do tego potrzebujemy drożdże, 2 łyżki mąki i połowę mleka. Wszystko mieszamy w szklance i odstawiamy. W drugiej połowie mleka rozpuszczamy masło. Do miski wsypujemy mąkę i dodajemy wszystkie składniki na ciasto. Dokładnie ugniatamy, aż ciasto będzie miało jednolitą masę. Odstawiamy w ciepłe miejsce aż podwoi swoją objętość. Dzielimy ciasto na mniejsze porcje, rozwałkowujemy do otrzymania odpowiedniej formy, na środek kładziemy cebulę z makiem, a brzegi ciasta smarujemy jajkiem. Pieczemy 20 minut w temperaturze 200 stopni.

eprasa.pl 15baa649cd

MALUCHY Z REGIONU

ZUZIA BIŃKOWSKA, Łukówiec, gm. Firlej
ur. 11 marca, godz. 15.50, 4,25 kg
Rodzice: Iga i Marcin
Siostra: Klaudia (16 l.)

FILIP OSTROWSKI,
Wohyń, pow. radzyński
ur. 11 marca,
godz. 22.35, 3,80 kg, 56 cm
Rodzice: Karolina i Arkadiusz

ZUZIA WITEK,
Zakępie, pow. łukowski
ur. 11 marca, 3,39 kg, 54 cm
Rodzice: Marta i Damian
Rodzeństwo: Oliwia (2 l.)

DANIEL BŁAZIŃSKI Z CIOCIĄ BEATĄ, Nowogród, pow. łęczyński
ur. 11 marca, godz. 14.06, 3,60 kg
Rodzice: Dominika i Tomasz
Rodzeństwo: Maja (3 l.), Mikołaj (4 l.), Amelka (7 l.)

CÓRECZKA MILAZZO,
Nowa Wieś, gm. Serniki
ur. 9 marca,
godz. 9.15, 2,99 kg, 52 cm
Rodzice: Magdalena i Matteo
Siostra: Laura (1 r.)

MAKSYMILIAN WYDRA, Puławy
ur. 12 marca, godz. 19.25, 3,83 kg,
56 cm
Rodzice: Michalina i Radosław
Rodzeństwo: Julia (11 l.), Leon (2 l.)

MICHAŁ UŁASIUK Z SYNEM, Biała Podlaska
ur. 12 marca, godz. 10.20, 2,66 kg, 54 cm
Rodzice: Ewa i Michał
Siostra: Hania (3 l.)

KAROL BRANICA, Lubartów
ur. 14 marca,
godz. 10.05, 3,20 kg, 54 cm
Rodzice: Katarzyna i Arkadiusz
Siostra: Aleksandra (13 l.)

FRANEK WIETRASZUK,
Terespol, pow. bialski
ur. 12 marca,
godz. 16.20, 2,72 kg, 54 cm
Rodzice: Karolina i Konrad

TOSIA RYCHLIK, Zarzecz, pow. łukowski
ur. 8 marca, godz. 23.45, 2,85 kg, 50 cm
Rodzice: Ewa i Krzysztof

OLIWIER KRATKE Z TATĄ, Lubartów
ur. 8 marca, godz. 9.30, 3,3 kg, 53 cm
Rodzice: Klaudia i Oskar

WOJTUŚ ŻUK Z TATĄ, Dąbrówka, gm. Kamionka
ur. 14 marca, godz. 11.10, 3,75 kg, Rodzice: Anna i Arkadiusz
Brat: Antoś (21 m-cy)

FOTOGRAFIE I ŻYCZENIA MOŻNA WYSŁAĆ MAILEM NA ADRES LUBARTOW@24WSPOLNOTA.PL, POCZTĄ BĄDŹ PRZYNIEŚĆ OSOBIŚCIE DO LUBARTOWSKIEJ REDAKCJI: 21-100 LUBARTÓW, UL. LUBELSKA 51

Czarujący Dzień Kobiet z wójtem Kopyściem

Sztukę z polotem wystawili uczniowie Szkoły Podstawowej w Nowodworze

Róże od panów z samorządu, pokaz kunsztu artystycznego młodzieży i czarujący występ magika - tak wyglądało spotkanie dla pań z gminy z Lubartów z okazji Dnia Kobiet w Nowodworze. Mottem spotkania były słowa Napoleona Bonaparte: „Piękna kobieta podoba się oczom, dobra kobieta – sercu. Pierwsza jest klejnotem, druga – skarbem".

MS

Występ magika to niespodzianka dla pań zgromadzonych na Dniu KOBIET w Nowodworze. Iluzjonista dał popis zręczności i przeniósł widownię do świata czarów i magii, zapewniając niezapomniane wrażenia

Każda z pań otrzymała symboliczną różę oraz okolicznościowy drobiazg od dżentelmenów z samorządu. Kwiaty wręczali wójt Krzysztof Kopyść, zastępca wójta Dariusz Trąbka, radni i sołtysi

eprasa.pl 15baa649cd

STRONĘ REDAGUJE:
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

Gmina Lubartów

Gmina Michów

Gmina Ostrów Lubelski

Niesie wieść gminna, że sołtysami silna

Sołtysi dla sołectwa, radni dla całej gminy

GMINA LUBARTÓW: Radna Anna Dobrzyńska zostaje na stanowisku sołtysa ósmą kadencję, przewodniczący rady gminy Sławomir Sugier gospodarzem wsi został okrzyknięty jednomyślnie.

Funkcja sołtysa to nie tylko zarządzanie funduszem sołeckim i zbieranie podatków. Dobry sołtys jest animatorem życia społecznego i kulturalnego na wsi. Na zdjęciu sołtysi Skrobowa i Skrobowa Kolonii z wieńcem na dożynkach gminnych 2018 w Skrobowie Kolonii

Od 1990 roku sołtys jest organem wykonawczym sołectwa wybieranym przez zebranie wiejskie. Działalność sołtysów wspiera rada sołecka. Sołtys korzysta z ochrony prawnej przysługującej funkcjonariuszom publicznym. 11 marca obchodzony jest Dzień Sołtysa. Święto to ma na celu okazanie wdzięczności i szacunku sołtysom za ich pracę oraz zwrócenie uwagi społeczeństwa na rolę sołtysa w polskiej wsi.

Na ostatnie sesji rady gminy wójt gminy Lubartów Krzysztof Kopyść oraz przewodniczący rady (zdjęcie) pogratulowali wyboru na sołtysa gospodarzom wsi obejmującym 5-letnią kadencję i podziękowali sołtysom oddającym swoje obowiązki. Anna Dobrzyńska sołtys Baranówki została sołtysem ósmą kadencję

Na terenie gminy Lubartów funkcjonują 23 sołectwa skupiające 24 miejscowości. Od początku roku na wsiach odbywały się wybory sołtysów jako organów pomocniczych samorządu i rad sołeckich, wspierających działalność sołtysów.

Sołtys Baranówki: „Przede wszystkim słucham mieszkańców"

Prawo o samorządzie gminnym nie zakazuje łączenia funkcji radnego i sołtysa, mogą one być pełnione równocześnie. Anna Dobrzyńska sprawuje obowiązki sołtysa nieprzerwanie od czasu powstania samorządu terytorialnego. W międzyczasie pełniła funkcje łączone sołtysa i radnej. W tej kadencji ponownie została wybrana radną okręgu Baranówka, Łucka-Kolonia.

- Pamiętam pierwsze wybory sołtysa w 1991 roku, w Baranówce było wtedy 174 mieszkańców uprawnionych do głosowania, w tej chwili jest ich 340. Dumna jestem, że przybywa moich mieszkańców i ludzie chcą u nas budować swoje domy. Nic dziwnego, bo tak atrakcyjna jest nasza Baranówka! - mówi Anna Dobrzyńska. - To, że zostałam wybrana na ósmą kadencję, świadczy o tym, że słucham moich mieszkańców - dodaje.

Podczas sołtysowania urodziła i wychowała troje dzieci. Mieszkańcom jest wdzięczna za wyrozumiałość w czasie, gdy dzieci były małe. - Czasem było ciężko pogodzić obowiązki matki z sołtysowaniem, ale poradziłam sobie. Dużo zawdzięczam mieszkańcom, którzy zawsze byli dla mnie życzliwi. Jestem bardzo dumna ze swoich dzieci, które dorosły i wspierają mnie, jak tylko mogą. Najstarszy syn jest magistrem informatyki, średni kończy prawo na KUL, a córka Agatka kształci się na kierunku BHP, niedługo będzie „broniła" inżyniera - mówi Anna Dobrzyńska.

Społecznicy „do kwadratu"

- Sołtys i radny to dwie różne funkcje. Radnymi jesteśmy dla całej gminy, sołtysem dla miejscowości, której jesteśmy przypisani - określa Sławomir Sugier, przewodniczący rady gminy i sołtys Skrobowa. W ostatnich wyborach mieszkańcy zdecydowali, że „zaopiekuje się" Skrobowem trzecią kadencję. Jako radny wybrany w ostatnich wyborach organizuje pracę Rady Gminy i przewodniczy jej obradom. Mówi, że chce zespalać sołtysów i motywować ich do działania społecznego na rzecz swoich mieszkańców. - Sołtys jest łącznikiem pomiędzy gminą a mieszkańcem danej miejscowości, z której jest wybrany. To jego rola - przekazywanie tego, co dzieje się w gminie, co może się wydarzyć i jak można pomóc mieszkańcom, żeby stworzyć im odpowiednie warunki bytu i rozwoju - mówi Sugier.

Sołtys może wychodzić z własną inicjatywą, przekonywać mieszkańców i radę gminy o podjęciu jakiegoś działania ważnego dla wsi, a często także dla całej gminy. - Każdy sołtys powinien wiedzieć, co się w jego miejscowości dzieje i współpracować z radnym gminy ze swojego okręgu, który ma prawo do udziału w głosowaniu nad uchwałami. To według mnie najważniejsze, żeby radni i sołtysi umieli się ze sobą pogodzić i wspólnym językiem dbać o to, żeby w ich regionach dobrze się działo - mówi przewodniczący rady gminy i sołtys Skrobowa.

Aby sołtysi mogli swobodnie wypowiadać się na dany temat, przewodniczący rady gminy proponuje wprowadzenie zebrania sołtysów poza obradami Rady Gminy, na które nadal będą zapraszani. Od tej kadencji sesje Rady Gminy są udostępniane w internecie w formie relacji „na żywo". - Świadomość, że jesteśmy nagrywani, nie każdemu pasuje i czasami powoduje blokadę w wyrażaniu swoich myśli - mówi Sugier. - Dlatego chcę wprowadzić spotkania dla sołtysów w gminie, żebyśmy mogli podyskutować na tematy społeczne bez presji kamer, które towarzyszą nam na sesjach Rady Gminy.

Termin pierwszego spotkania już wyznaczono. Sołtysi spotkają się, wymienią poglądy i doświadczenia w budynku Urzędu Gminy Lubartów w piątek, 22 marca.

MS

ANNA DOBRZYŃSKA

sołtys Baranówki od 8 lutego 1991 roku

Wiek: 54 lata

Wykształcenie: średnie - mechanik obróbki skrawaniem, zawód wykonywany - księgowa

Stan cywilny: mężatka od 31 lat

Imię męża: Krzysztof

Imiona dzieci: Kamil, Jarosław, Agata

Praca zawodowa: renta chorobowa

Kadencja sołtysa: ósma

Wynik głosowania: Anna Dobrzyńska – 21 głosów, Mirosław Wójtowicz – 12 głosów, Tomasz Dudziak – 3 głosy

Bolączki wsi: Sprawy społeczne na wsi staram się rozwiązywać na bieżąco, angażuję się w każdy ludzki „problem", jeżeli taki się pojawi. Proszę mieszkańca, żeby przyszedł do mnie do domu, rozmawiamy i wspólnie zastanawiamy się nad możliwymi rozwiązaniami. Jeśli trzeba, interweniuję w urzędzie gminy Lubartów, czy innych instytucjach, w których można uzyskać pomoc. W ten sposób działam przez te wszystkie lata mojego sołtysowania.

Zamierzenia do realizacji w tej kadencji: W najbliższym czasie zamierzam podjąć starania o uregulowanie stanu prawnego części drogi gminnej przy nowo powstałych domach. Droga urywa się na dwóch działkach wspólnotowych, które nie mają ustalonego właściciela. Liczę, że uda mi się doprowadzić do dokończenia przebudowy tej drogi, bo tłuczeń nie zdaje egzaminu, a to ważna droga dla mieszkańców. Kolejna sprawa to poprawienie stanu nawierzchni z kostki brukowej na placu przy Wiejskim Domu Kultury. Poza tym chciałabym, żeby WDK został odnowiony z zewnątrz i od środka, możemy na to przeznaczyć pieniądze z funduszu sołeckiego, ale o tym zdecydujemy już wspólnie z moimi mieszkańcami. Pomalutku, stopniowo będziemy realizować te zadania, które powinny być zrealizowane.

SŁAWOMIR SUGIER

sołtys sołectwa Skrobów, przewodniczący rady gminy Lubartów

Wiek: 44 lata

Wykształcenie: zawodowe, profil mechaniczny

Stan cywilny: żonaty od 20 lat

Rodzina: żona Katarzyna, syn Dawid (student)

Praca zawodowa: działalność gospodarcza - sprzedaż stolarki budowlanej

Kadencja sołtysa: trzecia

Wynik głosowania: Sławomir Sugier – 36 głosów

Bolączki wsi: Mieszkańcom brakuje możliwości podłączenia podstawowych mediów takich jak kanalizacja i energooszczędny gaz ziemny, na który jest duże zapotrzebowanie. Podobnie jak w większości miejscowości położonych na terenach wiejskich potrzeba infrastruktury drogowej. Mamy bardzo dużo dróg szutrowych, nijakich, które „rozsypują się" pod wpływem użytkowania. Ciągłe jeżdżenie i reperowanie dołków kamieniem jest problemem i nie powinno mieć miejsca w XXI wieku.

Zamierzenia na tę kadencję: Doprowadzenie do realizacji przyłączy kanalizacyjnych i sieci gazowej, działania służące poprawie stanu sieci drogowej - to podstawowe zadania, które poprawią byt mieszkańców. Skrobów cieszy się dużą popularnością, jeśli chodzi o zabudowę mieszkalną, ponieważ jesteśmy blisko od Lubartowa. Planowana budowa obwodnicy dodatkowo zwiększy standardy komunikacyjne i wpłynie na wzrost zaludnienia. Należy stworzyć warunki do rozwoju zabudowy pod względem bliskości mediów i możliwości ich podłączenia.

eprasa.pl 15baa649cd

STRONĘ REDAGUJE:
Dominik Smagała
780 029 990
smagala@24wspolnota.pl

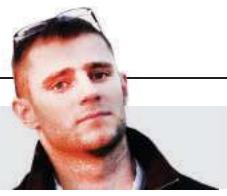

Za pracę w komisji jej członkom przysługuje wynagrodzenie za każde posiedzenie

Nie weszli do rady gminy, znaleźli się w komisji „pocieszenia"

Wójt powołał skład Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Niemcach. W jej szeregach znalazło się miejsce dla siódemki byłych radnych, którym nie poszło w październikowych wyborach.

Przegrali wybory, dostali powołania

W styczniu powołano nowy skład Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Niemcach. Decyzję w tej sprawie podejmuje wójt w drodze zarządzenia. W składzie Komisji znalazło się miejsce dla dziesięciu osób. Siedem z nich to byli radni Rady Gminy Niemce, którzy posiadali mandaty w kadencji 2014-2018, a potem w październikowych wyborach bezskutecznie starali się o kolejne pięć lat w Radzie Gminy, startując z tego samego komitetu wyborczego, co wójt. Mowa o Ewie Piturze, Józefie Wysokińskim, Januszu Prokopiuku, Annie Berej, Grażynie Gliwce, Wiesławie Kasperku oraz Sławomirze Mroczku.

Ten ostatni, przewodniczący Rady Gminy w zakończonej w listopadzie kadencji, został mianowany przewodniczącym Komisji. Kilka tygodni temu informowaliśmy, że były radny z Leonowa znalazł pracę w Urzędzie Gminy, w którym w styczniu został zatrudniony na stanowisku podinspektora w Referacie Planowania Przestrzennego, Gospodarki Nieruchomościami i Ochrony Środowiska.

Kolejna kadencja

Wśród członków Komisji znalazł się także inny radny poprzedniej kadencji - Roman Ziębowicz, który w październikowych wyborach samorządowych nie wystartował. Były radny był też członkiem Komisji w latach 2015-2019. Wiceprzewodniczącym Komisji wójt mianował, podobnie jak cztery lata temu, Leszka Czerwonkę. Kandydował on w wyborach do Rady Gminy Niemce z komitetu wyborczego Polskiego Stronnictwa Ludowego, z którego o reelekcję na stanowisku wójta ubiegał się także Krzysztof Urbaś. Nieskutecznie, bo w okręgu nr 8 przegrał z Anetą Stefaniak, kandydującą z własnego komitetu wyborczego.

Sekretarzem komisji, nadal pozostała Agnieszka Woźniak-Urban, która na co dzień zajmuje stanowisko dyrektora Żłobka Gminnego w Niemcach.

- Czy w tej Komisji potrzeba aż dziesięciu osób? - pytał podczas ostatniej sesji Rady Gminy (26 lutego) radny Marek Gruda, choć od razu dodał: - To moja uwaga do wójta, którą mógłby wziąć pod uwagę przy powoływaniu kolejnego składu Komisji.

Sławomir Mroczek, były przewodniczący Rady Gminy Niemce, po przegranej w październikowych wyborach samorządowych wraca do samorządowych struktur. Były radny został zatrudniony jako podinspektor w Urzędzie Gminy, został też powołany na funkcję przewodniczącego Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Niemcach

KOMISJA W LATACH 2015-2019:

1. Henryk Drozd (przewodniczący)
2. Leszek Czerwonka (wiceprzewodniczący)
3. Agnieszka Woźniak-Urban (sekretarz)
4. Janina Kania
5. Wojciech Domownik
6. Edward Bronisz
7. Jan Sadura
8. Dorota Góźdź
9. Roman Ziębowicz
10. Barbara Skowronek

KOMISJA W BIEŻĄCEJ KADENCJI:

1. Sławomir Mroczek (przewodniczący)
2. Leszek Czerwonka (wiceprzewodniczący)
3. Agnieszka Woźniak-Urban (sekretarz)
4. Ewa Pitura
5. Józef Wysokiński
6. Janusz Prokopiuk
7. Anna Berej
8. Grażyna Gliwka
9. Roman Ziębowicz
10. Wiesław Kasperek

Dwie stówy za spotkanie

Oprócz składu Komisji wójt powołał też swojego pełnomocnika ds. profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych, zapobiegania narkomanii i przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Funkcję tę pełni Iwona Pulińska, była wicewójt, a obecnie sekretarz gminy.

Za pracę w Komisji jej członkom przysługuje wynagrodzenie - 200 zł brutto za każde posiedzenie, niezależnie od funkcji członka.

- Przeważnie spotykamy się raz w miesiącu. Jeśli jest potrzeba, to zwołujemy je częściej. Zdarza się to jednak sporadycznie - wyjaśnia Agnieszka Woźniak-Urban, sekretarz Komisji.

Kasa na festyny, profilaktykę i kolonie

Podczas ostatniej sesji radni podjęli uchwałę w sprawie uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Gminie Niemce na 2019 rok. Samorząd podejmuje taką decyzję co roku. Budżet programu, podobnie jak w poprzednich latach, opiewa na 230 tys. zł.

- Te pieniądze są przeznaczane na różne działania profilaktyczne. Dofinansowujemy festyny, profilaktykę w szkole, duża część środków przeznaczana jest na finansowanie kolonii dzieciom wytypowanym przez Ośrodek Pomocy Społecznej w Niemcach. Praktycznie każda miejscowość coś dostaje z tego budżetu, korzystają na tym także szkoły - wyjaśnia Agnieszka Woźniak-Urban, sekretarz Komisji.

Do zadań Komisji należy m.in. motywowanie i zobowiązanie do leczenia odwykowego mieszkańców gminy zmagających się z uzależnieniem alkoholowym, kierowanie spraw do sądu o zastosowanie wobec osób uzależnionych obowiązku poddania leczeniu w zakładzie odwykowym czy kierowanie osób uzależnionych i uwikłanych w przemoc domową do specjalistów.

Dominik Smagała

WEDLE UZNANIA WÓJTA

Ustawa nie precyzuje liczby członków, składu komisji oraz obowiązkowych szkoleń. Nie precyzuje też wysokości wynagrodzeń za prace komisji. To od wójta zależy komu zaproponuje funkcję członka komisji oraz kogo i kiedy odwoła z tej funkcji. Każdy samorząd na mocy ustawy jest zobowiązany do powołania takiej komisji w swoich strukturach.

W SKRÓCIE Z NIEMIEC

Dyrektorskie konkursy

Władze gminy Niemce ogłosiły konkursy, które mają wyłonić dyrektorów dwóch szkół na kolejną kadencję. Chodzi o szefów podstawówek w Rudce Kozłowieckiej oraz Nasutowie. Pierwszej z wymienionych placówek dyrektoruje Barbara Jaszczuk, szkołą w Nasutowie zarządza Ewa Godlewska. Urzędnicy czekają na zgłoszenia od kandydatów do 29 marca.

Ocieplą szkołę

Szykuje się inwestycja w Szkole Podstawowej w Krasieninie. Władze samorządu zamierzają przeprowadzić termomodernizację budynku, polegającą m.in. na wymianie dachu i ociepleniu ścian obiektu. Urzędnicy oczekują, że remont zostanie przeprowadzony do końca października br. Przedsiębiorcy chętni na zrealizowanie zadania mogą przystąpić do przetargu. Czas na zgłoszenia ofert mija 26 marca.

Oliwia mistrzynią angielskiego

Uczennica Szkoły Podstawowej w Jakubowicach Konińskich - Oliwia Sidor - wygrała Gminne Dyktando z Języka Angielskiego dla Uczniów Klas Siódmych. Drugie miejsce zdobyła Anna Syta ze SP w Niemcach, trzecia była Izabela Cieplak ze SP w Krasieninie. Wyróżnienie zdobyła Alicja Gromek z SP w Jakubowicach Konińskich. Do dyktanda, które odbyło się 13 marca w szkole w Jakubowicach Konińskich, przystąpiło dziesięcioro uczniów reprezentujących pięć szkół.

dsm

Poznaj swojego sołtysa

Sołectwo (liczba mieszkańców): Wola Niemiecka (ponad 1300).

Imię i nazwisko, wiek: Krystyna Wójtowicz, 72 lata.

Zawód, wykształcenie: ogrodnik, obecnie przebywający na emeryturze.

W wolnym czasie: uprawia ekologiczne warzywa oraz drzewka dekoracyjne i owocowe. Propaguje to w swojej miejscowości wśród młodzieży, obecnie szuka sponsorów, by poszerzyć swoje działania.

Doświadczenie samorządowe: To moje trzecia kadencja w roli sołtysa Woli Niemieckiej. W dalekiej przeszłości, chyba to były lata 70-te, byłam członkiem miejscowej rady. Działam także w Stowarzyszeniu Wspólna Wola oraz naszym miejscowym Kole Gospodyń Wiejskich. Współorganizuję imprezy w sołectwie integrujące mieszkańców. Cieszy mnie to, że przychodzi na nie coraz więcej młodych mieszkańców.

Największe potrzeby Woli Niemieckiej: wykonanie kanalizacji miejscowości, bo skanalizowana jest dopiero jej połowa. Po zimie do naprawienia są niemal wszystkie nasze drogi. Przydałoby się też zbudować kilka chodników. Tym bardziej, że mamy problem z dużą intensywnością ruchu - coraz więcej kierowców robi sobie objazd drogi krajowej przez Wolę Niemiecką. Do tego nie liczą się ani ze znakami, ani z progami zwalniającymi. W tym roku zamierzamy doprowadzić prąd do naszej świetlicy wiejskiej i uporządkować teren wokół tego budynku, stworzyć siłownię na powietrzu.

Kontakt do sołtysa: pod nr telefonu 502 054 781.

eprasa.pl 15baa649cd

24wspolnota.pl
STRONĘ REDAGUJE:
Dominik Smagała
780 029 990
smagala@24wspolnota.pl

Gmina Kock

Gmina Jeziorzany

Nie trzeba było długo czekać, by dostać dowód na to, że jest problem ze skrzyżowaniem w Przytocznie

Oznaczcie skrzyżowanie, zróbcie serwisówkę, przesuńcie wysepkę

Ruch na drodze krajowej nr 48 ciągle rośnie. Nie wpływa to na poziom bezpieczeństwa mieszkańców gminy, którzy z tej trasy korzystają na co dzień. Głównym problemem jest duża liczba wypadków na feralnym skrzyżowaniu w Przytocznie. Miejsc niebezpiecznych jest jednak więcej. - Chcemy zapobiec kolejnym wypadkom - mówią władze samorządu i apelują o zmiany do GDDKiA.

Fot. Policja

O potrzebie lepszego oznakowania skrzyżowania drogi wojewódzkiej z drogą krajową w Przytocznie mówi się w gminie od wielu lat. Najświeższy dowód na to, że trzeba szybko podjąć działania w tej sprawie, to tragiczne w skutkach zderzenie karetki z busem. Co ciekawe, gdy doszło do wypadku, w Urzędzie Gminy w Jeziorzanach dyskutowano o bezpieczeństwie na terenie gminy...

Kolejny problem, według władz gminy Jeziorzany, to wysepka w drodze krajowej na terenie miejscowości Krępa. Niejednokrotnie kierowcy pędzący w stronę Kocka mają spore problemy, by bezpiecznie ominąć wysepkę, szczególnie ci prowadzący ciężarówki. Część z nich decyduje się nawet na... omijanie wysepki po lewej stronie

Tragiczne skrzyżowanie

O sprawach związanych z bezpieczeństwem użytkowników DK 48 na terenie gminy Jeziorzany radni oraz wójt dyskutowali podczas styczniowej sesji z przedstawicielami lokalnego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. W gminie Jeziorzany chcieliby, by skrzyżowanie drogi wojewódzkiej nr 809 z DK 48 w Przytocznie zostało lepiej oznakowane. Kierowcy wjeżdżający z drogi podporządkowanej na krajówkę (czyli z DW 809) mijają oczywiście znak „stop". Chodzi jednak o to, by umieścić tam znak, który będzie lepiej zauważalny - świetlny znak pulsujący.

- Skrzyżowanie jest oznakowane zgodnie z przepisami. Niewątpliwie jednak zamontowanie tam znaku aktywnego poprawiłoby jego dostrzegalność. Inna sprawa, czy to wpłynęłoby na bezpieczeństwo w tym miejscu - mówił podczas styczniowej sesji Rady Gminy przedstawiciel oddziału GDDKiA w Lubartowie. - Należy sprawdzić, czy jest tam możliwość postawienia dodatkowego wysięgnika wraz z fundamentem oraz możliwość podłączenia zasilania - dodał.

Według przewodniczącego Rady Gminy w Jeziorzanach problem może tkwić też w samochodowych nawigacjach.

- Mogą wprowadzać kierowców w błąd, sugerując, że mają oni pierwszeństwo, gdy w rzeczywistości wjeżdżają z drogi podporządkowanej. Widać często, że samochody, zazwyczaj na obcych rejestracjach, przecinają drogę krajową bez żadnego hamowania. Chcemy zapobiec kolejnym wypadkom. Znak pulsacyjny poprawiłby widoczność „stopu" - zauważył jeszcze w styczniu Zbigniew Wesołowski.

Nie trzeba było długo czekać, by dostać kolejny dowód na to, że problem z tym skrzyżowaniem jest. I to dowód tragiczny. 1 marca Ukrainiec kierujący busem marki Peugeot Transporter nie ustąpił pierwszeństwa na skrzyżowaniu karetce jadącej na sygnale i doszło do zderzenia. Bus na ukraińskich numerach jechał od strony miejscowości Jeziorzany, a karetka pogotowia, od strony Kocka w kierunku Moszczanki i Dęblina. Siła uderzenia była potężna. Oba samochody wpadły do rowu. Poszkodowane zostały cztery osoby: kierowca i sanitariusz z karetki oraz kierowca i pasażer busa. Dwóch Ukraińców poniosło silniejsze obrażenia, jednego z nich zabrał do szpitala w Lublinie śmigłowiec. Pasażer busa zmarł.

Trzy wsie są odcięte

Mieszkańcom potrzebne jest dodatkowe połączenie drogowe z miejscowościami znajdującymi się bliżej granicy z gminą Kock - Krępą, Stoczkiem Kockim i Skarbicieszem. Ci, którzy podróżują między tymi miejscowościami a centrum gminy Jeziorzany rowerami czy pieszo, nie mogą czuć się na DK 48 bezpiecznie.

- To dystans około 1,3 km od Przytoczna do Krępy. Trzy miejscowości są odcięte od ruchu lokalnego. Nie każdy może sobie pozwolić na to, by poruszać się samochodem. A ruch po remoncie drogi wzrasta. Były tu już wypadki - sygnalizuje przewodniczący Rady Gminy, który proponuje, by GDDKiA stworzyła drogę serwisową równoległą do DK 48, po lewej stronie jezdni, jadąc z Przytoczna w stronę Kocka. - Nie wymagamy autostrady, może to być nawierzchnia stworzona z destruktu - precyzuje.

Radni z gminy Jeziorzany postulują, by GDDKiA stworzyła drogę serwisową wzdłuż drogi krajowej od Przytoczna do Krępy (po lewej stronie, jadąc od strony Przytoczna do Krępy). Jazda rowerem po ruchliwej drodze, po której intensywnie jeżdżą m.in. TIR-y, nie jest bezpieczna. Tym bardziej, że nie ma tu pobocza

- To musiałaby być odrębna inwestycja od tego remontu DK 48 od Krępy do Kocka. Takie propozycje budowy czy remontów są ocenianie pod różnymi względami, jest hierarchia zadań do realizacji. Niektóre propozycje czekają na realizację latami - wyjaśniał na sesji przedstawiciel właściciela DK 48.

Wysepka, która zaskakuje niektórych kierowców

Problemem jest też, zdaniem władz gminy, wysepka stworzona jakiś czas temu w pasie DK 48 na terenie Krępy. Kierowcy jadący od Przytoczna w stronę Kocka muszą w tym miejscu zwolnić, ponieważ by minąć wysepkę, należy ominąć ją nieznacznym łukiem.

- Tam swego czasu było sporo wypadków. Nie wiem, czy to kwestia braku odpowiedniego oznakowania - podkreślał Zbigniew Wesołowski.

Nie wszyscy jednak podzielają takie zdanie.

- Ja mieszkam naprzeciwko tej wysepki i dzięki niej kierowcy przynajmniej zwalniają. Ona jest potrzebna - mówiła w styczniu ówczesna sołtys Krępy.

Właściciele drogi krajowej zastanawiali się już nad likwidacją tej wysepki.

- Był nawet taki przypadek, że pracownicy GDDKiA o mało w tym miejscu nie byli uczestnikami wypadku. Nie mamy nic przeciwko likwidacji wysepki. Jeśli tylko będzie to wymagało jedynie zmiany organizacji ruchu, to będzie możliwość jej zlikwidowania - zadeklarował podczas sesji przedstawiciel GDDKiA.

Dominik Smagała

Poznaj swojego sołtysa

SŁAWOMIR SUSKA

Sołectwo: Wola Blizocka.
Imię i nazwisko, wiek: Sławomir Suska, 47 lat.
Rodzina: żona Ewa, dzieci Patrycja, Kamila, Eliza, Mateusz.
Zawód: z zawodu jestem kierowcą, na co dzień pracuję w swoim gospodarstwie rolnym.
W wolnym czasie: właściwie nie mam wolnego czasu. Pracy mam tyle, że czasem doba wydaje mi się za krótka...
Doświadczenie samorządowe: kilkanaście lat temu miałem okazję zasiadać w Radzie Gminy Jeziorzany, byłem też w przeszłości sołtysem. Zdecydowałem się kandydować w wyborach na sołtysa, bo chciałem zadziałać społecznie, zrobić coś dla swojej wsi, poprawić jej wizerunek.
Największe potrzeby Woli Blizockiej: potrzeba nam poprawy stanu gminnych dróg znajdujących się na terenie naszego sołectwa. Przydałoby się wstawić też we wsi nowe tablice ogłoszeniowe. Do tego jest szereg codziennych, bieżących spraw sołeckich.
Kontakt do sołtysa: każdy mieszkaniec sołectwa zna mój numer telefonu, każdy też wie, gdzie mieszkam.

eprasa.pl 15baa649cd

STRONĘ REDAGUJE:
Marcin Kusyk
Tel. 785 388 905
e-mail: marcin.kusyk@o2.pl

Ewa Sysiak planuje gazyfikację Sernik

Imię i nazwisko: Ewa Sysiak, sołtys Sernik.
Wiek: 51 lat.
Wykształcenie: średnie.
Praca zawodowa: pomoc stomatologiczna.
Stan cywilny: zamężna od 32 lat.
Imię męża: Marek.
Dzieci: Karolina (31 lat), Klaudia (26 lat).
Kadencja sołtysa: druga.
Wynik głosowania: Ewa Sysiak - 36 głosów, Marcin Szczygieł - 23 głosy.
Bolączki wsi: Ludzie zgłaszają brak gazyfikacji, zamierzam zorganizować zebranie wiejskie w tej sprawie. Mamy dwie drogi, jedna tzw. stare ogrody, jest w bardzo złym stanie. Nawet nie ma statusu drogi. Druga - przygotowywana jest dokumentacja projektowa, częściowo z funduszu sołeckiego, częściowo z budżetu gminy. Największą bolączką wsi jest ruch ciężarówek po drodze w kierunku Chlewisk i brak oświetlenia przy tej drodze. Ciężarówki do różnych firm położonych w pobliżu jeżdżą bardzo szybko, stwarzają zagrożenie. Niektórzy pracodawcy nakazali kierowcom jeździć wolniej, ale nie wszyscy się stosują. Ludzie zgłaszają ten ruch do Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa. Jak policja stoi, kierowcy jeżdżą ostrożniej, ale jak patrol odjedzie, znowu jeżdżą szybko.
Zamierzenia na kolejną kadencję: Doprowadzić do skutku to o czym mówiłam, gazyfikację, budowę dróg. Organizuję też różne imprezy dla mieszkańców na nowym placu zabaw otwartym w zeszłym roku. Ostatnio robiliśmy tam powitanie zimy. Jestem skarbnikiem w stowarzyszeniu Nowoczesna Gmina i obecnie realizujemy dwa projekty. Jeden to wycieczka dla dzieci do Warszawy w maju, drugi to festyn rodzinny w czerwcu.

Ewa Sysiak, sołtys Sernik

Marcin Kusyk

Mirosław Michalak chce dokończyć taras, wyposażyć koło gospodyń i OSP

Imię i nazwisko: Mirosław Michalak, sołtys Kozłówki w gminie Kamionka.
Wiek: 56 lat.
Wykształcenie: średnie rolnicze.
Praca zawodowa: właściciel 10 hektarowego gospodarstwa rolnego, ukierunkowanego na hodowlę trzody chlewnej rasy puławskiej, w krajowym zasobie genetycznym.
Stan cywilny: żonaty od 33 lat.
Imię żony: Zofia.
Dzieci: Małgorzata 32 l., Robert 31 l., Marysia 29 l., Iwona 24 l., Roksana 17 l.
Kadencja sołtysa: druga.
Wynik głosowania: 42 głosy na 44 obecnych, nie miałem konkurenta. Dziękuję wyborcom za oddane głosy, dziękuję radzie sołeckiej z zakończonej kadencji, mieszkańcom, radnym i liczę na dobrą współpracę w nowej kadencji.
Bolączki wsi: Największą bolączką jest infrastruktura drogowa. Każdy chciałby mieć asfalt na drogach dojazdowych. Mam nadzieję, że w tej kadencji da się tę sytuację poprawić. Oczekiwania są duże, ale uzależnione od możliwości gminy. Potrzebne jest też oświetlenie, może coś pozytywnego w tym kierunku się zrobi.
Plany na kadencję: Dokończenie tarasu widokowego przy świetlicy wiejskiej. To piękny taras - 80 mkw., można sobie usiąść w słońcu, porozmawiać, dobre miejsce dla spotkań młodzieży. Mam nadzieję, że uda się rozwiązać problem oświetlenia w Kozłówce. Z funduszu sołeckiego dla koła gospodyń wiejskich chcemy kupić potrzebne im rzeczy, np. kuchenkę - dla koła mamy 2,5 tys. zł. Dla OSP chcemy z funduszu sołeckiego za 4 tys. zł kupić hełmy z atestem.

Mirosław Michalak, sołtys Kozłówki

Marcin Kusyk

Duża kasa na drogi w gm. Kamionka

780 tys. zł gmina Kamionka uzyskała na przebudowę dróg. Kwota zostanie przeznaczona na przebudowę odcinka drogi gminnej Samoklęski - Kamionka. Promesę odebrał wójt Karol Ługowski od wicemarszałek Sejmu Beaty Mazurek w obecności wojewody lubelskiego Przemysława Czarnka 11 marca.

Marcin Kusyk

Ustalą diety radnych i sołtysów

Radni z gminy Ostrówek zbiorą się 25 marca o godz. 10. W porządku obrad jest m.in. informacja policji o stanie bezpieczeństwa w gminie w 2018 r., ustalenie diet dla radnych, ustalenie zasad przyznawania diet sołtysom, uchwalenie statutów sołectw na terenie gminy. Radni zajmą się też uchwałami dotyczącymi zmian w budżecie i ustalą plan pracy Rady Gminy i komisji rady.

Marcin Kusyk

Sołtysi i rady sołeckie z gminy Serniki

Zakończyły się wybory sołtysów w gminie Serniki. W trzynastu sołectwach wybierano też rady sołeckie, których składy publikujemy w tabeli.

Marcin Kusyk

Sołectwo	Sołtys	Rada Sołecka
Czerniejów	Agnieszka Lipska	Beata Bogdanowicz, Ryszard Lipski, Emilia Ptaszyńska, Elżbieta Szewczak, Antoni Wysok
Brzostówka I	Grzegorz Małyska	Krzysztof Bartkowicz, Piotr Grzegorczyk, Marianna Polak, Bożena Staropiętka, Krystyna Wronowska
Brzostówka II	Janina Wróbel	Emil Budzyński, Urszula Budzyńska, Małgorzata Mazurek
Nowa Wieś	Małgorzata Grzechnik	Iwona Bodzak, Krzysztof Kobyłka s. Stanisława, Krzysztof Kobyłka s. Tadeusza, Joanna Tchurz, Lucyna Woźniak
Nowa Wola I	Piotr Szych	Ewa Dzido-Gołębowska, Tadeusz Kanadys, Dariusz Waśkowicz
Nowa Wola II	Piotr Marzęda	Marek Dziubicki, Stanisław Marzęda, Michał Pydyś
Serniki	Ewa Sysiak	Edyta Listosz, Jacek Marzęda, Artur Tomaszewski
Serniki Kol.	Teresa Woźniak	Andrzej Bochniarz, Mieczysław Serwin, Izabela Włoch, Emilia Wójcik
Wola Sernicka I	Iwona Bartkowicz	Adrian Kozyra, Tomasz Pomorski, Marek Skubisz, Marcin Wesołowski
Wola Sernicka II	Mirosław Sagan	Zbigniew Bokła, Mieczysław Kowalczyk, Jerzy Małyska, Roman Wróbel, Mirosława Zbiciak
Wola Sernicka Kol.	Jacek Bartkowicz	Jolanta Głowacka, Grzegorz Wróbel, Urszula Wróbel
Wólka Zabłocka	Waldemar Wójtowicz	Marcin Błaszczak, Anna Jarosińska, Mateusz Lejkowski, Małgorzata Ondra
Wólka Zawieprzycka	Grzegorz Jemielniak	Anna Kaczor, Małgorzata Kuśpit, Dorota Misztal, Krystyna Stachorzecka

Szukają kierownika promocji

GMINA FIRLEJ Urząd Gminy w Firleju poszukuje kierownika Referatu Promocji, Turystyki i Kultury. Kandydat ma mieć ukończone studia dziennikarskie, zarządzanie i marketing, public relations, turystykę lub komunikację społeczną. Ma znać język angielski na poziomie B1. Wymagana jest znajomość polityki regionalnej UE i zasad realizacji programów finansowych ze środków zewnętrznych. Chętni na to stanowisko mogą składać oferty do 26 marca.

Marcin Kusyk

Informacja o zamieszczeniu wykazu

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia w drodze zamiany – dot. nieruchomości gruntowej oznaczonej numerem 408/1 obręb 2 Czerniejów, gm. Serniki.

Wykaz zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej oraz stronie www.serniki.eurzad.eu

WÓJT GMINY UŚCIMÓW INFORMUJE

że na stronie internetowej Gminy Uścimów **http://www.uscimow.org.pl** oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznych Urzędu Gminy Uścimów **http://uguscimow.bip.lubelskie.pl** i na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu, znajduje się wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży położonych w miejscowości Drozdówka, Stary Uścimów oraz Głębokie. Termin złożenia wniosku osobie mającej roszczenia pierwszeństwa nabycia upływa z dniem 23.04.2019 r.
Szczegółowych informacji dot. sprzedaży można uzyskać w Urzędzie Gminy Uścimów pok. nr 4, nr tel. (81) 85-23-036.

eprasa.pl 15baa649cd

Do władz powiatu zgłoszono dziesięć propozycji zadań do dofinansowania

Powiat rozdzielił kasę na promocję

Dziesięć zadań, które będą stanowiły promocję powiatu, dofinansuje organizacjom pozarządowym Starostwo Powiatowe w Lubartowie. Największe dofinansowanie dostał Janusz Pożak na XXVI Święto Roweru.

42 tys. zł otrzymały organizacje pozarządowe od powiatu lubartowskiego na realizację zadań z zakresu promocji w 2019. Taką samą kwotę rozdysponowały władze Starostwa Powiatowego w Lubartowie na ten cel w ub. r. Największą kasę zgarnął MKS Lewart, który otrzymał dotację na dwa zadania - 12 tys. zł na XXVI Święto Roweru oraz 4 tys. zł na promocję powiatu podczas meczów IV-ligowej drużyny piłkarskiej. Dwa zadania przy wsparciu Starostwa Powiatowego w Lubartowie - w wysokości 12 tys. zł - zrealizuje w 2019 roku także Stowarzyszenie ALWERNIA Franciszkańskie Dzieło Promocji Młodzieży i Rodziny. Chodzi o Kapucyński Piknik Motocyklowy 2019 oraz KAPUCYNALIA – Festyn Rodzinny 2019.

Do władz powiatu zgłoszono dziesięć propozycji zadań do dofinansowania na łączną kwotę 153,6 tys. zł. Wsparcia nie dostały m.in. Stowarzyszenie Sąsiedzi, które oczekiwało 12 tys. zł na organizację IV Ogólnopolskiego Zjazdu Akordeonistów czy Fundacja Laboratorium Turystyki, która wnioskowała o 6,5 tys. zł na Kulinarne Manewry Powiatu Lubartowskiego.

Dominik Smagała

Organizacja pozarządowa	Zadanie	Dotacja
Miejski Klub Sportowy „LEWART"	XXVI Święto Roweru	12 tys. zł
Stowarzyszenie ALWERNIA	Kapucyński Piknik Motocyklowy 2019	7 tys. zł
Stowarzyszenie ALWERNIA	KAPUCYNALIA – Festyn Rodzinny 2019	5 tys. zł
Fundacja My Evergreen	L`ART. Festiwal 2019	4 tys. zł
Miejski Klub Sportowy „LEWART"	Promocja powiatu podczas rozgrywek piłkarskiej IV ligi	4 tys. zł
Lubartowskie Towarzystwo Muzyczne	VII Ogólnopolski Festiwal Muzyki Kameralnej „SEMPRE"	3,5 tys. zł
Federacja Zmotoryzowanych	MOTOZŁAZ – Runda Mistrzostw Polski Pojazdów Zabytkowych	2 tys. zł
Powiatowe Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe w Lubartowie	XX Wojewódzkie Igrzyska LZS	2 tys. zł
Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Lubartowie	XVIII Memorial Ryszarda Kalbarczyka w indywidualnych biegach przełajowych	1,8 tys. zł
Uczniowski Klub Sportowy „Top"	II Indywidualne Mistrzostwa Powiatu w Badmintonie	700 zł

GDZIE CI MĘŻCZYŹNI ... ?!?

- to tytuł koncertu przygotowanego przez wokalistów Młodzieżowego Studia Piosenki Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie. Muzyczne widowisko zainspirowane utworem Danuty Rinn z 1975 roku dedykowane było kobietom z okazji święta 8 marca. Koncert poprowadził Patryk Sowa. Wystąpili podopieczni Grażyny Grymuzy - Patrycja Gąsior, Weronika Obroślak, Patryk Sowa, Dominika Woch, Amelia Czerwoniak, Natalia Listosz, Natalia Włosek, Piotr Bagun, Paweł Kusyk, Filip Józefaciuk i Martyna Bronisz.

Po koncercie Grupa Reporterska PMDK pod opieką Dominiki Trykacz przygotowała zabawną fotobudkę (zdjęcie). *MS*

fot. Grupa Reporterska PMDK Dominika Szymczuk, Paulina Augustynowicz, Dominika Myka, Jakub Jeżowski Grupa prowadzi warsztaty dziennikarskie, fotograficzne i filmowe dla młodzieży

R E K L A M A

R E K L A M A

eprasa.pl 15baa649cd